

Wszystko o emeryturze

– dowiesz się dzwoniąc do nas w czwartek



W numerze:



Komisje sejmowe samorządu i edukacji zgłosiły wniosek o zwiększenie o 600 mln zł subwencji oświatowej na rok przyszły

W Sejmie bez emocji
str.2



W szkole publicznej należy pozwolić tym, których na to stać, inwestować w naukę własnych dzieci – rozmowa z prof. Tadeuszem Lewowiczem z Wyższej Szkoły Pedagogicznej ZNP

Szlifowanie diamentów
str. 5



Nawet jako studenci chętnie wracają do swojego liceum. Bo, jak mówią, ze „Staszica” się nie wyrasta

Elitarna i egalitarna
str. 6



Nie pukaj, nie stukaj, nie potrząśnij, nie kop, nie uderzaj – komputer zapamięta ci wszystkie razy...

Komputer i ty
wkładka



GŁOS

NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

NR 43 27 X 2004 r.

INDEKS-359238 PL ISSN-0017-1263

ROK LXXXVII

CENA 3,50 zł (w tym 7% VAT)



Piotr Zawada, nauczyciel historii w Szkole Podstawowej w Żdźarach, pasjonuje się ochroną przyrody. (Fotoreportaż „O czym szumią knieje” na str. 9)

SIŁACZKI NON PROFIT

Po sukcesie francuskiego „Być i mieć”, gdy okazało się, że pozbawiony fajerwerków, ale poruszający film dokumentalny też może być prawdziwym hitem („Głos Nauczycielski” nr 24), w Warszawie na moment zainicjowano dyskusję o nauczycielskim powołaniu, zaś w Paryżu bohatera – wiejskiego nauczyciela – postawiono na narodowym piedestale. Głównie za wykazaną w filmie delikatność uczuć, poświęcenie dzieciom, niematerialistyczne nastawienie do życia, świata i nauczycielskiego zawodu.

Po kilku tygodniach, gdy opadł pierwszy zachwyt nad obrazem tego pedagogicznego sukcesu, nad Wisłą sfinalizowano prace nad umniejszaniem nauczycielskich uprawnień (vide niektóre zapisy Karty), zaś nad Sekwaną rozpoznał się spór o nauczycielskie „mieć”. A dokładniej – wielomiesięczne kibicowanie procesowi są-

dowemu wokół niego. Bo pan **Georges Lopez**, bohater tego filmu, zażądał 250 tys. euro za udział w filmie, który jego autorem przyniósł dwa miliony euro zysku.

Stawiając takie żądanie, automatycznie spadł z piedestału, na którym zgodnie umieścili go krytycy filmowi, pedagodzy i rodzice, a rychło także przegrał, jak się okazało, pierwszą sprawę sądową. Ponieważ przegrany odwołał się od werdyktu, sprawa toczy się nadal. Także i spory, czy jest to postępowanie niegodne nauczyciela, czy przeciwnie, całkowicie zgodne z duchem czasu i świata mediów.

W tym wszystkim warto zwrócić uwagę na trzy zdania Georgesa Lopeza, jakie wyrzucił on z siebie: „nauczyciel domagający się pieniędzy nie jest akceptowany przez społeczeństwo, oczekuje się ode mnie, że będę wiódł spokojne życie na wsi, a na emerytu-

rze z trudem wiązał koniec z końcem, tak właśnie ludzie wyobrażają sobie nauczyciela...” (cyt. za „Forum”). Dlaczego właśnie na nie? Bo wiele wskazuje, że w nich tkwią niektóre źródła problemów nie tylko tego francuskiego nauczyciela!

Przedstawiony do konsultacji projekt przyszłorocznego budżetu edukacji najwyraźniej konstruowany był pod kątem nie tyle poprawy sytuacji w oświacie, lecz co najwyżej utrzymania status quo. A to i tak, na marginesie mówiąc, pod warunkiem, że kuratorom uda się powstrzymać głównych jego realizatorów – samorządy przed dalszym zamykaniem jednych, a zagęszczaniem innych placówek. Jak realna to groźba, widać choćby po lekturze propozycji zmian w prawie oświatowym, zgłaszanych przez organy prowadzące, związki miast i gmin. A są w nich postulaty podwyższenia

pensum, odstąpienia od kategorii średniego wynagrodzenia, likwidacji prawa do mieszkań służbowych, dodatków mieszkaniowych i wiejskich, prawa do gruntu, świadczenia urlopowego itp. Czy zatem w tych wnioskach gmin nie ma tego sposobu patrzenia na nauczycieli, o którym mówi bohater najsłynniejszego ostatnio filmu o szkole?

Można by powiedzieć, że polskim wójtom i burmistrzom marzą się Siłaczki bez cienia „finansowych ambicji”. Co więcej, pojawia się obawa, że te „gminne mity” są przy okazji wzmacniane przez twórców kolejnego budżetu. Ciekawe, jak w tej sytuacji wyglądałby polski film dokumentalny o nauczycielu wiejskim? Zwłaszcza w nowo powoływanych klasach łączonych. To może być bardzo intrygujące.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

Co tydzień BLIŻEJ PRAWA

- Jak nawiązać stosunek pracy w szkole
- Dodatek za specjalizację wciąż obowiązuje
- Wszystko o wynagrodzeniach
- Uzupełnienie pensum
- Zasiłki z ubezpieczenia społecznego – część II
- Odpowiadamy na pytania Czytelników

W SEJMIE BEZ EMOCJI

Planowana na rok 2005 część oświatowa subwencji ogólnej sięgnie 14,9 proc. prognozowanych dochodów budżetu (rok 2004 -16,2 proc.), ale ponieważ wyniesie 25.917,1 mln zł to ma być wyższa o 834.257 tys. zł (czyli o 3,3 proc.).

Kwota ta, uwzględniająca zmniejszenie liczby uczniów o 54 tysiące, ma wystarczyć na nowe zadania, czyli między innymi ramowe plany nauczania w szkołach ponadgimnazjalnych, wczesne wspomaganie rozwoju dziecka, czwartą godzinę wf. dla klas V i VI szkoły podstawowej od tego roku szkolnego i dla klas I, II i III gimnazjum od 1 września 2005 r., a ponadto skutki uzyskiwania przez nauczycieli kolejnego stopnia awansu zawodowego oraz 3-procentową waloryzację wynagrodzeń pracowników oświaty. Ponieważ w przyszłym roku zmieniają się zasady naliczania Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych dla Nauczycieli, to będzie on mniejszy o 37.032 tysiące złotych.

nauczycieli za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze, doskonalenie zawodowe (art. 70a KN), kolonie i obozy, wojewódzkie imprezy oświatowe.

Środki z rezerw celowych przeznaczone mają być na: dofinansowanie kosztów wdrażania reformy oświaty (68.307 tys. zł), a więc całoroczne skutki awansów zawodowych uzyskanych w roku 2004 oraz prognozowanych na rok 2005 – przez nauczycieli ze szkół resortu kultury i sprawiedliwości oraz w MENiS i kuratoriach. Tu mieszczą się także środki na komisje kwalifikacyjne i egzaminacyjne ds. awansu zawodowego, przygotowanie i przeprowadzenie egzaminów maturalnych i egzaminów zawodowych.

W rezerwach celowych jest również kwota 29.000 tys. zł na wyposażenie szkół w sprzęt komputerowy, 11.000 tys. zł na wyprawkę szkolną, 39.400 tys. na sfinansowanie centralnego zakupu autobusów szkolnych oraz dofinansowanie inwestycji oświatowych pro-

nie z subwencji specjalnego funduszu na „małe szkoły”. To jednak nie spotkało się ze szczególnym zrozumieniem posłów, od których organizacje samorządowe wręcz żądają zwiększenia kwoty subwencji na ich własne zadania oświatowe o ponad 2 mld zł. Ponieważ pani Koziańska-Bałdyga przekonywała, że wydzielone środki służyłyby na rozruch szkół prowadzonych przez Stowarzyszenia, zwrot nauczycielom wolontariuszom kosztów dojazdów, materiały na remonty placówek, to poseł Baszczyński zapytał wręcz, w jakim kierunku takie apele zmierzają, czy przypadkiem nie finansowania przez budżet państwa szkolnictwa prywatnego, kosztem oświaty masowej?

W głosowaniu nad subwencją oświatową przeszedł wniosek poseła Krystyny Szumilas: w przypadku uzyskania oszczędności w budżecie państwa zwiększenia środków o 600 mln zł.

Dyskusja dotycząca projektu budżetu w częściach odnoszących się do wydatków wojewodów i rezerw celowych nie była zbyt burzliwa. Poseł **Stanisław Kopeć** stwierdził, iż mniej będzie środków na edukacyjną opiekę wychowawczą, pytał również, czy w budżetach wojewodów zagwarantowano pieniądze na cele socjalne dla emerytowanych nauczycieli z placówek podległych wojewodom. Ministerstwo Finansów

W ZNP PYTANIA I ALARM

Na dyskusję o budżecie członkowie Prezydium ZG ZNP zaprosili wiceminister edukacji **Hannę Kuzińską** oraz **Dorotę Igielską**, dyrektor Departamentu Pragmatyki Zawodowej Nauczycieli i **Grażynę Kidę**, wicedyrektor Departamentu Ekonomicznego MENiS. I była to gorąca dyskusja. Gdy pani wiceminister poinformowała, że samorządy już teraz ostrzegają, iż nie zrealizują algorytmu podziału subwencji ze względu na niedostateczne środki, to **Janina Jura**, wiceprezes ZNP, stwierdziła wprost, że – zdaje się – mają rację. I przytoczyła liczby: jeśli w 2004 r. nakłady na oświatę wynosiły 2,89 proc. PKB, to w roku przyszłym obniżą się do 2,88 proc. Jak więc z tej subwencji ma być sfinalizowany wzrost zadań – pytała wiceprezes.

Z kolei **Krzysztof Baszczyński** ostrzegł, że trudno liczyć na hojność samorządów dla oświaty, gdy zbliża się rok 2006, a z nim wybory samorządowe, kiedy to być może bardziej liczyć się będzie inwestycja drogowa, kanalizacyjna niż oświatowa. I zapytał, dlaczego projektodawcy budżetu szczytują się wzrostem subwencji o 3,3 proc., skoro dwa lata temu wzrosła ona o 8 proc.?

Łódzki prezes przypomniał też, że właśnie na tej sali dyrektor **Artur Klawenek** z MENiS przekonywał, że w 2005 roku nic się w „socjalu” nie zmieni, a teraz ZNP dowiaduje się, że na ten cel ma być o kilkadziesiąt milionów złotych mniej. Gdy zaś dyrektor Igielska tłumaczyła, że ta zmiana to tylko efekt innego sposobu naliczania funduszu socjalnego i że „na to się tu w ubiegłym roku zgodziliśmy”, natychmiast ripostował **Sławomir Broniarz**, prezes ZNP, podkreślając, że takiej zgody ze strony Związku nigdy nie było. I zaalarmował, że na planowaną przyszłoroczną subwencję można by popatrzeć przez pryzmat wręcz „przyciskania” samorządów do oszczędzania na wszystkich wydatkach oświatowych.

Wiceminister Kuzińska podkreślała, że pieniądze daje nie minister edukacji, ale minister finansów. Na co usłyszała od członków Prezydium, że kuriozalny chyba musi być sposób myślenia władzy, która zgłasza nieustannie propozycje nie tylko nieulegające ludzkiej woli, lecz wręcz je utrudniające. I to jest smutne nie tylko dla nauczycieli. Bo to, o ile za niskie są nakłady na oświatę, łatwo odczytać z danych Ministerstwa Finansów, które zresztą samo informuje, że wydatki gmin są nawet do 30 proc. wyższe niż subwencja ministra.

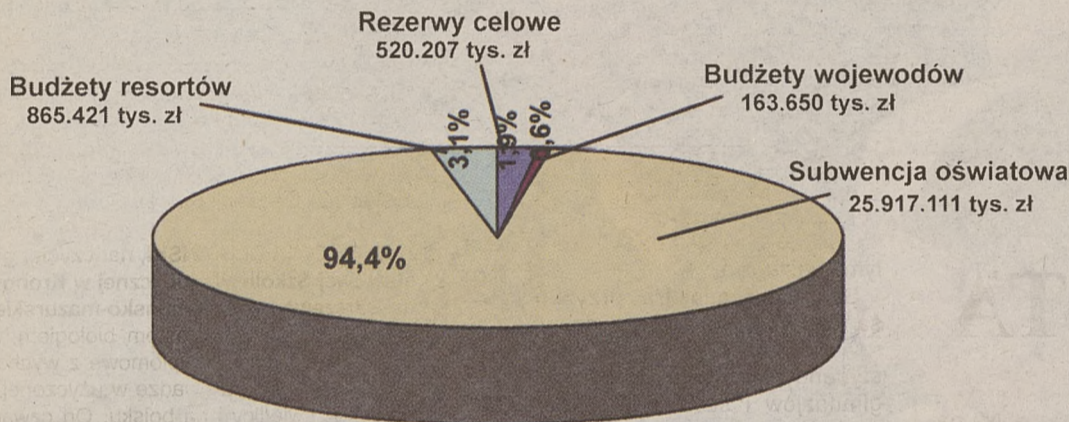
Przedstawiciele MENiS zapytano również, kiedy nauczyciele przestaną być zmuszani do okazywania odcinków emerytur i rent, by mógł być naliczony fundusz socjalny, a zwłaszcza kiedy będzie on postawiony do dyspozycji emerytów w takiej wysokości, w jakiej im się należy? Przecież nie jest trudno prosić oddziały ZUS, by to one podawały stosowne dane. Zresztą do stosownych pism do ZUS strona ministerialna już się kiedyś zobowiązała. Pani Grażyna Kida odpowiedziała, że pisma szły, ale z ZUS dochodzą głosy, że może on dać jedynie informacje dotyczące województw i całej Polski ogółem, nie zaś w rozbiciu na organy prowadzące.

Jednak szczególnie emocje wzbudziła wypowiedź pani dyrektor Doroty Igielskiej, która stwierdziła, że jeśli nauczyciele podejmują dodatkowe zajęcia poza szkołą, to oznacza, że są w ich pracy rezerwy, z których można skorzystać, aby realizować zadania szkół. Nazwała to swoistym szczególnym rachunkiem potencjału i potrzeb szkół.

Krzysztof Baszczyński stwierdził zatem, że ten rodzaj „wykładu” jest więcej niż groźny, bo przyszłym kreatorom polityki oświatowej pozwala wyciągnąć zeń, jak zwykle, tylko korzystne dla nich wnioski. I podkreślił, że teraz staje się dla niego zrozumiałym brak reakcji ministerstwa na niektóre działania wobec szkół. Potwierdzeniem zatem członkowie Prezydium zapytali, czy zadaniem władzy jest pogarszanie, czy poprawianie warunków pracy i życia obywateli.

Kończąc wątek budżetowy, wiceprezes Janina Jura zapytała jeszcze wprost, gdzie tym razem ukryta jest waloryzacja dla pracowników oświaty, niebędących nauczycielami. I podkreśliła, że najwyższy czas skończyć z wielce nagannymi praktykami organów prowadzących wobec tej grupy pracowników oświaty. Wiceminister Hanna Kuzińska poinformowała zatem, że są prowadzone obecnie uzgodnienia międzyresortowe nowelizacji ustawy o pracownikach samorządowych, w której to znajdują się także pracownicy oświaty i ich waloryzacja.

WOJCIECH SIERAKOWSKI



Zgodnie z obowiązującymi od 1 stycznia 2005 r. przepisami, tak zwana rezerwa stanowić będzie 0,6 proc. kwoty ogólnej subwencji i wyniesie 155.502.666 zł.

Na wydatki bieżące w budżetach jedenastu resortów zaplanowano na rok 2005 kwotę ponad 850.000 tys. przeznaczoną na finansowanie szkół artystycznych prowadzonych przez ministra kultury, szkół przy zakładach karnych (minister sprawiedliwości), centralnych placówek doskonalenia nauczycieli, centralnej i okręgowych komisji egzaminacyjnych (MENiS), działalność edukacyjną realizowaną przez Ochotnicze Hufce Pracy. Ale nie ma tu już szkół wojskowych, które od 2005 r. finansowane są z działu „obrona narodu”.

Budżet wojewodów – ponad 162 mln zł przeznaczony jest na statutową działalność kuratoriów oświaty, nagrody dla

wadzonej przez jst, a także 29.000 tys. zł na dofinansowanie pracodawcom kosztów przygotowania zawodowego młodocianych, 70.700 tys. zł na stypendia i pomoc materialną dla młodzieży wiejskiej, 258.000 tys. zł na Narodowy Program Stypendialny.

Informacje te przekazała **Hanna Kuzińska**, wiceminister edukacji, 21 października na połączonym posiedzeniu dwóch komisji sejmowych: edukacji oraz samorządu terytorialnego.

Według posła **Krzysztofa Baszczyńskiego** na zadania oświatowe w subwencji zabraknie ponad 400.000 tys. zł (poseł **Franciszek Potulski** oszacował ten brak na ok. 300.000 tys. zł), poseł **Krzysztof Szumilas** zgłosił wniosek o zwiększenie kwoty subwencji o 600.000 tys. złotych.

Alina Koziańska Bałdyga, przedstawicielka Federacji Inicjatyw Oświatowych, wniosowała z kolei o wydziele-

zapewnia, że w budżetach wojewodów są zagwarantowane środki na odpisy socjalne dla byłych pracowników oświaty rządowej. Lecz posła niepokoiła także kwestia podręczników, zwłaszcza do przedmiotów zawodowych, na które dotacja spada, a wydawnictwa nie są zainteresowane drukowaniem krótkich serii. Poseł **Bogusław Wontor** zgłaszał wątpliwości co do ilości środków przeznaczanych na kolonie i obozy młodzieżowe, pytał czy wystarczy ich tylko dla dzieci polonijnych, czy także dla naszych, ze środowisk popegeerowskich oraz na dofinansowanie wypoczynku feryjnego i imprez sportowych dla pozostałej młodzieży.

W efekcie posłowie postanowili przyjąć projekt dotyczący tych części budżetu według przedłożenia rządowego bez zmian.

HALINA DRACHAL

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Tel./fax: (0-22) 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. Centrala: (0-22) 826-10-11,
http://www.glos.pl e-mail: glos@glos.pl

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: **Wojciech Sierakowski** (red. naczelny), **Maria Aulich**, **Halina Drachal** (kier. działu społeczno-zawodowego), **Beata Igielska**, **Teresa Konarska** (kier. działu prawnego), **Danuta Kowalewska-Kujawska**, **Maciej Kulak**, **Barbara Kozarska** (kier. działu technicznego), **Ewa Miłoszewska-Piontek** (sekr. red.), **Witold Salański**, **Joanna Skrobisz**, **Krzysztof Strużyński** (kier. działu edukacji i wychowania), **Anna Wojciechowska**, **Barbara Dziedziak** (kier. działu administracji), **Marek Suchecki** (fotoreporter), **Izabella Żabik** (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta – **Zofia Rozum**, **Barbara Rokicka**.

Współpracują: **Lechosław Gawrecki**, **Jerzy Kraśniewski**, **Jerzy Podracki**, **Andrzej Stok**.
Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa – **Wojciech Sierakowski**.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Brak powyższych danych oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy: na stronach prawnych „Głosu” lub indywidualnie z załączonym do listu aktualnym kuponem i ksero prenumeraty. Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ – 14³⁰, tel. (0-22) 827-66-30

Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam.
Skład i łamanie komputerowe – redakcja. Kierownik fotokładu **Włodzisław Kozarski**, **Iza Kordas**.
Druk: „Seregni Printing Group” Warszawa, ul. Matuszewska 14

SPROSTOWANIE

W nr. 40/2004 „GN” złożyli chochlik narobił niezłego zamętu w nazwiskach. Na stronie 8 wśród odznaczonych powinna znaleźć się **Danuta Chwała**, (Srebrny Krzyż Zasługi), sekretarz Zarządu Oddziału Skierniewice – powiat grodzki.

Na str. 7 pod zdjęciem ten sam chochlik podpisał **Andrzeja Barylskiego**, wójta gminy Łowicz, choć „lekcję prowadził” **Jan Gromko** z Zespołu Szkół Rolniczych w Białymstoku. Koleżankę i obydwu panów serdecznie przepraszamy.

Do pracy w gimnazjach nauczyciele powinni być kształceni inaczej niż do uczenia w podstawówkach i liceach. Tam bowiem skupia się najwięcej problemów wychowawczych, do rozwiązywania których nauczyciele nie są jeszcze przygotowani.

POMÓC NASTOLATKOM

Ta opinia prof. Andrzeja Jaczewskiego z Uniwersytetu Warszawskiego spotkała się z aplauzem uczestników dwudniowej ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej przez Uniwersytet Zielonogórski i MENiS pod patronatem Jolanty Kwaśniewskiej, żony prezydenta RP.

Właśnie na okres pobytu w gimnazjum przypada najbardziej burzliwy rozwój młodego człowieka, dlatego w tego typu placówkach najważniejsze powinno być wychowanie. Sprostać zaś temu zadaniu, zdaniem profesora, mogą wychowawcy o innym

typie osobowości niż nauczyciele podstawówek czy liceum. – Do czasu przygotowania nauczycieli specjalnie dla gimnazjów nie należy oczekiwać, by dobrze spełniały one swoje zadania – powiedział prof. Jaczewski.

Tematem konferencji były zagrożenia wieku dorastania, których z każdym rokiem przybywa. Podczas sześciu sesji pedagodzy, psychologowie i psychiatrzy z kilkunastu ośrodków akademickich z całej Polski wygłosili prawie 30 referatów opartych na wynikach własnych badań. Wprowadzenie do ich prezentacji wygłosili prof. Irena Obu-

chowska z UAM w Poznaniu na temat „Dorastanie – między mocą a bezsilnością” oraz prof. Zbigniew Izdebski: „Czego doświadczają i o czym marzą polskie nastolatki”.

W programie zielonogórskiej konferencji mowa była również o znaczącej roli mediów w życiu młodzieży i zagrożeniach wynikających z niekontrolowanego korzystania nastolatków z internetu, telewizji, gier komputerowych itp. Jak temu zapobiegać, mówiła Wiesława Gorzelana-Gałazka, wicedyrektor Departamentu Kształcenia Ogólnego, Specjalnego i Profilaktyki Społecznej MENiS, przedstawiając ofertę programów profilaktycznych realizowanych w szkołach.

Zielonogórskie spotkanie psychiatrów, pedagogów i psychologów z kuratorami oświaty i wizytatorami było także okazją do ogłoszenia programu pilotażowego związanego z diagnozą i terapią dzieci z ADHD (zespół nadpobudliwości psycho-ruchowej), realizowanego już w Zielonej Górze, Gdańsku, Poznaniu i Chełmie.

Więcej na temat przebiegu konferencji „Zagrożenia okresu dorastania” przedstawimy w jednym z najbliższych numerów „GN”.

KRYSTYNA STRUŻYNA

Minister edukacji wręczył stypendia ponad 50 wybitnie uzdolnionym uczniom.

OLIMPIJCZYK JAK HIMALAISTA

– Cieszę się, że mogę spotkać się z tymi, którym chce się uczyć – powiedział minister Sawicki. – Każdy z was ma jakąś pasję i szuka odpowiedzi na pytanie, jak funkcjonuje ten świat.

Wśród tegorocznych stypendystów było 44 zwycięzców międzynarodowych konkursów i olimpiad. Pozostali odnosili sukcesy w zmaganiach na szczeblu krajowym. Najwięcej wyróżnionych przez ministra uczniów pochodziło z województw: dolnośląskiego, śląskiego i zachodniopomorskiego – po 38 osób, mazowieckiego – 31, małopolskiego – 25 i pomorskiego – 20. Niekwestionowanymi liderami wśród szkół okazały się natomiast: XIII LO w Szczecinie (15 stypendystów), V LO im. A. Witkowskiego w Krakowie (13), III LO im. Marynarki Wojennej RP w Gdyni (10) i XIV LO im. Polonii Belgijskiej we Wrocławiu (8).

– W mojej szkole mawia się, że nie powinno się oceniać góry, zanim nie wejdzie się na jej szczyt. Bo dopiero wtedy widać, że nie była ona wcale taka wysoka – powiedział dziękując w imieniu stypendystów **Sławomir**

Pałac z I LO w Rzeszowie. – Na naszej drodze jeszcze wiele będzie gór, ale obiecujemy, że się ich nie przestraszymy.

Barbara Ścisłowicz, stypendystka z Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Władysława Jagiełły w Przeworsku (woj. podkarpackie):

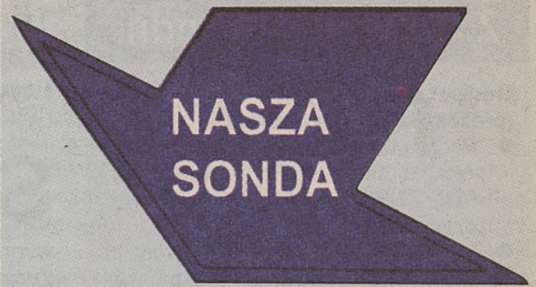
– Od października jestem już studentką, a stypendium dostałam za osiągnięcia w maturalnej klasie. Byłam laureatką Olimpiady Geograficznej. Studiuję na Uniwersytecie Jagiellońskim nauki matematyczno-przyrodnicze, ale z sentymentem wspominam swoje liceum. Byli tam fajni ludzie i wspaniała atmosfera.

Jestem dobrym przykładem na to, że wyniki osiąga się pracą, a to do jakiej chodzi się szkołą, jest sprawą drugoplanową. Ukończyłam bowiem liceum w małym mieście.

Tradycyjnie już stypendia ministra otrzymują głównie licealiści i uczniowie kończących się maturą szkół zawodowych. Ci z zasadniczych stanowili niewiele ponad 13 proc. Większość stypendystów uczy się w wielkomiejskich szkołach. Tylko co 10 chodzi do placówki na wsi lub w małym miasteczku.

Stypendia ministra przyznawane są od 10 lat. Po raz pierwszy uhonorowano nimi 67 osób. W tym roku stypendystami zostało 300 uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Wszyscy otrzymają jednorazowo po 3,2 tys. zł.

(a)



Jak szkoły realizują 4 godzinę wf.?

BEZ KOMFORTU

MICHAŁ KĘPA, dyrektor Szkoły Podstawowej w Babinku, gmina Banie, woj. zachodniopomorskie:

– Obowiązkowe zajęcia wf. realizujemy w różny sposób. W niewielkiej salce na boisku klubu „Ogniw” i na basenie. Raz w tygodniu nauczyciel wf., absolwent AWF, prowadzi zajęcia SKS-u, bywa, że i społecznie. Jeśli chodzi o sprzęt, to w ten podstawowy jesteśmy dobrze wyposażeni. Marzy mi się sala gimnastyczna z prawdziwego zdarzenia, ale i większa liczba uczniów, która pozwoliłaby ją w pełni wykorzystać. Obecnie mamy ich 53.

EWA DAMASIEWICZ, dyrektor Szkoły Podstawowej w Płoskach, gmina Wasosz, woj. dolnośląskie:

– Zajęcia wf. dla 96 uczniów odbywają się w przeznaczonych do tego celu sali lekcyjnej i na kortach. Gdy jest pogoda, lekcje odbywają się na powietrzu. Mamy boiska do siatkówki, koszykówki, bieżnie. Budowę hali zaplanowaliśmy do 2013 roku. Między innymi ze środków unijnych. W najbliższym czasie w pobliskim parku urządzimy ścieżkę zdrowia. Wyposażenie do prowadzenia zajęć z wf. mamy dość dobre. Zakupiliśmy je ze środków pozyskanych z Agencji Rolnej.

SŁAWOMIR DŁUGIŃSKI, nauczyciel wf. w Podstawowej Szkole Niepublicznej w Kronowie, gmina Barczewo, woj. warmińsko-mazurskie:

– Z wykształcenia jestem biologiem, ale mam ukończone studia podyplomowe z wychowania fizycznego. Lekcje prowadzę w użyczonej od Rady Sołeckiej świetlicy i na boisku. Od czwartej klasy zajęcia wf. mają oddzielnie dziewczęta i chłopcy z klas IV–VI. Tygodniowo cztery godziny. O sali gimnastycznej z prawdziwego zdarzenia mogę tylko pomarzyć. Co prawda terenu pod jej budowę nie brakuje, ale potrzebne są i pieniądze, w dodatku duże.

JERZY FERENT, nauczyciel w Szkole Podstawowej w Modliborzycach, woj. świętokrzyskie:

– Czwartą godzinę wychowania fizycznego realizujemy w formie normalnej godziny lekcyjnej. Oznacza to, że każda klasa ma w tygodniu cztery godziny wf. Mimo że w szkole nie mamy komfortowych warunków, ponieważ pomieszczenie, w którym odbywają się zajęcia, nie spełnia wymogów prawdziwej sali gimnastycznej: niewielkie, na 2,5 metra wysokie, dlatego uprawianie niektórych dyscyplin sportu jest utrudnione. Jednak nie grupujemy klas, każda ma osobno zajęcia.

ELŻBIETA LANDOWSKA, dyrektor Samorządowej Szkoły Podstawowej im. Gen. Broni Zygmunta Berlinga w Bolszewie, woj. pomorskie:

– Czwarta godzina wf. jest realizowana jako rodzaj dodatkowych zajęć ruchowych dla dzieci: część przeznaczona jest na gimnastykę korekcyjną, część na tańce. Prowadzone są one w grupach międzyklasowych. Posiadamy skromne warunki lokalowe – niepełnowymiarową salę gimnastyczną, 120 m kw., oprócz tego małą, 80-metrową salę do zajęć korekcyjnych i tanecznych. Została ona wyodrębniona z szatni, ale jest bardzo ładna, z drabinkami i lustrami.

JOLANTA OLEARCZYK, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Grodźcu, woj. wielkopolskie:

– Klasy czwarte dodatkową lekcję wychowania fizycznego realizują w formie gier i zabaw, natomiast starsi uczniowie mają możliwość komasowania ich w ciągu miesiąca. Jednak w praktyce zajęcia odbywają się po jednej godzinie tygodniowo. Jeśli np. w sobotę zorganizowane są zawody sportowe, można zawiesić czwartą godzinę wf., ale nasi nauczyciele nie korzystają z tej możliwości. Posiadamy dobre warunki do uprawiania zajęć sportowych, sala gimnastyczna jest przestronna, każda klasa ćwiczy oddzielnie.

WIEDZA DLA KAŻDEGO

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej powstało w 1950 r., którego zadaniem było i nadal pozostaje upowszechnianie wiedzy wśród dorosłych, mimo zmieniających się warunków wciąż trzyma się dobrze. Dziś liczy 2 700 członków skupionych w 29 oddziałach terenowych, których najwięcej jest na Mazowszu. Prowadzi również 5 szkół wyższych: w Warszawie, Olsztynie, Szczecinie i we Wrocławiu.

Nadal podstawową formą kształcenia w TWP są szkolenia i kursy, ale wiele oddziałów zakłada szkoły średnie i policealne mające uprawnienia szkół publicznych. Dziś TWP działa zgodnie z zasadami rynkowymi, prowadząc różne odpłatne i nieodpłatne formy działalności edukacyjnej.

W trakcie XIII Zjazdu Towarzystwa, jaki odbył się w Warszawie 21 – 22

października, sponsorzy przekazali nowy sztandar jako symbol jedności TWP, zaś minister edukacji Mirosław Sawicki odznaczył grupę działaczy odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał **Henryk Motyka**. Na nową kadencję przewodniczącym TWP został wybrany **Edward Balawejder**.

HAD

Z ostatnich tygodni

Oddział ZNP w Kocku (prezes Ewa Mioduchowska)

- Podjął uchwałę o przyłączeniu się od stycznia 2005 r. do Powiatowego Oddziału ZNP w Lubartowie i tym samym przekształceniu się w ognisko.
- Z okazji obchodów 100-lecia Związku zaplanował m.in. zakup 100 pamiątkowych pucharów i flakonów z emblematem ZNP, które otrzymają związkowcy i inni uczestnicy spotkań jubileuszowych.
- Opracował 10 biogramów związkowców, które znajdują się w przygotowywanym do druku słowniku biograficznym działaczy ZNP z powiatu lubartowskiego.
- Zaplanował spotkanie z burmistrzem miasta w sprawie waloryzacji dodatków placowych dla nauczycieli. Będzie negocjował m.in. podniesienie najniższego progu dodatku motywacyjnego z 1 do co najmniej 2 proc.
- W listopadzie Sekcja Emerytów i Rentistów będzie gospodarzem wieczoru poetyckiego w miejskim Domu Kultury.

Oddział ZNP w Jezioranach (prezes Elżbieta Fedorko)

- Za sprawą oddziału w każdej placówce oświatowej zostali wybrani, a następnie przeszkoleni społeczni inspektorzy pracy. Tak się składa, że wszyscy są związkowcami.
- Dzięki długotrwałej, ale — jak się okazało — skutecznej interwencji oddziału, w lipcu br. samorząd wypłacił pracownikom administracji i obsługi należną waloryzację plac z wyrównaniem od 1 stycznia 2004.
- Członkowie oddziału, który liczy obecnie ponad 40 osób, podjęli decyzję o fuzji z Powiatowym Oddziałem ZNP w Lubartowie.
- Przygotowuje się do rozmów z samorządem na temat regulaminu podziału funduszu na doksztalcenie dla nauczycieli.

Oddział ZNP w Lubaczowie (prezes Teresa Kozą)

- Wyremontował swoją siedzibę (47 m kw.) mieszczącą się w budynku, zamieszkanym przez rodziny nauczycielskie. Wyposażył ją m.in. w nowe meble i komputer, kupiony z pomocą Zarządu Głównego.
- Tworzy Klub Młodego Nauczyciela — pod koniec października odbędzie pierwsze spotkanie w tej sprawie. Wśród 250 członków jedną czwartą stanowią młodzi pedagodzy.
- Postarał się o zapomogi zdrowotne dla trzech związkowców — po tysiąc złotych każda — z funduszu specjalnej pomocy Zarządu Głównego.
- Koordynator oddziałowy SIP przeszkolił niedawno wybranych w placówkach ośmiu społecznych inspektorów.
- Z okazji święta nauczyciela związkowcy trzy dni spędzili na Słowacji. W planach wyjazd do Lwowskiej Opery, którą systematycznie odwiedzają.

Oddział ZNP w Leżajsku (prezes Jolanta Świeżewska)

- Oddział administruje funduszem świadczeń socjalnych dla emerytowanych nauczycieli. O podziale pieniędzy decydują sami zainteresowani. Dzięki temu seniorzy sporo podróżują. Ostatnio byli we Lwowie.
- W październiku był gospodarzem szkolenia dla prezesów oddziałów z powiatu leżajskiego. Tematem były zmiany w prawie oświatowym oraz sztuka prowadzenia negocjacji z samorządem.
- W październiku podjęcie z miastem, gminą i starostwem rozmowy w sprawie projektów nowych regulaminów placowych dla nauczycieli.
- Z okazji 100-lecia ZNP planuje wydanie publikacji poświęconej dziejom Związku na terenie powiatu. Przygotowuje ją Janina Kozaczanko — była długoletnia prezeska oddziału.

IKA

Trudny szlak, jaki mają do pokonania ludzie niepełnosprawni, staje się łatwiejszy głównie dzięki nauczycielom i wychowawcom.

Sekcja Szkolnictwa Specjalnego ZG ZNP ma już 80 lat. A Łódzka nawet 81, bowiem nauczyciele z Łodzi wyprzedzili uchwałę Zarządu Głównego Związku powołującą w 1924 roku sekcję krajową, organizując rok wcześniej własną.

Od tamtego czasu minęła prawie epoka. A dla szkolnictwa specjalnego — lata świetlne. Zmieniło się właściwie wszystko. Poczynając od podejścia społeczeństwa do osób niepełnosprawnych, poprzez rozwój

PODRÓŻ DO ŚWIATA PRZYJAŹNI

placówek dla nich, sposób kształcenia nauczycieli, tworzenie alternatywnych form opieki i zatrudnienia. I choć do idealnego modelu jeszcze daleko, to ogromny postęp na tym trudnym szlaku dokonuje się głównie dzięki mobilizacji i poświęceniu środowiska nauczycielskiego dzieciom odrzucanym często nawet przez rodziców.

Dla kolejnych pokoleń wzorem była i nadal jest Maria Grzegorzewska, twórca Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej — dziś Akademii. Grzegorzewska w pamięci pokoleń zapisała się jako pedagog, w dziecku niepełnosprawnym widzący przede wszystkim człowieka, nie jego chorobę. To starała się wpajać swoim studentom, to czynią dziś jej następcy.

Na pierwszym miejscu, złożonej ze 157 nazwisk listy założycieli Sekcji Szkolnictwa Specjalnego, widnieje Jej nazwisko. Tuż za nim profesorów Uniwersytetu Warszawskiego: Józefy Franciszki Jotejki, Segala, lekarzy — małżeństwa Luniewskich, Janusza Korczaka, działaczy społecznych i nauczycieli, zwłaszcza z Warszawy, Łodzi, Lwowa, Poznania.

— Najważniejszym celem było wówczas pogłębianie wiedzy z zakresu pedagogiki specjalnej, doskonalenie metod nauczania i wychowania dzieci upośledzonych, głuchych i niewidomych, popularyzacja opieki nad nimi, dbanie o materialne i prawno-służbowe potrzeby nauczycieli szkół specjalnych — mówiła **Stanisława Szczotka**, przewodnicząca Sekcji, w trak-

cie uroczystego jubileuszu, jaki odbył się 7 października w związkowym domu przy ul. Juliana Smulikowskiego w Warszawie. — Czy te cele przez pokolenia tak bardzo się zmieniły? Najważniejsze wciąż pozostają aktualne.

Przez te wszystkie lata Sekcja organizowała środowiskowe zjazdy, kursy i konferencje oraz wydawała swój własny organ „Szkoła specjalna”. Reprezentowała przede wszystkim interesy dzieci upośledzonych i przywracającego je do życia

w społeczeństwie szkolnictwa specjalnego, dopiero w drugiej kolejności walczyła o sprawy nauczycieli. Dziś domaga się odpowiedniego dla dziecka niepełnosprawnego miejsca w nowej zreformowanej szkole, podejmuje sprawy wyposażania szkół w odpowiednie pomoce, podręczniki, zapewnienia dzieciom opieki medycznej i socjalnej. Od 2002 r. nauczyciele szkół specjalnych, dzięki kontaktom międzynarodowym Sekcji, uczestniczą w tygodniowych seminariach wyjazdowych do państw Unii Europejskiej. Tam poznają organizację zajęć, dobór kadry, formy kształcenia nauczycieli, bazę placówek, opiekę socjalną zapewnianą dziecku w Austrii, Niemczech, Szwajcarii i Włoszech.

Uroczystość jubileuszowa nie mogła odbyć się bez dzieci. Program artystyczny w wykonaniu uczniów z **Zespołu Szkół nr 85 przy ul. Czerniakowskiej w Warszawie** wzmruszył uczestników. Byli wśród nich **Stawomir Broniarz**, prezes ZNP, **Janina Jura**, wiceprezes, **Zdzisław Hensel**, szef gabinetu politycznego ministra edukacji, **Wiesława Maleszka** od lat wiernie towarzysząca sprawom szkolnictwa specjalnego, naczelnik Wydziału w Departamencie Kształcenia Ogólnego, Specjalnego i Profilaktyki Społecznej MENiS, **Tadeusz Szymczak**, poprzedni wieloletni przewodniczący Sekcji, prof. **Joanna Gładkowska**, prorektor Akademii Pedagogiki Specjalnej.

— Z Akademią Sekcją łączy właściwie wszystko — zauważyła pani profesor — mamy wspólne myślenie, wspólne korzenie, wspólnego twórcę i podobnie sędziwy wiek.

— Każdy z nas pracuje na sukces — zwrócił się do nauczycieli Zdzisław Hensel. — Wasz sukces jest mierzony inną miarą, a wysiłek niewspółmierny. Jeśli dziś można mówić o posłannictwie, to właśnie w Waszym przypadku.

— Długo czuliśmy się gorsi — przyznał Tadeusz Szymczak. — Przez dziesięciolecie istniała niewidzialna bariera dzieląca nas od „normalnych” szkół: co wy takich uczycie — słyszeliśmy niejednokrotnie. To sposób myślenia i działania przejęty od Grzegorzewskiej i jej następców dał nam siłę i wiarę w sens tego, co robimy. Coraz częściej ze swymi wychowankami wychodziliśmy „do świata” — na estradę, na ulicę. Dzięki temu w latach siedemdziesiątych zauważono, że oddzielanie niepełnosprawnych od społeczeństwa przynosi

szkodę. Sekcja wciąż była w czołówce tych, którzy poszukiwali, pełno było w niej twórczego fermentu, nowatorstwo uważaliśmy za priorytet. Od zawsze byli wśród nas znakomici ludzie nauki: prof. Kazimierz Kirczyk, Stanisław Jedlewski, Bożydar Kaczmarek.

— Sama doskonale pamiętam, jak straszono dzieci szkołą specjalną — mówiła z kolei Wiesława Maleszka. — Małymi krokami przebijał się przez bariery nieświadomości społecznej. Dziś boli nas, że przez wiele lat pracujemy z niepełnosprawnymi, a ten ich i nasz wspólny wysiłek zostaje później zaprzeczony. Po skończeniu szkoły lądują oni w pustce, nie są bowiem wspierani przez państwo w zatrudnieniu. Jest to ogromne wyzwanie dla rządu.

Stanisław Gromadziński sprezentował obecnym władzom Związku przygotowaną przez siebie „Monografię Sekcji Szkolnictwa Specjalnego w Wielkopolsce”. Przypomniał Kazimierz Murawską, długoletnią (1959—1977 r.) jej szefową. Ta 90-letnia dziś nauczycielka święci również swoje prywatne jubileusze: 70 lat pracy nauczycielskiej, 70 lat w ZNP, 55 lat aktywnej działalności w sekcji szkolnictwa specjalnego. — Lata uciekają, ludzie odchodzą, pamięć zawodzi, warto więc spisywać dzieje tego, w czym uczestniczymy — zaapelował kolega Stanisław.

HAD

OPINIE ◆ FAKTY ◆ WYDARZENIA



MOŁDAWIA

Wiele wskazuje na to, że pierwsze tygodnie nowego roku szkolnego w Mołdawii będą niespokojne. Nauczyciele żądają podwyżek płac i szykują się do kolejnego strajku. Ostatni — z tego samego powodu — miał miejsce w maju. Średnie wynagrodzenie w oświacie wynosi 670 leu, czyli około 56 dolarów. — Jest to suma o połowę mniejsza niż wartość tzw. koszyka minimum, dlatego będziemy protestować do skutku — zapowiada **Dymitr Iwanów**, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Oświaty i Nauki. Już 7 z 33 regionalnych struktur związkowych opowiedziało się za strajkiem ostrzegawczym. Część jeszcze się zastanawia. Natomiast kilku liderów z terenu proponuje poczekać do czasu dyskusji w parlamencie nad budżetem 2005 r. i wyjść na ulicę dopiero wtedy, gdyby nie zaoferowano w nim środków na podwyżki.

SŁOWACJA

Tymczasem resort edukacji Słowacji zamierza podnieść swoim nauczycielom wynagrodzenia, przede wszystkim młodym, by zachęcić absolwentów szkół do podejmowania nauki na kierunkach pedagogicznych. Obecnie nauczyciele wynagradzani są według 12 grup zaszerogowania. Młodzi, w wieku 23—28 lat, zarabiają 10 920 koron (237

euro). Od stycznia 2005 r. będą dostawać 11 960 koron (299 euro). W 2006 r. ich pensja zasadnicza wzrośnie o kolejny 1 procent i wyniesie 12 tys. koron (302 euro) — jak zapewnia minister edukacji **Martin Franc**. W tym roku wzrosły też renty (0,7 proc) i emerytury (0,8 proc.). A to dlatego, że wzrost KPB był wyższy niż się spodziewano. Rząd obiecuje, że jeśli ten trend się utrzyma, dołoży do budżetu oświaty 500 mln koron.

LOTWA

Już od wielu miesięcy trwa konflikt wokół rosyjskich szkół, w których od nowego roku szkolnego w klasach X—XII tylko 40 proc. przedmiotów może być wykładanych po rosyjsku. Pozostałe — w języku łotewskim. Do placówek tych uczęszcza 120 tys. uczniów. Rodzice protestują. Wraz z 50 uczniami i transparentami „Łotwa precz ręce od rosyjskich szkół” piketowali nawet pod europarlamentem w Strasburgu. Teraz kilkoro rodziców podjęło strajk głodowy. Kolejnym krokiem ich protestu będzie niepuszczenie dzieci do szkół. Tymczasem rząd nie zamierza ustępować i twierdzi, że dobra znajomość łotewskiego ułatwi rosyjskojęzycznej młodzieży studiowanie w łotewskich uczelniach. Jednak orzech do zgryzienia ma wyjątkowo twardy, jeśli zważyć, że „mniejszość rosyjska” stanowi ok. 40 proc. mieszkańców tego niewielkiego kraju.

FEDERACJA ROSYJSKA

Władze okręgu saratowskiego przygotowały poprawki do lokalnej ustawy o dopłatach do emerytur osobom, zajmującym kierownicze stanowiska w organach władzy państwowej w tym regionie. Proponują objęcie dodatkami także emerytowanych działaczy związkowych, którzy po 31 grudnia 1991 r. pełnili funkcję: przewodniczącego rady okręgowej związków, sekretarza tej rady, szefów jej wydziałów oraz przewodniczącego komitetu obwodowego. Miesięczne dodatki miałyby wynosić od 3,3 tys. do 6,6 tys. rubli (1 dolar to ok. 30 rubli). Według danych okręgowej Federacji Związków Zawodowych, w regionie saratowskim mieszka 42 emerytowanych „bosów” związkowych, którzy mogliby liczyć na takie dodatki.

NORWEGIA

Jak informuje The Norway Post — w Norwegii zwiększa się liczba bezrobotnych nauczycieli. Już pięć tysięcy pedagogów jest bez pracy, o 10 proc. więcej niż w ubiegłym roku. — W związku z tegorocznym wzrostem liczby dzieci w szkołach spodziewaliśmy się raczej wydłużenia czasu pracy, a nie redukcji miejsc — mówi **Helga Hjetland**, szefowa Narodowego Związku Zawodowego Nauczycieli. Twierdzi, że jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest to, że sporo szkół rezygnuje z klasowego systemu nauczania.

IKA

Z prof. TADEUSZEM LEWOWICKIM, rektorem honorowym Wyższej Szkoły Pedagogicznej Związku Nauczycielstwa Polskiego, nauczycielem akademickim Uniwersytetu Warszawskiego, nie tylko o uczniach zdolnych rozmawia Krystyna Strużyna.



Fot. M. Suhecki

Za cenne uważam stałe poszukiwanie uniwersalnych rozwiązań służących „szlifowaniu diamentów”, ponieważ uznawanie tylko niektórych metod i form za jedyne słuszne i dobre są dla mnie mylnym tropem.

– Z badań wynika, że w każdej populacji jest około 5 proc. uczniów z ilorazem powyżej 130. Dlaczego zatem indywidualny tok nauczania jest w naszych szkołach ewenementem tak wielkim, że jak dotąd zetknęłam się z nim tylko raz i to w ogólniaku?

– Byłem jednym z pierwszych, którzy wprowadzali indywidualny tok studiów w Uniwersytecie Warszawskim, ale oczywiście na poziomie wyższym łatwiej go zrealizować. W przypadku szkół podstawowych i średnich ponadgimnazjalnych, przeszkodą jest organizowanie pracy szkoły w systemie klasowo-lekcyjnym, a także duża liczba uczniów. To bardzo utrudnia realizację indywidualnego toku nauczania. W rezultacie nasi nauczyciele, pozostawieni bez pomocy, asekurują się i często nie podejmują tego zadania. Za granicą na-

– Przez całe lata zarzucano polskiej szkole, że ukierunkowana jest na ucznia słabego lub co najwyżej przeciętnego. Jednak wysokie lokaty, uzyskiwane przez naszych uczniów na różnego rodzaju olimpiadach i konkursach przeczą tej obiegowej opinii. Może więc nie jest tak źle?

– Tradycja pracy z uczniem słabym wpisana była w Polskę w hasło równości szans, co w praktyce polegało na ich wspieraniu i promowaniu, wychodząc bowiem z założenia, że ci zdolniejsi dadzą sobie i tak radę lub rodzice pomogą im w osiągnięciu sukcesów.

Na szczęście nie brakowało w Polsce, prawie od zawsze, nauczycieli pasjonatów, których praca przynosiła dobre, a czasem i rewelacyjne wyniki. Żeby wspomnieć o funkcjonujących u nas od 20 lat szkołach twórczych, promujących uzdolnioną młodzież oraz o Krajowym Funduszu na rzecz Dzieci. Ich znakomite doświadczenia pokazują, że zdolności procentują szczególnie wtedy, kiedy praktyka szkolna łączy się z różnego rodzaju działalnością pozaszkolną.

że tak wielu nauczycieli w kontaktach z uczniami popełnia różnego rodzaju błędy.

Wypada podkreślić, że są one również efektem niedoskonałego obecnego systemu praktyk pedagogicznych. Tak naprawdę absolwent szkoły wyższej podejmując pracę z uczniami przechodzi nagle do zgoła innego środowiska i dopiero zaczyna się uczyć tego, jak się w nim poruszać.

A co do wynagrodzeń, to sprawa drażliwa. Jeśli przyjmujemy, że zawód ten jest powołaniem, misją, to nie wszystko trzeba przeliczać na pieniądze. Mamy w Polsce bardzo wielu nauczycieli, którzy prowadzą różnego rodzaju ciekawe zajęcia wspomagające rozwój ucznia, nie biorąc za to ani grosza. Pracę z dziećmi i młodzieżą podjęli bowiem z zamiłowania, co oczywiście nie oznacza, że nie należałoby finansowo wspierać ich aktywności. Niezbędne jest jednak zapewnienie im odpowiednich warunków do pracy, myślę o wyposażeniu pracowni przedmiotowych, bibliotek, programach nauczania.

– A czy obecna reforma sprzyja dzieciom zdolnym?

– Nic nie stoi na przeszkodzie, aby nauczyciel w sposób twórczy – bazując na podstawie programowej – tworzył własne programy nauczania. Mamy też w aktualnym systemie ustrojowym bogactwo szkół publicznych i niepublicznych. Z drugiej strony obowiązujące regulacje prawne mówią o bezpłatnej oświacie, stwarzającej wszystkim dzieciom takie same warunki rozwoju. Powstaje więc pewien dysonans, który rodzi różne emocje. Szczególnie u osób, które nie mogą zapewnić dzieciom dodatkowych zajęć. A więc, czy w sytuacji zróżnicowania społecznego ma być przyzwolenie na prowadzenie w szkole publicznej różnych form płatnych zajęć dodatkowych, czy też nie? Zamożniejsi rodzice są za pierwszym rozwiązaniem, biedni za drugim. Sądzę, że należy dążyć do takiego rozstrzygnięcia tego problemu, aby pozwolić w szkole publicznej tym, którzy na to stać, na inwestowanie w naukę własnych dzieci, przy założeniu, że wspierać będą również uczniów zdolnych z rodzin mniej zamożnych.

Takie rozwiązania z powodzeniem funkcjonują w krajach o dłuższej tradycji demokracji. Mam nadzieję, że i w Polsce będzie to możliwe. Nie można bowiem doprowadzić do sytuacji, że w szkołach publicznych będą co prawda jednakowe warunki do nauki dla wszystkich, tyle tylko że kiepskie. Rodzice zamożniejsi będą prowadzić swoje dzieci do szkół niepublicznych. W efekcie placówki publiczne stracą nie tylko zdolnych uczniów, ale i środki, które można by pozyskać od rodziców zamożniejszych.

– Dziękuję za rozmowę.

SZLIFOWANIE DIAMENTÓW

– Jest Pan autorem licznych publikacji o dzieciach zdolnych, wręcz kanonu kształcenia nauczycieli. I jak naukowiec widzi przełożenie jego wizji na praktykę szkolną?

– Niestety, rzeczywistość odbiega od marzeń, a rozbieżność praktyki i wizji jest w Polsce tak duża.

– Dlaczego?

– Po pierwsze, kształcenie nauczycieli jest zbyt tradycyjne, w tym także w postrzeganiu uczniów zdolnych. Po drugie – istotnym utrudnieniem w pracy z uczniami zdolnymi są zbyt liczne klasy, brak odpowiedniego wyposażenia szkoły w pomoce dydaktyczne. Ale rozbieżności spowodowane są również nawykami pracy nauczycieli, to jest stosowaniem metodyki niepozwalającej w pełni na rozwijanie zdolności w procesie lekcyjnym.

Ponadto należy pamiętać, że również od uczniów i ich rodziców zależy rozwój zdolności. Jak pokazuje praktyka, nawet w niekorzystnych warunkach nauczyciele wspomagają jednak rozwój zdolności swych podopiecznych.

Najbardziej niepokojący jest brak w naszym systemie oświaty diagnozowania osobowości uczniów. O ich uzdolnieniach orzeka się z reguły na podstawie stopni, zdobytych punktów, i zachowania, a do wyjątków należy odwołać się do opinii psychologów czy pedagogów. I to jest dla mnie główną przyczyną gubienia bardzo wielu talentów. To, że uczeń jest grzeczny, systematyczny, pracowity, osiągający dobre wyniki wcale nie musi iść w parze ze zdolnościami! Na Zachodzie praktycznie każdy uczeń poddawany jest diagnozie i mającej jej wyniki nauczyciel może

bardziej efektywnie planować rozwój zdolności dziecka.

– Od drugiej połowy XIX wieku toczy się między naukowcami spór, co determinuje zdolności uczniów. Jedni twierdzą, że są one dziedziczne, drudzy, że nabyte, co oznacza, że wpływ na nie ma również szkoła. A jaki jest Pana pogląd na tę kwestię?

– Dzisiaj wiadomo już, że wpływ na to ma wiele czynników – zarówno geny, jak i środowisko kulturowe, w którym dziecko się wychowuje. Nie sposób jednak określić, jaki jest udział każdego z nich. Wiadomo tylko, że jedno i drugie są niezbędne.

– Czy dzieci zdolne powinny kształcić się w specjalnych klasach, tworzonych ze względu na rodzaj uzdolnień i z pominięciem wieku, czy też razem ze swymi rówieśnikami?

– Rozwiązania są rozmaite. Jedne opierają się na założeniu, że kształcenie uczniów uzdolnionych wraz z tymi, którzy słabo radzą sobie z nauką jest słuszne ze względu na walory społeczne, bo na przykład daje szansę na pobudzenie uczniów mniej zdolnych do zwiększonego wysiłku. Z kolei w innych krajach lansuje się wielopoziomowe kształcenie uwzględniające poziom zdolności.

Opowiadam się za takim rozwiązaniem, w którym część zajęć uczniowie uzdolnieni mieliby razem ze swymi mniej zdolnymi kolegami, natomiast część zajęć prowadzona byłaby oddzielnie dla różnych grup uczniów. Ponadto należy przeciw organizować zajęcia specjalistyczne. Dodatkowe zajęcia odbywałyby się – w skali powszechnej – w systemie pozalekcyjnym, a nawet pozaszkolnym.

uczycieli wspomagają całe grupy pedagogów, psychologów. Pomagają w nauce zarówno uczniowi zdolnemu, jak i temu, który ma kłopoty z nauką.

W wielu krajach unijnych nie żałuje się na to pieniędzy, zresztą, szczerze mówiąc, nie potrzeba ich aż tak wiele. Najważniejsze to zrozumienie, że pracować z uzdolnionymi nie mogą tylko etatowi nauczyciele. Muszą ich wspierać lekarze, psychologowie, pedagodzy, którzy nie „przypisani” do liczby lekcji mają za zadanie m. in. diagnozowanie uczniów, a jeśli trzeba stosowanie odpowiedniej terapii pedagogicznej.

U nas z kolei od lat w postrzeganiu zdolności funkcjonują stereotypy. Utrwaliło się przekonanie, że na przykład te matematyczne są lepsze od językowych czy artystycznych. Tymczasem państwo potrzebuje specjalistów o różnych uzdolnieniach, by mogli sprostać różnym funkcjom społecznym. I jeśli tak spojrzymy na uzdolnienia, to wtedy liczba osób uzdolnionych będzie znacznie większa niż postrzega się to obecnie. Poza tym pamiętajmy, że zdolności nie muszą mieć formalnego potwierdzenia. Ludzie mogą się rozwijać bez dyplomów.

– Czy zdaniem Pana profesora każdy nauczyciel może szlifować „diamenty”, czy jest to wyzwanie tylko dla nielicznych, którzy z tego tytułu powinni być odpowiednio doskonaleni i wynagradzani?

– Przed odpowiedzią wprost na to pytanie chciałbym odnieść się do jednej podstawowej sprawy. Otóż zdecydowana większość nauczycieli to absolwenci niepedagogicznych kierunków studiów. Czy tylko po takim przygotowaniu można być dobrym nauczycielem? Oczywiście, że trudno. Zawód ten jest bowiem podwójnym zawodem – nauczyciel powinien być dobrym specjalistą – matematykiem, polonistą itd. – i dobrym pedagogiem.

Nie sposób być dobrze przygotowanym do pracy z dziećmi i młodzieżą po odbyciu kilkunasto- czy kilkudziesięciogodzinnego kursu. W tak krótkim czasie nie nabywa się wystarczających umiejętności rozpoznawania cech rozwojowych ucznia, wiedzy z zakresu psychologii dziecka. Tak więc mamy sytuację, że przygotowanie pedagogiczne i psychologiczne w gruncie rzeczy dają jedynie studia wyższe na kierunku pedagogika. A absolwentów tych jest stosunkowo niewielu. Stąd też nie dziwny się,

POMOC NIE TYLKO FINANSOWA

Krajowy Fundusz na rzecz Dzieci Wybitnie Zdolnych rozpoczął działania w 1983 roku. Podjął je w przekonaniu, że sprzyjać będą tworzeniu w polskich szkołach warunków do nauki i rozwoju na miarę potrzeb i możliwości uczniów. Od 1992 roku przyznaje nominacje w trzech kategoriach: stypendystów, podopiecznych i kandydatów, biorąc pod uwagę uzdolnienia poznawcze, muzyczne, baletowe i plastyczne.

W latach 1983–2002 Fundusz przyznał nominację ponad 6600 uczniom. Zorganizował 20 spotkań wielodyscyplinarnych dla nauczycieli, zaś dla swoich podopiecznych 34 obozy ogólnorozwojowe, 145 warsztatów badawczych, 12 warsztatów muzycznych i 20 plastycznych oraz około 450 koncertów i 41 wystaw.

Fundusz wybranym stypendystom zapewnił udział w spotkaniach z młodzieżą wybitnie uzdolnioną za granicą, pomógł im w wyjazdach na konkursy i kursy muzyczne, pomocy finansowej udzielał w zakupie instrumentów i akcesoriów muzycznych oraz w nauce języków obcych. Przez kilka lat przyznawał również jednorazową pomoc materialną wybitnym stypendystom rozpoczynającym studia.

W minionym roku szkolnym najwięcej wniosków o objęcie opieką uczniów uzdolnionych napłynęło do Funduszu z województw: mazowieckiego, śląskiego i małopolskiego.

Olimpijskie zmagania w kraju...

Olimpiada Astronomiczna

Pierwszy raz odbyła się w 1957 roku. Biorą w niej udział uczniowie szkół średnich, a także gimnazjów z indywidualnym tokiem nauczania. Co roku uczestniczy w niej od 100 do 150 uczestników. Sprawdzana jest nie tylko wiedza stricte astronomiczna, lecz także matematyczna i fizyczna. Zawody centralne odbywają się w Planetarium Śląskim w Chorzowie. Na tym etapie zawodnicy zmagają się z 6 zadaniami, w tym jednym obserwacyjnym.

Adres:

Planetarium i Obserwatorium im. Mikołaja Kopernika, 41-501 Chorzów, skrytka pocztowa 10, tel. (0-32) 254-63-30, 250-65-84, 241-32-96, www.planetarium.chorzow.net.pl/olimpiady.html

Olimpiada Biologiczna

Pierwsza odbyła się w 1971 roku. Każdego roku startuje w niej około 1,5 tysiąca osób. Uczestnikiem może być każdy uczeń szkoły ponadgimnazjalnej, który: wykona pracę badawczą z zakresu biologii, opanuje wiedzę biologiczną co najmniej w zakresie podstawy programowej szkoły średniej, orientuje się w najnowszych osiągnięciach w tej dziedzinie nauki. W olimpiadzie mogą również uczestniczyć – za zgodą Komitetów Okręgowych – szczególnie uzdolnieni uczniowie szkół gimnazjalnych objęci indywidualnym tokiem nauczania lub laureaci konkursów przedmiotowych. Najlepsza setka bierze udział w zawodach centralnych. Odbywają się one na Uniwersytecie Warszawskim i podobnie jak w wcześniejszym etapie uczniowie rozwiązują test i odpowiadają na pytania ustnie.

Adres:

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Przyrodniców im. Mikołaja Kopernika, ul. Banacha 8, 00-513 Warszawa, tel. (0-22) 823-95-53,

Olimpiada Chemiczna

Jest to jedna z najstarszych olimpiad. Pierwsza odbyła się bowiem już w 1954 roku. Uczestnicy obok rozwiązywania testów wykonują też zadania laboratoryjne. Do ostatniego etapu kwalifikuje się od 100 do 110 zawodników.

Adres:

Polskie Towarzystwo Chemiczne, ul. Żwirki i Wigury 101, 02-089 Warszawa,

Olimpiada Fizyczna

Pierwsza tego typu odbyła się w 1951 roku. Co roku przystępuje do niej około 1500 – 1600 uczniów szkół średnich, a także laureaci konkursów rekomendowani przez wojewódzkie komisje konkursowe oraz inni uczniowie szkół podstawowych, gimnazjów i szkół zasadniczych, realizujący indywidualny program nauki. Najlepszych 60 startuje w dwudniowych zawodach centralnych na Wydziale Fizyki UW. Uczestnicy mogą mieć przy sobie tablice matematyczne, kalkulator, podręczniki szkolne oraz własne notatki.

Adres:

Instytut Fizyki PAN, al. Lotników 32/46, 02-668 Warszawa, tel. (0-22) 843-70-01 w. 32-59,

Olimpiada Filozoficzna

Organizowana jest od 1988 roku. Startują w niej uczniowie szkół średnich oraz słuchacze policealnych szkół zawodowych. Średnio każdego roku do zawodów przystępuje około 1000 uczniów. Zwycięzcy otrzymują nagrody pieniężne i książkowe, prenumeratę „Kwartalnika Filozoficznego”.

Adres:

MENIS, Al. Szucha 25, 00-918 Warszawa

Olimpiada Geograficzna i Nautologiczna

Organizowana jest od 1974 roku jako Olimpiada Geograficzna; od 1991 roku jej zakres został rozszerzony o Olimpiadę Nautologiczną. Każdego roku startuje w niej od 1500 do 1800 uczestników. Etap centralny trwa trzy dni. Zawody mają charakter otwarty. Zmaganiom uczniów przysługują się więc publiczności.

Adres:

Szkoła Podstawowa nr 33, ul. Cieszyńska, 8 02-716 Warszawa, tel. (0-22) 843-74-69, www.kogeo.republika.pl/olimpiada/olimpiada.

Olimpiada Historyczna

Została powołana do życia w 1974 roku. Każdego roku bierze w niej udział od 2 do 2,5 tysiąca uczniów szkół średnich. W pisemnej części zawodnicy interpretują tekst źródłowy z wybranej przez siebie dziedziny i opracowują jeden temat spośród zaproponowanych im sześciu, w części ustnej odpowiadają przed komisją na pytania z wybranej epoki, a także z przygotowanej literatury.

Wybierają tę szkołę, żeby dostać się na wymarzone studia. Rokrocznie kilkudziesięciu maturzystów jeszcze przed egzaminem dojrzałości ma już indeksy w kieszeni. Co jednak intrygujące, nawet jako studenci chętnie wracają do swojego liceum. Bo, jak mówią, ze „Staszica” się nie wyrasta.

ELITARNA I LEGALITARNA

Dyplom **Maćka Pilipczuka** wisi w honorowej gablocie. Dwa lata temu był laureatem olimpiady matematycznej. W tym samym roku zdobył także złoty medal w Międzynarodowym Konkursie Matematycznym i taki sam krążek w Konkursie Fizycznym. W stołecznym XIV Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica mówią o nim matematyczny geniusz, co natychmiast przywodzi na myśl grubę okulary i wątlą budowę ciała. Tymczasem Maciek jest wysportowanym, dobrze zbudowanym, długowłosym chłopakiem. Właśnie wpadł do szkoły na kółko matematyczne, które prowadzi wraz z **Łukaszem Burym**, kolegą z eksperymentalnej klasy matematycznej. Obaj są dziś studentami Uniwersytetu Warszawskiego, ale dwie godziny w tygodniu poświęcają na rozwiązywanie zadań z młodszymi kolegami – hobbystami tej królowej nauk.

– Kiedy byliśmy w pierwszej klasie liceum, maturzyści zorganizowali dla nas dodatkowe zajęcia pozalekcyjne – tłumaczy Maciek. – To był dobry pomysł. Gdy w końcu i my dotarliśmy do czwartej klasy, postanowiliśmy kontynuować tę tradycję.

Udany eksperyment

„Staszic” znany jest w Warszawie z matematyczno-fizycznego zacięcia. Ścisły profil stał się już tradycją tej prawie stuletniej szkoły. Wszystko zaczęło się kilkadziesiąt lat temu, kiedy wykładowcy Uniwersytetu Warszawskiego postanowili uruchomić tzw. matematyczny eksperyment. W reaktywowanym właśnie przedwojennym liceum, któremu wówczas zgodnie z duchem czasu zmieniono patrona ze Staszica na Klementa Gottwalda, otwarto – jak by je dziś nazwano – autorskie klasy z programem nauczania opracowanym i realizowanym przez pracowników naukowych UW. Nowość polegała na tym, że zamiast jednej matematyki uczniowie z Gottwalda mieli w podziale godzin osobno analizę, geometrię, rachunek prawdopodobieństwa. Eksperyment, swego czasu jedyny tego typu w kraju, stał się na tyle głośny, że do Warszawy zjeżdżała najzdolniejsza młodzież z najbliższych zakątków Polski. Dziś zdobytą przed laty renomą szkoła cieszy się nadal. Pozostała też wysoko zawieszona poprzeczka przy rekrutacji.

– W ubiegłym roku, żeby dostać się do klasy o rozszerzonej matematyce i fizyce, potrzebnych było 159 punktów – wylicza **Regina Lewkowicz**, dyrektor XIV LO.

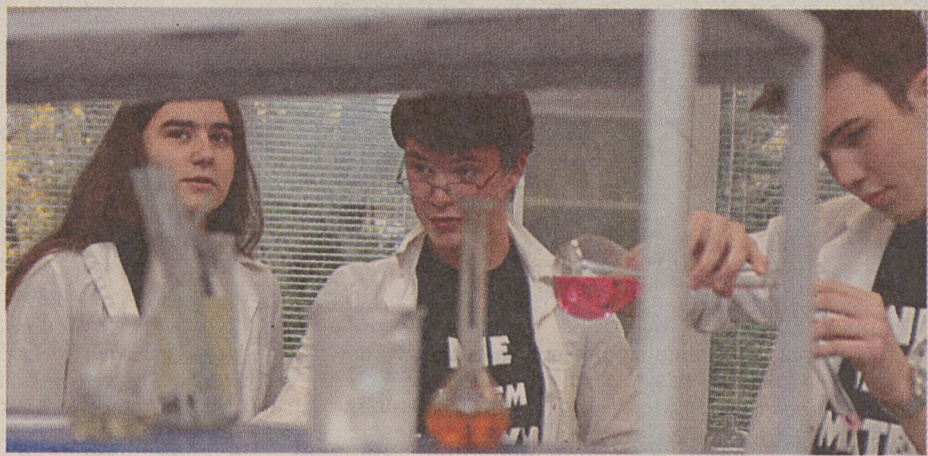
Gimnazjaliści bez czerwonego paska nie mieli więc żadnych szans. Wyjątkiem były uniwersyteckie klasy matematyczne – tam o przyjęciu decydował egzamin wstępny, a nie świadectwo. Wymagania przy naborze oraz określony profil szkoły powodują, że inaczej niż inne renomowane warszawskie licea, „Staszic” nie jest szturmowany przez kandydatów. W czerwcu, w zależności od klasy, o jedno miejsce starają się 2–3 osoby.

– To prawda, że dostajemy wyselekcjonowaną młodzież – przyznaje **Elżbieta Zawistowska**, wicedyrektor liceum – ale praca ze zdolnymi uczniami wcale nie jest łatwa. Na każdą lekcję trzeba być przygotowanym jak na egzamin, bo oni wyłapią najmniejsze potknięcie nauczyciela.

W XIV Liceum uczy się 520 uczniów (z czego prawie 130 spoza Warszawy), którzy dzielą budynek z ponad 400 gimnazjalistami, tworząc razem Zespół Szkół. Dyrektor Lewkowicz, szefująca obydwu placówkom, już na początku nauki zastrzega rodzicom gimnazjalistów, że nie będą mieli żadnych forów przy naborze do ogólniaka. A mimo to z całego mia-

likowska, historyczka. – Tuż przed finałem można mu czasem darować nieodrobioną pracę domową czy odpytywanie, ale pod warunkiem, że wszystko nadrobi.

Magda Czarna z II f uważa się za humanistkę i nie widzi się na innych niż filologiczne lub historyczne studiach. A do tej szkoły przyszła się sprawdzić i na razie nie narzeka. Mimo 5 godzin matematyki tygodniowo. – Matematyka przydaje się bardziej niż mogłoby się wydawać – twierdzi Magda. – Uczy logicznie myśleć, wyciągać wnioski.



Maciek Lisicki (w środku) ma tylko dwa zeszyty, ale za to głowę pełną wiedzy i pomysłów



Mówią o nim „facet z pasją”. Stanisław Lipiński potrafi skupić wokół siebie młodzież

sta zjeżdżają się chętni do nauki właśnie w tym gimnazjum. Pierwszeństwo mają jednak uczniowie z rejonu. Dla tych spoza nie zostaje już wiele wolnych miejsc. W ubiegłym roku przyjęto ich tylko ośmioro.

Państwowa, znaczy bezpłatna

Na potencjalnych kandydatów, zarówno do gimnazjum, jak i liceum jak magnes działają publikowane w prasie rankingi. W ogólnopolskim XIV LO od lat nie spada poniżej 10 miejsca, a w stołecznym zawsze zajmuje jedno z pierwszych.

– Mamy jednak bardzo ostrożny stosunek do tego typu wyróżnień – zastrzega dyrektor Lewkowicz. – Obiekcje budzi już sam sposób weryfikowania szkół, dlatego traktujemy rankingi jako skutek uboczny naszej pracy. Tak naprawdę chodzi nam o to, żeby jak najlepiej przygotować uczniów do studiów i życia w ogóle.

Młodzież przychodzi więc do „Staszica”, żeby dostać wymarzony indeks, na ogół na politechnikę, dokąd wybiera się około połowa absolwentów. Nie bez znaczenia są też chyba nazwiska absolwentów, żeby wymienić tylko **Marka Borowskiego**, byłego marszałka Sejmu, prof. **Michała Kleibera**, ministra nauki czy **Ryszarda Kapuścińskiego**, znanego reportażystę. Przykład tego ostatniego dowodzi, że w „Staszicu” jest miejsce nie tylko dla ścisłych umysłów. Niektórzy absolwenci wybierają po maturze medycynę, prawo lub filologię, z polską włącznie. I choć zwykle się myśli o tym liceum jako kuźni matematyków, to humaniści nie mają tam co liczyć na taryfę ulgową.

– Jeśli ktoś bierze udział w olimpiadzie z matematyki czy fizyki, to nie znaczy, że może nie uczyć się polskiego – podkreśla **Elżbieta Kró-**

Im dłużej jestem w tej szkole, tym bardziej się o tym przekonuję.

Koleżanka Magdy, **Ania Krześniak**, także zdeklarowana humanistka, uważa, że fenomen szkoły polega na dobrowolności. Tu nikt nikogo do niczego nie zmusza. – Jeśli nie interesuje cię matematyka lub fizyka, zadowol się nie najlepszymi ocenami z tych przedmiotów, za to możesz się rozwijać w innym kierunku, na przykład pasjonować się biologią – wyjaśnia Ania.

Najlepszy dowód to gama kilkunastu kół zainteresowań działających w liceum. Są nie tylko przedmiotowe zajęcia pozalekcyjne, ale także koło brydżowe, filozoficzne, europejskie, szkolna gazeta, chór, dyskusyjny klub filmowy, laboratorium fotograficzne. Dużym wzięciem cieszą się zajęcia sportowe – liceum odnosi sukcesy w koszykówce, ale funkcjonuje także sekcja kajakarzy i żeglarzy. Na życzenie chętnych działają też pozalekcyjne koła z języka rosyjskiego i łaciny, choć ani jednego, ani drugiego języka szkoła nie uczy.

– Oczywiście zapotrzebowanie uczniów jest jeszcze większe, ale tylko na tyle wystarczy nam pieniędzy – mówi Regina Lewkowicz. – Większość środków dostajemy od miasta, staramy się także o granty z samorządu, ale to wciąż za mało. A nie chcemy organizować żadnych zajęć odpłatnych, bo naszą ambicją jest być szkołą państwową w pełnym tego słowa znaczeniu, czyli bezpłatną. Nie ma więc żadnych dodatkowych obciążeń związanych czy to z materiałami na kółko fotograficzne, czy na przykład z kajakami dla wioślarzy.

Polityka ta dotyczy nie tylko zajęć pozalekcyjnych, ale wszelkich inicjatyw szkoły. Kiedy organizowany jest tygodniowy wyjazd do Wilna dla drugich klas, to jadą wszyscy uczniowie bez wy-

jątku. Jeśli kogoś nie stać, to już w tym głowa dyrektorki, żeby zdobyć pieniądze. Od sponsorów lub ze środków szkoły. Czasem wspomaga też Rada Rodziców. W „Staszcu” nie ma więc podziału na biedniejszych i bogatszych.

Facet z pasją

W szkole jest tajemnicą poliszynela, że choć oficjalnie nauczyciele za wszystkie zajęcia dodatkowo dostają wynagrodzenie, to i tak spędzają z młodzieżą dużo więcej czasu niż wynikałoby to z grafiku. Na przykład pełniąc dyżury w pracowni multimedialnej w bibliotece, gdzie po lekcjach każdy uczeń może przyjść i skorzystać z komputerów.

– Jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że mieszcimy się prawie w centrum Warszawy, więc zarabiamy na wynajmie pomieszczeń – opowiada dyrektorka. – Dzięki temu mogliśmy wyremontować pomieszczenia na bibliotekę i doposażać systematycznie szkołę.

Liceum dysponuje ponad setką komputerów, każdy podłączony do internetu. O innym sprzęcie audiowizualnym nie wspominając. Szkoła nie skąpi także na pomoce dydaktyczne do fizyki, z czego najdroższe są programy komputerowe. Sukcesy licealistów dowodzą jednak, że inwestować warto.

W pracowni fizycznej zawsze panuje ogromny harmider. Jak to w miejscu, gdzie się dużo dzieje. Tu prym wiedzie bardzo lubiany przez uczniów **Stanisław Lipiński**. Młodzież mówi o nim „facet z pasją”, choć w zależności od rozmówcy każdy ma co innego na myśli. Jedni jego zamięlowanie do fizyki, inni do filmu (jest inicjatorem dyskusyjnego klubu filmowego). Wszyscy są jednak zgodni, profesor ma w sobie to „coś”. To dlatego, kiedy ogłasza nabór chętnych do Turnieju Młodych Fizyków, chętnych jest więcej niż miejsc.

– Zwykle po pierwszych etapach ludzie się wykruszają – mówi **Maciek Lisicki**, jeden z członków grupy, która w ubiegłym roku szkolnym w Australii zdobyła złoty medal w międzynarodowym Turnieju.

To drugi laur w tym prestiżowym konkursie. Jeszcze jedno zwycięstwo i przechodni puchar szkoła dostanie na własność. Uczniowie już się do niego przygotowują. A Turniej wymaga nie lada poświęcenia, bo w niczym nie przypomina olimpiad. Tu nie chodzi o rozwiązywanie zadań, ale problemów. Dwa lata temu na przykład Stanisław Lipiński podczas ferii zimowych spędził z uczniami kilka nocy w szkole, żeby dokładnie opisać jedno z doświadczeń ze światłem. To było niezapomniane przeżycie.

– Ci młodzi ludzie bardzo się angażują w to, co robią – docenia dyrektor Lewkowicz. – Pamiętam, jak podczas niedawnego przeglądu filmów amatorskich późnym wieczorem spotkałam wychodzącego z pracowni fizycznej ucznia. Zapytałam, co robi o tej porze w sali, a on mi na to, że przeprowadza doświadczenia.

„Staszic” jest bowiem otwarty dla młodzieży. Na korytarzu równie często pojawiają się byli licealiści. Wpadają tu, żeby poszperać w internecie, sprawdzić pocztę czy wysłać maila. Albo tylko po to, żeby się spotkać.

– Przychodzą pochwalić się indeksami i pytają, czy mogą choć przez chwilę posiedzieć w klasie, na lekcji – śmieje się Elżbieta Zawistowska.

Co ich tak ciągnie do starej budy? Atmosfera. **Tadek Suchecki** przez lata wstawał bladym świtem, żeby przed szóstą wyjechać z oddalonego o kilkadziesiąt kilometrów Wyszkowa. Ale nigdy nie żałował.

– Tu nie było rygoru – uzasadnia chłopak. – Ja na przykład przez całe liceum nosiłem długie włosy. W szkole mojego brata by to nie przeszło.

Znaczące spojrzenie na krótko ścięte włosy kwitujące z uśmiechem. – Obiecałem, że zetnę, jak dostanę się na wymarzone studia.

Wbrew pozorom „Staszic” to nie szkoła nudnych kujonów, choć ekstrawagancje znaleźć tam trudno. I nie dlatego, że tępią je nauczyciele. W tej szkole liczy się to, co kto ma w głowie, a nie na sobie. Maciek Lisicki na przykład ma raptem dwa zeszyty, które i tak na ogół zostawia w szkolnej szafce. Dziewczyny z jego klasy śmieją się, że podejrzanie często zapominają do niej klucza. Ale za to kiedy zaczyna opowiadać o dyfrakcji i fraktalach albo o trójkąjce Sierpińskiego, słucha się tego – nawet nie do końca rozumiejąc – jak poezji. Bo w XIV LO najważniejsza jest pasja.

ANNA WOJCIECHOWSKA
Fot. M. Suchecki

Stanąc w szeregu z wielkowiejskimi liderami wiejskiej szkole nie jest łatwo. Zespołowi z Zielonej to się udało. Dwa lata z rzędu odbierali z rąk premiera nagrody w olimpiadzie ekonomicznej jako jedyni laureaci ze wsi. Jednak nie tylko z tego powodu w kolejce do liceum stoją uczniowie i... młodzi nauczyciele.

RAJ W ZIELONEJ

– Do Zielonej? Może do tamtejszego technikum i liceum? To dobre szkoły! – zapala się mężczyzna w autobusie jadącym z Żuromina do Mławy przez Zieloną, woj. mazowieckie.

Nie wiem jeszcze, czy dobre, ale trafić tam łatwo. W miejscowości liczącej 1800 mieszkańców co drugi to uczeń, co trzeci uczęszcza do Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Batalionów Chłopskich. Przed wejściem, w wysokiej trawie – za bytkowy ciągnik, nieco z boku żniwiarka pamiętająca czasy powojenne, tu i ówdzie drobniejszy sprzęt rolniczy. Wokół niezbyt urodzivej bryły à la tysiąclatka rozciąga się piękny park.

Na korytarzu mężczyzna w garniturze otoczony gromadą młodziaków. Coś tłumaczy, żywo gestykuje, przekomarza się. To **Ireneusz Kramkowski**, dyrektor Zespołu. Nie lubi siedzieć w swoim gabinecie, bo stamtąd mniej widać. Uważa, że ma fajne dzieciaki, ale od czasu do czasu trzeba ich skontrolować. I zaglądać do toalet.

– Kopca papierosy! Jedyny poważny problem i nasza zhora. Jak któregoś złapię na paleniu, sprząta całą toaletę. Oj, nie lubią tego! – rzuca Kramkowski i już wręcza roslom chłopakowi kubeł i mopa. Tamten wije się jak piskorz, próbuje coś tłumaczyć, wreszcie zrezygnowany zabiera się do roboty.

W dyrektorskim gabinecie lekko licząc około setki pucharów. Głównie za osiągnięcia sportowe. Ale nie tylko. Także za sukcesy w Olimpiadzie z Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Na stole talerz... pełen cukierków.

– Jak już na nich nakrzyczę za to popalenie, natłumaczę i widzę ich smutne miny, wychodzą ode mnie z gabinetu z cukierkiem – tłumaczy Kramkowski.

Na ścianie dwa dyplomy – certyfikaty z roku 2003 i 2004, z których dyrekcja jest szczególnie dumna – Szkoła Przyjazna Uczniom. No i największy sukces: Nagroda Ministerstwa Edukacji Narodowej dla najlepszej szkoły olimpijskiej w miej-

scowościach do 5 tys. mieszkańców w ogólnopolskim rankingu szkół średnich. To był rok 2001. Również w ubiegłym miała 14 laureatów ogólnopolskich konkursów i olimpiad!

– Żeby uczniowie czuli się u nas dobrze i bezpiecznie, wszyscy wykonujemy tytaniczną pracę – podkreśla **Henryk Wrzosek**, wicedyrektor.

Sukcesy bez stresu

To przekłada się również na atmosferę wyczuwalną pó paru minutach pobytu w szkole. Pewnie dlatego garnie się do niej młodzież z kilku powiatów, ale też nauczyciele tuż po studiach (zatrudnieni to głównie stażyści). **Mirela Rzymowska**, opiekunka samorządu szkolnego, pracuje trzeci rok i niezmiennie dziwi się panującym tu stosunkom. – Nowych nauczycieli przyjmuje się fantastycznie. Na pierwszej radzie pedagogicznej jest „wkupne”: ciasta, słodycze, potem „chrzest” i pytania typu, kiedy jest święto patrona szkoły, kiedy dyrektor ma imienniny i oczywiście złożenie przyrzeczenia: „za starszymi kolegami dzienniki nosić będę” – uśmiecha się do wspomnień.

W tym roku trzeba było tworzyć dodatkowe klasy. Przy naborze działały sceny dantejskie. Oprócz listy przyjętych, wisiała też rezerwowych. Podjęto więc decyzję o utworzeniu siedmiu klas pierwszych. Ale młodzieży przybywa nawet w trakcie roku szkolnego, uczniowie z liceum w pobliskim miasteczku przenoszą się do Zielonej...

Krystyna Rosiak, przewodnicząca Rady Rodziców, jest zafascynowana tą szkołą. Pochodzi z Żuromina, a pięciorko z ośmiorga jej dzieci woli dojeżdżać 5 km do wsi Zielona, niż uczęszczać do miejscowego liceum! – Dwoje już studiuje. Zostali świetnie przygotowani, a syn to nawet był zwolniony z egzaminu wstępne-

dokończenie na str. 8



Andrzej Zieliński i jego „perła” Renata Sokółowska

Adres:
Instytut Historii i Archiwistyki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 87-100 Toruń, Pl. Teatralny 2a, tel. (0-56) 622-62-03,

Olimpiada Języka Angielskiego

Średnio każdego roku przystępuje do niej 2 tys. uczestników. Mogą nimi być uczniowie szkół średnich. Od zawodników wymagana jest wiedza z zakresu historii, literatury i geografii Wielkiej Brytanii i USA, a także umiejętność swobodnego posługiwania się słownictwem.

Adres:
Instytut Filologii Angielskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Al. Niepodległości 4, 61-874 Poznań, tel. (0-61) 852-88-20,

Olimpiada Języka Francuskiego

Główną częścią jest test o stopniu trudności porównywalnym z poziomem egzaminu wstępnego na romanistykę. Najlepsi kwalifikują się do części ustnej, która sprawdza umiejętności językowe, wiedzę z zakresu literatury, historii i współczesności Francji. Najlepsi przechodzą do etapu centralnego, który jest wyłącznie ustny. Laureaci w nagrodę wyjeżdżają m. in. na obóz językowy do Francji.

Adres:
Polski Komitet Alliance Française i Instytut Romanistyki UW, ul. Nowy Świat 69, 00-046 Warszawa, tel. (0-22) 826-03-51

Olimpiada Języka Łacińskiego

Organizowana jest od 1982 roku. Biorą w niej udział uczniowie szkół średnich interesujący się językiem łacińskim i kulturą antyczną. Uczestnik olimpiady winien wykazać się umiejętnością poprawnego przekładu tekstu na język polski, znajomością gramatyki łacińskiej. Najwięcej laureatów i finalistów pochodzi z krakowskich szkół średnich. Ostatnim etapem są trzydniowe zawody centralne. Obejmują część pisemną będącą tłumaczeniem na polski najczęściej tekstu Cyserona i ustną wymagającą znajomości kultury antycznej.

Adres:
Ministerstwo Edukacji Narodowej, Al. Szucha 25, 00-918 Warszawa, tel. (0-22) 621-31-60

Olimpiada Języka Niemieckiego

Organizowana jest od 1977 roku. Mogą w niej brać udział uczniowie szkół średnich. Każdego roku startuje w niej około 1500 osób. Uczestnicy muszą wykazać się wiedzą związaną z życiem codziennym i społecznym, historią, gospodarką, kulturą, polityką krajów niemieckojęzycznych. Ostatni etap to dwudniowe zawody centralne. Po części pisemnej do finału zostaje zakwalifikowanych 40 zawodników.

Adres:
Komitet Główny Olimpiady Języka Niemieckiego (Instytut Filologii Germańskiej UAM), 60-765 Poznań, ul. Berwińskiego 1, tel. (0-61) 866-07-13.

Olimpiada Literatury i Języka Polskiego

Organizowana jest od 1970 r. Każdego roku do zawodów przystępuje około 2500 uczestników z ponad 200 szkół. Uczniowie muszą wykazać się wiedzą zarówno z zakresu historii literatury, jak i o języku. Etap centralny jest dwustopniowy. Uczestnicy piszą rozprawkę na jeden z tematów dotyczących historii literatury, wiedzy o teatrze lub dokonują analizy porównawczej dwóch tekstów. Ci, którzy uzyskali co najmniej 20 punktów z 30 możliwych, przechodzą do etapu ustnego. Olimpiada organizowana jest od kilku lat również w Czechach, na Litwie, Ukrainie, Białorusi, Łotwie i Słowacji. Najlepsi otrzymują stypendia Prezesa Rady Ministrów i indeks na polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim.

Adres:
Instytut Badań Literackich PAN, 00-330 Warszawa, Nowy Świat 72, Pałac Staszica, pok. 107, tel. (0-22) 826-99-45, www.olijp.ibl.waw.pl

Olimpiada Matematyczna

Jest najstarszą olimpiadą przedmiotową w Polsce. Pierwszy raz odbyła się w roku 1949 z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Matematycznego. Wystartowało w niej 1209 uczniów. Najliczniejsza była 25 olimpiada, w której wzięło udział ponad 5000 uczniów. Najlepsi uczestniczą w turnieju centralnym, który ma formę czterodniowego wyjazdu. Jednak rywalizacja ma miejsce tylko w ciągu dwóch pierwszych dni. Dwa pozostałe przeznaczone są na różne atrakcje.

Adres:
Polskie Towarzystwo Matematyczne, ul. Śniadeckich 8, 00-656 Warszawa, tel. (0-22) 629-95-92,

.. i za granicą

Międzynarodowa Olimpiada Geograficzna

Odbyna się od pięciu lat. W tym roku jej gospodarzem była Polska, a dokładnie III LO im. Marynarki Wojennej w Gdyni. W trzydniowych zmaganiach wzięło udział 64 zawodników z 17 państw.

Olimpiadę zdominowali gospodarze. Pierwsze miejsce zajął Maciej Hermanowicz z II LO w Olsztynie, drugie przypadło Katarzynie Kazior z III LO w Gdyni, a trzecie Janowi Bolanowskiemu z I LO w Łodzi. Polaków rozdzielił Czech. Piąty był bowiem Piotr Tymoszek z III LO w Bielsku-Białej.

Międzynarodowa Olimpiada Informatyczna

Po raz pierwszy została zorganizowana przez UNESCO w roku 1989 w Bułgarii. Ma na celu pobudzenie aktywności naukowej młodzieży oraz umożliwienie spotkania uzdolnionych uczniów z całego świata. Rokrocznie bierze w niej udział około 200 zawodników z 70 krajów, a nasi uczniowie, laureaci zawodów krajowych, zdobywają tam po kilka złotych i srebrnych medali.

Polacy odnoszą ponadto spektakularne sukcesy w innych olimpiadach informatycznych, czterech znalazło się w pierwszej piątce tegorocznej Bałtyckiej Olimpiady Informatycznej, trzech w pierwszej czwórce tegorocznej Olimpiady Krajów Europy Środkowej.

Polska ponadto uzyskała prawo organizacji 17 Międzynarodowej Olimpiady Informatycznej, która odbędzie się w sierpniu 2005 roku w Wyższej Szkole Biznesu-NLU w Nowym Sączu.

Międzynarodowa Olimpiada Biologiczna

Jest organizowana od 1990 roku. Jej celem jest wyłonienie najlepszych młodych biologów świata. Polska uczestniczy w niej od początku, a reprezentację stanowią najlepsi zawodnicy Olimpiady Biologicznej. Liczba krajów biorących udział w IBO wzrasta z roku na rok. W 1992 roku było ich 13, w 1996 roku – 23, a w 2001 roku już 38.

Podczas IV MOB reprezentacja Polski zajęła drużynowo trzecie miejsce, zdobywając jeden złoty medal, dwa srebrne i jeden brązowy. Rok później polska ekipa zajęła miejsce czwarte.

Międzynarodowa Olimpiada Chemiczna

Odbyna się od 34 lat. W ostatniej uczestniczyło 225 zawodników z 57 krajów. Laureatom przyznano 27 medali złotych, 49 srebrnych i 67 brązowych. Polskę reprezentowało 4 zawodników.

Nasza reprezentacja zdobyła 2 złote medale i zajęła w klasyfikacji zespołowej siódme miejsce i jednocześnie pierwsze wśród państw europejskich.

Marcin Kałek, uczeń XXXI LO im. L. Zamenhofa w Łodzi, zajął 4 miejsce w klasyfikacji indywidualnej, a zarazem pierwsze wśród 123 zawodników Europy. Jacek Bil z LO im. F. Chopina w Sochaczewie zajął miejsce 16. Na podkreślenie zasługuje fakt, że na tegorocznej 34. IChO medalistą został także jeszcze jeden Polak – wchodzący jednakże w skład drużyny angielskiej. Wojciech Koryczan, były uczeń I LO im. M. Kopernika w Łodzi, w minionym roku szkolnym uczył się w szkole średniej w Anglii i został zakwalifikowany do drużyny reprezentującej Anglię. Zawodnik ten zdobył w tym roku srebrny medal, osiągając najlepszy rezultat spośród wszystkich zawodników drużyny angielskiej.

Międzynarodowa Olimpiada Matematyczna

Jest organizowana od roku 1959. Pierwsza odbyła się w Rumunii z inicjatywy profesora Simionescu i Rumuńskiego Towarzystwa Matematyczno-Fizycznego. Uczestniczyły w niej ośmioosobowe reprezentacje siedmiu państw Europy Środkowej i Wschodniej. Od 1983 r. startują w MOM reprezentacje sześciuosobowe, rok wcześniej były to zespoły czteroosobowe; niektóre państwa przysyłają delegacje mniej liczne.

Polska uczestniczyła we wszystkich MOM z wyjątkiem drugiej, a zorganizowała takie olimpiady w latach 1963, 1972 i 1986. Podczas ostatnich zawodów polscy uczniowie zdobyli dwa złote medale, jeden srebrny i jeden brązowy.

Międzynarodowy Konkurs Łaciny Cycerońskiej

Odbyna się corocznie w Arpino we Włoszech, w rodzinnym mieście Marka Tylliusza Cycerona. Bierze w nim udział dziewięcioro uczniów z Polski. Praktycznie każdego roku w gronie laureatów konkursu jest nasz reprezentant.



Nawet w dyrektorskim gabinecie uczniowie czują, że szkoła jest im przyjazna

RAJ W ZIELONEJ

dokończenie ze str. 7

go z chemii. Córka jest na administracji. W Zielonej mogli rozwijać zainteresowania, bo w szkole kółek bez liku. Dla mnie jako matki największym sukcesem tej szkoły są niezestresowani, uśmiechnięci uczniowie – dowodzi pani Rosiak.

I słusznie. Szkoła o tradycjach rolniczych stworzyła bowiem mądry program wychowawczy, za który w 2001 r. otrzymała Nagrodę Mazowieckiego Kuratora Oświaty. – W ostatnich latach tak dalece zajęto się reformowaniem oświaty, że zupełnie zapomniano o wychowaniu. W Zielonej zadaliśmy sobie pytanie, kogo chcemy ukształtować – tłumaczy Ireneusz Kramkowski.

Postawili na, zdaje się, niemożliwe... wychowanie patriotyczne. W szkole działa izba pamięci i koło historyczne, które skatalogowało miejscowe pamiątki. Postanowiono także zainteresować młodzież ekologią i to nie tylko przez olimpiady i konkursy, ale także wycieczki do rezerwatów itp. Kolejne obszary działalności wychowawczej szkoły to: ekonomia, agrobiznes i przedsiębiorczość. I na tym polu uczniowie zbierają mnóstwo laurów. Tylko w ubiegłym roku w Olimpiadzie Wiedzy Ekonomicznej było 3 finalistów ogólnopolskich. Nie zapomniano także o wychowaniu przez sport i kulturę. Zielona może pochwalić się profesjonalnymi drużynami piłki siatkowej dziewcząt i chłopców. A uczniowie utalentowani wokalnie mogą się rozwijać w rozmaitych zespołach wokalo-muzycznych. Ostatnio powstał zespół rockowy.

Jak widać, oferty edukacyjnej Zielonej mogłaby pozazdrościć niejedna wielkomięska szkoła. Działa tu 19 kół zainteresowań, które nauczyciele prowadzą, nie oglądając się na wynagrodzenie! Uczniowie to doceniają, chętnie opowiadają o sobie i swojej szkole. Lubią tu przebywać i to natychmiast widać.

Marta Zamorowska, przewodnicząca samorządu szkolnego, potrafi skupić wokół siebie rówieśników i porwać ich do działania. Pewnie dlatego udają się, nawet z pozoru niewielkie, akcje, jak: dzień otwarty, dzień wagarowicza, wybory chłopaka i dziewczyny szkoły czy oficjalne otrzęsiny, które pierwszaki przechodzą na dyskotekę

szkolnej. – Nie ma pani pojęcia, jakie to dla nas ważne, że jako pierwszoklasiści nie przechodziliśmy „kocenia”, czyli chamskiej fali – mówi **Marcin Mróz**, rosły mistrz siatki, zdający w tym roku maturę.

Samorząd bierze udział także w akcjach całkiem poważnych, uczniowie opiekują się Domem Samotnej Matki i Dziecka Niepełnosprawnego w Łaszewie, dwoma domami dziecka, wspomagają też kolegów w potrzebie, gdy na przykład rodzinie przytrafi się takie nieszczęście jak pożar. A kiedy **Paweł Karpiński**, laureat wielu olimpiad rolniczych, zachorował na raka, zmobilizowali wszystkie siły, żeby mu pomóc. Chodzili, pukali, błagali. W sumie na protezy zebrali ok. 9 tys. zł. Potem zrobili apel, na którym wręczyli choremu stary moździerz z tłuczkiem, aby w ten symboliczny sposób zmiażdżył chorobę... – Nie było w szkole osoby, która by nie płakała – wzrusza się dyrektor.

Rodzi się olimpijczyk...

Absolutnym konikiem „sora” **Andrzeja Zielińskiego** jest rachunkowość. Uczy jej od 27 lat. Dużo czyta, szpera, doskonalą się. Ma szafę pełną materiałów pomocniczych, opracował skrypty z zadaniami, testy na sprawdziany i olimpiady.

Przygotowywać uczniów do olimpiad zaczął w 1998 r. Od tamtej pory „wykuł” 16 olimpijczyków – finalistów z bankowości i ekonomii. Ostatnio odkrył prawdziwą perłę. **Renata Sokolowska**, stypendystka premiera, jest w tej chwili w V klasie Liceum Ekonomicznego. Ma średnią powyżej 5 i na swoim koncie kilka poważnych sukcesów. Rok temu została mistrzynią województwa mazowieckiego z przedsiębiorczości, potem był krajowy finał Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej oraz laury w Olimpiadzie Wiedzy i Umiejętności Rolniczych w bloku agrobiznes (dyplom dla najlepszej uczestniczki z Mazowsza).

Renata właśnie wróciła z Ciechanowa, gdzie odbierała kolejną nagrodę. Jest zmęczona i małowólna. Przede wszystkim zaś skromna: nie lubi mówić o sobie i swoich sukcesach. Cieszy się jedynie, że po ukończeniu szkoły ma szansę na stypendium ministra edukacji. Dzięki temu na I roku studiów odciążą finansowo rodziców, którym się nie przelewa.

Zieliński uważa, że każdy z jego olimpijczyków miał wrodzony talent do ekonomii. On tylko go zauważył i wspólnie z uczniem rozwijał. Podziwia ich za pracowitość. Renata np. w ciągu ostatniego roku przeczytała 15 książek z ekonomii, ekonomiki i przedsiębiorczości.

– Kiedy w tym roku odbierał nagrodę w URM-ie, byliśmy jedynymi laureatami ze wsi. Tak samo było cztery lata temu. I to jest piękne! – ekscytuje się Zieliński. Nie ukrywa, że największą nagrodą dla niego są słowa wdzięczności od uczniów i świadomość, że zostawi po sobie jakiś ślad...

Emilia Sobotka, zwana **Wisienką** (od czasu, gdy kolegom z klasy pokazała swoje zdjęcie z dzieciństwa z wiśniami zatkniętymi za uszy), jest laureatką wielu konkursów ekologicznych, sporo pracuje sama. – Nauczyciele są przystępni. Śmiało można się do nich zwrócić ze wszystkimi problemami, także osobistymi. Ale też są szalenie wymagający – przyznaje Wisienka. Właśnie pod okiem **Andrzeja Tusińskiego**, kierownika praktycznej nauki zawodu, uczącego przedmiotów rolniczych, przygotowuje się do finału konkursu ekologicznego, który odbędzie się pod koniec października.

– To chyba najpracowitszy człowiek, jakiego znam, nie usiedzi ani minuty. Opiekuje się naszym 47-hektarowym gospodarstwem, poletkami doświadczalnymi, sadami i parkiem, który jest jego oczkiem w głowie. Założył Centrum Edukacji Ekologicznej, buduje edukacyjną ścieżkę przyrodniczą w parku, liczy bociany, sprząta świat. Jest pełen werwy i życia. Młodzież go uwielbia, a on młodzież. To nauczyciel, który prawdziwie lubi to, co robi – mówi o Tusińskim dyrektor.

Miłośnik rolnictwa „ulepił” dotychczas 9 olimpijczyków szczebla krajowego – znawców produkcji roślinnej, w tym dwóch mistrzów Polski: **Roberta Markowskiego** i wspomnianego już Pawła Karpińskiego. W tym roku zgłosił się do niego uczeń liceum ogólnokształcącego, brat Pawła i też chce spróbować swoich sił w produkcji roślinnej, mimo że nie ma z tego przedmiotu zajęć.

– Jeżeli tylko uczeń jest chętny i chce się sprawdzić, nigdy mu nie odmawiam pomocy – mówi Tusiński.

Ten ojciec wielu olimpijczyków lekcje urozmaica różnymi ciekawostkami, organizuje wyjazdy do nowoczesnych gospodarstw i na rolnicze wystawy. Zaprenumerował dla szkoły kilka profesjonalnych miesięczników i dwutygodników z zakresu rolnictwa. Podobnie jak Andrzej Zieliński cały czas się dokształca.

– Spędzam w szkole bardzo dużo czasu. Nie mam nawet wakacji, bo wtedy są żniwa i rozmaite prace polowe. Dobrze, że moja żona i synowie to tolerują – wyznaje Tusiński.

Ostatnio w Zielonej odbył się konkurs „Ekologiczna produkcja rolna”.

– Pierwszych sześć nagród zdobyli nasi uczniowie. Cieszą się z nich jak dzieci. Dostali namioty, plecaki, sprzęt RTV. Gdy w domach się nie przelewa, takie nagrody są szczególnie pożądane – nie kryje Tusiński. A dyrektor uzupełnia: – To bieda na wsi sprawia, że młodzież chętniej bierze udział w konkursach niż w olimpiadach, właśnie ze względu na nagrody. – Jeśli tę biedę połączyć z wciąż pokutującymi stereotypami kulturowymi, przestaje dziwić, dlaczego jedna z naszych uczennic zrezygnowała z udziału w ogólnopolskiej olimpiadzie. Stwierdziła, że studiować i tak nie będzie. Tuż po skończeniu szkoły chce wyjść za mąż za chłopaka z hektarami i mieć dzieci.

Na szczęście większość uczniów szkoły w Zielonej nie poddaje się ani stereotypom, ani biedzie. Ok. 60 proc. jej absolwentów podejmuje studia.



O CZYM SZUMIĄ KNIEJE

Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Żdźarach potrafią zmierzyć wysokość drzewa bez wchodzenia na nie, choć twierdzenie Pitagorasa będzie w następnej klasie. Wszystkie wolne dni, a nawet wakacje spędzają na wyszukiwaniu znajdujących się na terenie gminy starych, pomnikowych drzew o obwodzie powyżej dwóch metrów. Już znalazły ich 360 i każdemu założyły kartę ewidencyjną. Gromadzą informacje o numerze działki, stanie drzewa, jego otoczeniu i ewentualnych zagrożeniach.

Umieją też wyszukać i opisać wszystkie miejsca, gdzie są rośliny objęte ochroną. Czyżby chciały dostać lepsze oceny z przyrody? Możliwe, tylko że pan Zawada jest historykiem. I dyrektorem szkoły przy okazji.

Mógł równie dobrze zostać biologiem. Indeks Uniwersytetu Wrocławskiego miał w kieszeni po wygraniu olimpiady biologicznej jeszcze przed maturą w Technikum Rolniczym. Historia była jego drugą pasją. Również znalazł się w finale olimpiady.

Na historii wybrał kierunek nauczycielski i pierwsze lata pracy spędził w Bolesławcu, będącym także tematem jego pracy magisterskiej. To odsunęło zamiłowania przyrodnicze na dalszy plan.

Później, podczas wycieczki do Rogalina, gdzie rosną otoczone pieczętowaną opieką piękne stare dęby, przypomniał sobie o nie mniej wspaniałych, a jakby zapomnianych, drzewach w jego rodzinnej wsi. Gdzie indziej zobaczył efekt źle pomyślanej melioracji bagien, która spowodowała zniszczenie rzadkiej, mięsożernej rośliny — rosiczki okragłolistnej. Patrząc na to wszystko oczami historyka, tak często przecież obcującego z rozpadem i bezmyślnym, nieodwracalnym zniszczeniem, postanowił zrobić co tylko możliwe, by uratować to, co jeszcze zostało z przyrody, z myślą, aby tę troskę przejęło następne pokolenie. Dlatego zwrócił się z tym do dzieci.

No tak, piękne idee, szlachetna postawa, ale co można zrobić bez pieniędzy? Dyrektor



Piotr Zawada wysiłek wyszukiwania, mierzenia i ewidencjonowania starych drzew przekłada na oficjalne umieszczenie ich w rejestrze pomników przyrody. Dzięki temu Wojewódzki Konserwator Przyrody może na pielęgnację i ochronę drzewa przeznaczyć środki... nawet z Unii Europejskiej. W ubiegłym i w tym roku szkoła w Żdźarach na działalność na rzecz lokalnej przyrody dostała dofinansowanie z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Kupiono cyfrowy aparat fotograficzny, płyty CD, materiały piśmiennicze. W planie jest rzutnik multimedialny. To wszystko służy do dokumentacji, którą dyrektor Zawada udostępnia też innym szkołom z terenu gminy, w coraz większym stopniu włączającym się do jego programu ochrony przyrody.

Tekst i zdjęcia MAREK SUCHECKI



POPRAWNIE PO POLSKU

JERZY
PODRACKI



KŁOPOTLIWI MIESZKAŃCY

(część II)

W poprzednim odcinku naszego poradnika omówiłem pierwszą grupę kłopotliwych nazw mieszkańców. Teraz kolej na następne wyrazy pochodne.

W wydawnictwach poprawnościowych od dawna zwraca się uwagę na sposób nazywania mieszkańców *Budapesztu* i *Bukaresztu*. Zgodnie z tradycją (i polską normą językową) powinniśmy użyć słów:

Budapeszt — *budapeszteński*, *budapeszteńczyk*, *budapesztenka*, *budapeszteńczycy*

Bukareszt — *bukareszteński*; *bukareszteńczyk*, *bukaresztenka*, *bukareszteńczycy*.

Tymczasem od wielu lat szerzą się w języku polskim (częściej w mowie, ale też w piśmie) formy z samogłoską *-a-*: *budapesztański*, *budapesztańczyk*, *budapesztanka*, *budapesztańczycy*; *bukaresztański*, *bukaresztańczyk*, *bukaresztanka*, *bukaresztańczycy*. Były one oceniane jako błędne m. in. w *Słowniku poprawnej polszczyzny* pod redakcją W. Doroszewskiego (Warszawa 1973). Wskazywano na to, że cechą wspólną wszystkich przymiotników na *-ański* jest to, iż spółgłoska poprzedzająca ten przyrostek jest miękka, a w obu wypadkach — *Budapeszt*, *Bukareszt* — końcowa spółgłoska *-t* jest twarda. A więc formalnie nic nie przemawia za użyciem postaci *budapesztański*, *bukaresztański*. Witold Doroszewski pisał już w roku 1962 tak: „Regionalnego rozmachu przyrostka *-ański* nie warto rozszerzać na przymiotniki pochodne od nazw obcych miast *Bukareszt* i *Budapeszt*: formy *bukaresztański*, *budapesztański* są rażące (...) Naturalniejsze są formy *bukareszteński*, *budapeszteński*, i te się też najczęściej słyszy”. Tymczasem obserwacje języka Polaków dowodziły (i dowodzą) czego innego — potępiane przymiotniki i rzeczowniki pojawiały się znacznie częściej niż te regularne. Nic więc dziwnego, że w *Nowym słowniku poprawnej polszczyzny* uznano niedawno, że kwestionowane formy *budapesztański*, *bukaresztański*; *budapesztańczyk*, *bukaresztańczyk* są dopuszczalne w języku potocznym. Zdecydował tu zatem zwyczaj językowy. Ale w wypadku podobnego formalnie rzeczownika *Triest* zaleca się nadal jedynie postaci: *triesterńczyk*, *triestenka* i *triesteński*.

Zwróćmy jeszcze uwagę na mieszkańców *Meksyku* (państwa lub miasta) — są to *Meksykanie* lub *meksykanie*, forma *meksykańczyk* jest niepoprawna (nie jest dopuszczalna nawet w mowie potocznej). Właściwa wersja jest utworzona od rzeczownika *Meksyk*, a nie od przymiotnika *meksykański*. Ppodobnie jak nazwa *Korsykanie* od *Korsyki*, a *Amerykianie* od *Ameryki*.

W wypadku niektórych nazw współistnieją formy oboczne. Możemy np. powiedzieć *Czeczen* lub *Czeczeniec*, *Angoljczyk* lub *Angolczyk*, *Afgan* lub *Afgańczyk*, *marsylczyk* albo *marsylianin*, *chartumianin* lub *chartumczyk*, *Afrykanin* albo *Afrykańczyk*, *pheniańczyk* albo rzadziej *phenianin*, *Jawajczyk* albo rzadko *Jawańczyk*.

Mieszkaniec *Zagrzebia* to oczywiście *zagrzebianin* ew. *zagrzebianka*, mieszkaniec *Pekinu* to *pekińczyk* (*pekinka*), choć *pekińczyk* to w polszczyźnie także ‘pies pokojowy karłowatego wzrostu’ (wtedy w M. Im.: *te pekińczyki*).

Jak widać, postępowanie się nazwami miejscowymi może nastęrczać pewnych trudności. W wypadku wątpliwości warto więc zaglądać do słowników.

POD SIATKĄ



A oto zwycięzcy w komplecie

Żagański Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego zorganizował Wojewódzki Turniej Piłki Siatkowej Pracowników Oświaty w kategorii kobiet. Turniej odbył się w PSP nr 7 w Żaganiu. Dyrektor szkoły, Halina Pilarczyk, wykorzystwała imprezę do promocji placówki. Zostały zaprezentowane osiągnięcia uczniów, ich prace, przygotowano program artystyczny, kroniki, otwarto pomieszczenia szkoły dla zwiedzających. W trakcie zawodów częstowano napojami, a na zakończenie zaserwowano pyszny obiad.

Impreza została wpisana w cykl rokrocznie obchodzonych we wrześniu Dni Żagania. Dlatego po zakończeniu rozgrywek odbył się mecz piłki siatkowej nauczyciele — pracownicy Urzędu Miasta z burmistrzem Sławomirem Kowalem na czele.

Zwycięzcom Turnieju puchary ufundowali: burmistrz Żagania — Sławomir Kowal, starosta żagański — Zenon Rzyski, wójt gminy Żagań — Tomasz Niestuchowski.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna z Gorzowa Wlkp., II miejsce Lubsko, III miejsce Żagań. Sprawy organizacyjne przygotował Leszek Berenc — przewodniczący Sekcji Sportowej przy ZO ZNP w Żaganiu.

ZOFIA ZAWĄDZKA
prezes Zarządu Oddziału ZNP w Żaganiu

DOWODY PAMIĘCI

Z okazji 65-lecia Tajnego Nauczania Zarząd Oddziału ZNP wraz z Sekcją Emerytów i Rencistów w Ostrołęce 30 września br. zorganizował sesję popularnonaukową.

Członkowie Sekcji EiR ZNP: koleżanka Jadwiga Brzozowska, koledzy Edward Podleś i Remigiusz Lubak opracowali wydawnictwo pt.: „Tajne nauczanie w powiecie ostrołęckim w latach 1939—1945”. Na sesję zostali zaproszeni: nauczyciele i uczennice tajnego nauczania, władze związkowe i samorządowe, prezesi Zarządów Oddziałów ZNP i przewodniczący Oddziałowych SEiR rejonu ostrołęckiego, dyrektorzy placówek oświatowych i prezesi ognisk ZNP oraz członkowie Sekcji z Ostrołęki.

O sytuacji w Polsce po przegranej bitwie w 1939 roku mówił kol. Lubak, o tajnym szkolnictwie na szczeblu powszechnym — kol. Podleś, o szkolnictwie na poziomie szkół średnich „Goesin” — kol. Brzozowska.

Swoimi przeżyciami z tamtych lat podzieliły się Apolonia Szewczyk, nauczycielka tajnego nauczania, oraz uczennice pobierające naukę na tajnych kompletach, Halina Dudziec i Maria Jukacka.

W Oddziałowej Sekcji są cztery nauczycielki konspiracyjnej nauki. Henryka Chełchowska, Maria Głuźewska i Janina Kowalczewska ze względu na stan zdrowia nie mogły uczestniczyć w uroczystości. Listy gratulacyjne od prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego zostaną im wręczone w domach przez delegację sekcji opiekuńczej z przewodniczącą Krystyną Piaszczyk.

Słowa szacunku i podziękowania za bohaterską postawę pedagogów z tamtych lat przekazali goście: Teresa Janiszewska, przewodnicząca Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów Zarządu Głównego ZNP w Warszawie, Jadwiga Stanisławska, przewodnicząca Okręgowej SEiR woj. mazowieckiego w Warszawie, Stanisław Ryłski, prezydent miasta Ostrołęki, Teresa Zbierniak, prezes Zarządu Oddziału ZNP w Ostrołęce.

Wyrazy wdzięczności należą się Zarządowi Oddziału oraz Ani i Basi, pracownikom biura za wsparcie i pomoc w wydaniu broszury. Aby trafiła do bibliotek szkolnych na terenie naszego powiatu i służyła młodemu pokoleniu Polaków, jako jeszcze jeden z dowodów naszej smutnej historii i uchroniła od zapomnienia bohaterów tamtych dni.

JANINA KOLIMAGA
przewodnicząca Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP w Ostrołęce

EWA PASZNIK
nauczyciel NSP „Nasza Szkoła” z Gdańska-Zaspy

DOZWOLONE OD LAT 12?!

Zgodnie z tradycją naszej szkoły 14 października, w tym szczególnym dniu nie ma u nas zwykłych lekcji. Bywają za to zabawne zajęcia prowadzone przez samych uczniów, konkursy, zajęcia w terenie itp. Wspólnie z moimi wychowankami z klasy VI, postanowiliśmy tym razem wybrać się do kina. Niestety, gdańskie kina nie przygotowały na ten dzień żadnej specjalnej oferty dla szkół, nie mówiąc już o darmowych wejściówkach dla nauczycieli. Zdecydowaliśmy się na film pt. „Bad boys II”. Ani ja, ani nikt z uczniów nie znał tego filmu. Zaniepokoił mnie co prawda tytuł, ale uspokoiła informacja, że jest to film dozwolony od lat 12. Wiedzioma dziwnym przeczuciem, kupując bilety, zapytałam, czy aby na pewno jest to film dla 12-13-latków. Kasjerka zapewniła mnie, że tak. Jak się później okazało nie oglądała tego filmu i wiedziała o nim tyle, co ja.

Już na samym początku przeżyłam szok: niemal od pierwszych wypowiedzianych przez aktorów kwestii posypały się słowa niecenzuralne. I to w zdwojonej sile, bo nie tylko usłyszeliśmy je w oryginalnej wersji angielskiej, ale i mogliśmy je przeczytać po polsku. Żałuję, że już wtedy nie opuściłam z dziećmi sali kinowej, ale naiwnie ludziłam się, iż to tylko

taki „ostry” początek. Zaplanowałam jedynie rozmowę z uczniami na temat używania tego typu słownictwa.

Okazało się, że później było jeszcze gorzej, pojawiły się nie tylko sceny bardzo brutalne, ale także wątki erotyczne (o podtekstach wręcz pornograficznych). Nie było na co czekać, zabrałam moich uczniów i wyszłam z sali kinowej.

Poproszona o wyjaśnienia kierowniczka rozumiała moje wzburzenie — ona obejrzała ten film i wiedziała, że nie jest odpowiedni dla nastolatków. Zapytałam ją, kto decyduje o klasyfikowaniu filmów, ze względu na wiek widza. Stwierdziła tylko, że decyzje przychodzą odgórnie. W ramach rekompensaty poszliśmy na „Piratów z Karaibów”, filmu dozwolonego od lat ...15! I jakoś nikt się nadmiernie nie wystraszył duchów czy pirackich walk...

Bezpośrednio po nieudanej wyprawie do kina przeprowadziłam rozmowę z rodzicami moich uczniów, przestrzegłam również nauczycieli z mojej szkoły. Szukałam także pomocy w jednym z ogólnopolskich dzienników. Pani redaktor (niestety, nie zanotowałam jej nazwiska) obiecała, że sprawą się zajmie, a o wynikach mnie poinformuje. Do dziś nie otrzymałam żadnej odpowiedzi.

Dlaczego teraz, niemal w rocznicę tamtego wydarzenia, wracam do sprawy? Sama jestem matką i z przerażeniem myślę o setkach, a może tysiącach młodych ludzi, którzy za aprobatą rodziców (przecież dzieci idą na film dozwolony od 12 lat!) obejrzą obraz w stylu „Bad boys”.

Uważam, że sprawa jest nadal aktualna. Wspomniany film na szczęście zniknął z ekranów, ale czy inne filmy, w tym kreskówki, proponowane przez nasze kina, rzeczywiście są odpowiednie dla naszych dzieci? Podobne pytanie rodzi się, gdy przyjrzymy się ofercie telewizyjnej (szczególnie niektóre stacje specjalizują się w emitowaniu wątpliwej wartości produkcji), a także grom komputerowym. Czy nie uczą one jedynie wulgarności i agresji? Dlaczego pozwalamy, żeby niekompetentne osoby decydowały o wieku potencjalnego widza?

Polecamy naszym dzieciom tylko sprawdzone, wartościowe pozycje filmowe. Ja już nigdy nie zaryzykuję pójścia z dziećmi (własnymi czy szkolnymi) na film, który jest mi nieznanym.

WAKACJE Z SZACHAMI



Jarosławiec — nadmorską miejscowość położoną niedaleko zachodniego brzegu jeziora Wiciko i kanału Głownica, starą wieś rybacką, obecnie letniskową — wybrali młodzi szachiści na swój tegoroczny wypoczynek. Na kolonie „Wakacje z szachami”.

Ponieważ przez 5 ostatnich lat „Wakacje...” odbywały się w różnych regionach naszego kraju tzn.: w Myślenicach, w Sypniewie, w Iwoniczu Zdroju, Staroście, w Rucianem-Nidzie, więc tym razem zdecydowano, że pojedziemy nad morze — do Jarosławca. Patronat honorowy nad imprezą objęli: prezes Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego — **Sławomir Broniarz**, wójt gminy Postomino — **Zbigniew Galek**, a patronat medialny — „Głos Nauczycielski”.

Uczestnikami kolonii są dzieci z całego kraju w wieku 8—13 lat, członkowie UKS, zainteresowani grą w szachy. Obecnie pobity został rekord — ponad 250 uczestników. Najsilniejszą grupę stanowiły dzieci z Zachodniopomorskiego, Mazowsza, Do-

lnego Śląska, Podlaskiego, a także z prężnie działającego ośrodka szachowego na Warmii i Mazurach, w Lublinie, Nałęczowie i Ożarowie. Warunkiem uczestnictwa — oprócz wieku — jest również posiadanie kategorii szachowej nie wyższej niż II. Niewtajemniczonych informujemy, że najniższa jest kat. V, potem wraz z sukcesami zdobywa się kategorie wyższe do I włącznie, a następnie tytuły od kandydata do arcymistrza. Warunkowo przyjęto również grupę dzieci bez kategorii szachowych, gdyż dzieci rozpoczynające grę w szachy rzadko uczestniczą w turniejach szachowych i nie mają okazji zdobycia „wymaganej piątki”.

Wyjątkowo w tym roku kolonia rozpoczęła się 26 czerwca, czyli tuż po rozdaniu świadectw dzieciaki wyruszyły do Jarosławca — przepięknej miejscowości położonej między Ustką a Darłowem. Tam zakwaterowane zostały w OWK „Bryza Morska” i „Diora”. Każdy z kolonistów przydzielony został do jednej z 15 grup w zależności od wieku i posiadanej kategorii. Podczas dwutygodniowych kolonii młodzi szachiści zgłębiali tajniki „królewskiej gry” pod kierunkiem znanych w Polsce

trenerów: **Mariana Twardonia**, **Ryszarda Bernarda** i **Piotra Sanetry**. Zdobyte podczas zajęć wiadomości wykorzystywali w czasie turniejów szachowych, które podzielono na 3 grupy: zaawansowaną, średniaków i początkujących. Szachista grający w grupie średniej i początkującej musiał stoczyć 7 partii szachowych, natomiast w zaawansowanej 9. Sędzia główny zawodów, **Andrzej Irlik**, potwierdził nadanie wyższych kategorii szachowych 64 (dokładnie tyle, ile pól liczy szachownica) uczestnikom kolonii.

Nie tylko szachami żyli koloniści. Ogromnym powodzeniem cieszyły się zajęcia sportowe prowadzone przez pana **Kazimierza Bobulę**, który organizował mecze piłki nożnej, siatkowej, dwa ognie, zajęcia lekkoatletyczne, a także własnym przykładem zachęcił szachistów do udziału w XV Międzynarodowym Biegu po Plaży. Na zakończenie kolonii tradycyjnie odbyły się mecze siatkówki i piłki nożnej pomiędzy wychowawcami a kolonistami.

Wolne chwile koloniści spędzali na plaży i różnego rodzaju wycieczkach. Zwiedzali latarnię morską z 1833 r., która jest najlepszym punktem widokowym w okolicy Jaro-

sławca, odbyli całodniową wycieczkę do Słowińskiego Parku Narodowego, gdzie zachwyceni ruchomymi wydmiami wczuli się w rolę Stasia i Nel. Podczas długich spacerów brzegiem morza obserwowali zachody słońca, zbierali bursztyny i kamyczki, które, niestety, podczas wyjazdu do domu, okazały się zbyt ciężkie i zamiast w plecakach wylądowały w koszach ośrodka kolonijnego.

Mnóstwo radości sprawiły dzieciom kąpiele w morzu. Wprawdzie woda była zimna i czasami wiał mocny wiatr, to wszyscy wypatrywali białej flagi na stanowisku ratowników, która zezwalała na wejście do wody. W czasie pochmurnych dni koloniści bacznie obserwowali ćwiczenia ratowników przygotowujących się do Pokazów Ratownictwa Wodnego.

Podczas wcześniejszych edycji „Wakacji...” Małopolski Związek Szachowy został Laureatem I stopnia w konkursie Szkolnego Związku Szachowego, a w roku 2003 Laureatem II stopnia. Jak będzie tym razem? Zobaczmy. Największą nagrodą dla kierownictwa kolonii były podziękowania kolonistów podczas pożegnania, łączy smutku z powodu wyjazdu, łączy radości nagrodzonych, telefony od wdzięcznych rodziców i prośby „spotkajmy się za rok!..”

WIESŁAWA BARYCZKA
wychowawca

BELFROWIE NA KORTACH

Na kortach Groclinu w Grodzisku Wielkopolskim już po raz czwarty odbędą się 13-14 listopada 2004 r. Halowe Mistrzostwa Polski Nauczycieli w Tenisie Ziemnym. Nauczyciele rywalizować będą w grach singlowych w trzech kategoriach.

Udział mogą wziąć wszyscy nauczyciele z wyjątkiem zawodników, którzy kiedykolwiek byli sklasyfikowani na listach PZT. Turniej zostanie rozegrany w grze singlowej dla mężczyzn w kategoriach: do 40 lat — rocznik do 1964; 40 — 52 lat — rocznik 1963—1952; powyżej 52 lat — rocznik 1951.

Nauczyciele zgłaszający się do turnieju powinni podać nazwisko i imię, miejscowość i rok urodzenia i przesłać e-mailem, korzystając z formularza lub potwierdzić telefonicznie pod nr. 692-608-932. Weryfikacja i losowanie nastąpi w piątek, 12 listopada o godz. 20.00 w miejscu zakwaterowania, tj. w Motelu XXI wieku w Grodzisku Wlkp., ul. Poznańska 38b.

Finałiści i półfinałiści poszczególnych kategorii w nagrodę otrzymują puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe, natomiast wszyscy zawodnicy okolicznościowe upominki.

Piłki do gry zapewnia organizator. Wpisowe — 70 zł od uczestnika należy przelać do 07.11.2004 na konto: Krzysztof Dudek Bank Spółdzielczy w Kościanie, nr konta 40 866 0004 0107 9455 3000 0001.

Zawodnicy zostaną zakwaterowani w Motelu XXI wieku, Grodzisk Wlkp., ul. Poznańska 38b. Pokoje 2- i 3-osobowe o bardzo wysokim standardzie, cena 40 zł za dobę. Każdy uczestnik turnieju sam dokonuje rezerwacji telefonicznie pod nr. (061)444-86-65-6 lub 0-604-289-753.

Szczegółowych informacji o turnieju udziela jego organizator Krzysztof Dudek, tel. 0-692-608-932. Regulamin Mistrzostw znajduje się na stronie internetowej <http://www.tenis.mistrzostwa.prv.pl>

TABLICE WYNIKÓW

sportowych na każdą halę
Ceny od 2400 zł
— koszty transportu i montażu 0 zł!
Wymiary od 86x62 cm do 11x3 m
Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność, Ponad 500 instalacji, w tym w 9 klubach ekstraklasy koszykówki męskiej.

DZWONKI SZKOLNE

sterowniki programowalne zegary korytarzowe melodie przez radiowęzeł itd.
ESK mgr inż. Stanisław Gardynik
05-090 Raszyn, Olszowa 68
Tel./fax (0-22) 720-22-20
<http://www.esk.com.pl>

SZTANDARY SZARFY HAFT ARTYSTYCZNY

M. M. plus M.,
02-032 Warszawa,
ul. Filtrowa 83 m 49
tel./fax (0-22) 822-24-32,
tel. kom. 0-604-449-377
www.sztandary.com.pl

KURSY KWALIFIKACYJNE

- Bibliotekoznawstwo
- Zarządzanie oświatą
- Pedagogiczny
- Języka angielskiego
- Opiekuńczo-wychowawczy

KURSY DOSKONALĄCE

- Nauczyciel mianowany, dyplomowany
- Szkolenie Rad Pedagogicznych
- Przedsiębiorczości, ratownictwa
- Instruktorów bhp, kierowników wycieczek

NODN „COGITO”
tel./fax: (22) 478 3502,
www.csz.waw.pl

SZTANDARY SZATY LITURGICZNE

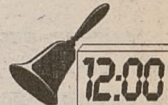
wykonuje
PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory
ul. Biskupa A. Włodarskiego 13
Tel.: (032) 246-55-76
woj. śląskie

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŻNA
sama włącza dzwoni
10 LAT GWARANCJI
DZWONKI BEZSTRESOWE
supernowoczesne **TANIE**
TABLICE SPORTOWE wyników

PAWTRONIK
elektronika
profesjonalna



01-459 Warszawa
ul. Górczewska 163 b
zamówienia telefoniczne:
(0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

SZTANDARY wykonuje:

1910 r.

PRACOWNIA HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH

60-111 Poznań, ul. Stęszewska 26
tel. (0-61) 8301-727
tel. kom. 0601-766-300
www.polhaft.win.pl

GRAWROWANE GWOŹDZIE DO SZTANDARÓW SZKOLNYCH

JUŻ OD 8 zł BRUTTO
OKUCIA I DRZEWCZE
— WYSYŁKOWO
Praca 0 (prefix) 34 365-22-77
fax (0-34) 362-97-27
Dom (0-34) 362-02-88



WARSZTAT RYBACKI

42-583 Bobrowniki
tel. (0-32) 287-42-73; 0603974349
tel./fax (0-32) 287-42-62,

sieci ochronne i sportowe

na ściany okna i sufity

Cena netto od 6,00 zł/m²

Montaż na życzenie lub dostawa osprzętu do samodzielnego założenia.
www.nowaksieci.com.pl

Sztandary Szkolne

i inne

Haft artystyczny ręczny

Zakład Hafciarski
KAZIMIERA WOLIŃSKA
ul. Hutnicza 28,
20-218 Lublin,
tel. (081) 746-40-82
Zapraszamy od 10.00 do 17.00
<http://sztandary.efirmy.pl>
e-mail: sztandary@op.pl

GÓRY STOŁOWE

zapraszają

Ośrodek Kolonijny „Pafawag” w Radkowie k.Kudowy Zdrój obsługuje i organizuje:

- kolonie i zimowiska
- zielone i białe szkoły
- wycieczki szkolne
- inne imprezy turystyczne

Informacje:

tel./fax (0...74) 87 12 195
www.turystykaowk.webpark.pl

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją

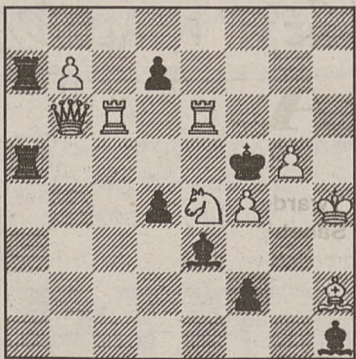
BOGDANA KUSIŃSKIEGO

Zadanie nr 42

MAT W DWÓCH POSUNIĘCIACH

Białe: Kh4, Hb6, Wc6, We6, Se4, Gh2, b7, f4, g5
Czarne: Kf5, Wa5, Wa7, Ge3, Gh1, d4, d7, f2

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.



NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w „Ruchu” lub na poczcie — możesz uczynić to u nas. Wpłać na konto redakcji: BPH PBK S.A. VIII/O Warszawa nr 39 1060 0076 0000 4010 2018 1300 — Cena prenumeraty w 2004 roku wynosi: —III kwartał— 46,74 zł wraz z VAT i opłatą pocztową. Na przekazie zaznacz — prenumerata. Prosimy również o nadsyłanie upoważnienia do wystawienia faktury bez podpisu odbiorcy, z podanym numerem NIP.

„Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą.

Warunki prenumeraty „RUCH” SA

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na I kwartał 2004 r. wynosi 45,50 zł (w tym VAT).
3. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem wysyłki za granicę:
Cena prenumeraty + rzeczywiste koszty wysyłki.
Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru.
Wpłaty przyjmują „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto Pekao SA IV O/W-wa 6812401053111100004430494 lub kasa Oddziału.



Oświata za granicą

WOJNA Z KALORIAMI

W singapurskich szkołach — walka z otyłością dzieci. Uczniowie z nadwagą objęci zostali programem dietetycznym monitorowanym przez lekarzy, którzy rodzicom przekazali wytyczne, co dziecko może jeść. Ponadto dzieci biorą codziennie udział w specjalnie dla nich przygotowanych zajęciach ruchowych. Na zlecenie Ministerstwa Edukacji i Ministerstwa Zdrowia w stołówkach szkolnych podaje się chude, niskokaloryczne posiłki dla wszystkich dzieci. Został wydany również całkowity zakaz podawania potraw typu fast-food. Gdy uczeń nie przestrzega zaleceń ustalonych, „Klub Zdrowia” działający przy danej szkole informuje o tym rodziców oraz pedagogów. Co miesiąc sprawdzane są postępy każdego z członków klubu i wprowadzane ewentualne zmiany do diety i zestawu ćwiczeń. Program objęty jest rządową kuratelą.

KOMIKSOWY „HAMLET”

Amerkańscy nauczyciele literatury, nie mogąc zachęcić uczniów do czytania klasyki, zwrócili się w stronę ich wersji...komiksowej lub ilustrowanej. W coraz większej liczbie szkół właśnie takie rozwiązania, poczynając od „Odysei” Homera, a skończywszy na „Frankensteinie” Mary Shelly, zyskują uznanie. Oponenti tych praktyk uważają, że książki powinny rozwijać wyobraźnię i poszerzać horyzonty młodych ludzi, tymczasem uczniowie dostają gotowe (i to cudze) wizje w postaci rysunków. A co w takim razie z wierszami, poematami? Komiksy i ilustrowane nowele otepiają smak literacki czytelnika. Z kolei nauczyciele stosujący te niezwykłe formy pracy z tekstem odpowiadają, że o żadnym smaku nie może być mowy, gdy uczeń nawet nie stara się sięgnąć po książkę. Lepiej więc, by poznawał dzieła najwybitniejszych twórców w takiej postaci niż wcale.

UZALEŻNIENIE XXI WIEKU

30 proc. chińskich uczniów szkół średnich cierpi na uzależnienie od internetu! Z badań przeprowadzonych na grupie 1700 uczniów wynika, że połowa z nich serfuje po sieci co najmniej siedem godzin dziennie przez, a 10 proc. ponad 21 godzin. U 30 proc. badanych wykryto wszystkie czynniki wskazujące na uzależnienie. Młodzi ludzie najczęściej spędzają czas na rozmowach za pomocą programów typu gadu-gadu lub na czatach. Stąd wnioski, by rząd zastanowił się nad zorganizowaniem pomocy dla tych, którzy wirtualny świat przedkładają nad ten zwykły, realny.

STRACH PRZED PEDOFILIA

Spośród 190 tys. nauczycieli przedszkoli w Stanach Zjednoczonych tylko 2 proc. stanowią mężczyźni. Na przykład w stanie Wisconsin w minionym roku szkolnym w przedszkolach na całym etapie pracowało tylko 17 panów. Spada też liczba nauczycieli płci męskiej uczących w szkołach podstawowych. W 1981 r. było ich 18 proc., a obecnie tylko 9 proc. Zdaniem organizacji „Men Teach”, działającej na rzecz zwiększenia liczby nauczycieli-mężczyzn w nauczaniu początkowym, niewielkie zainteresowanie panów tą pracą jest spowodowane egzystującymi stereotypami, że np. praca w przedszkolu to nic innego jak niańczenie dzieci. Jednak największym odstraszcaczem dla panów jest — jak się okazuje — szerząca się psychoza podejrzeń o pedofilię.

AMBICJE PONAD WIEDZĘ

Coraz więcej uczniów brytyjskich szkół publicznych korzysta z prywatnych lekcji doszkalających — wynika z najnowszego raportu Londyńskiego Instytutu Edukacji. Najczęściej korepetycje udzielane są z języka angielskiego i matematyki. Z korepetycji korzysta 59 proc. uczniów podstawówek i 65 proc. gimnazjów. Rodzice płacą za godzinę 15—30 funtów, pedagogów najbardziej zaś martwi to, że nie chodzi im o uzupełnienie braków i poszerzenie wiedzy swoich latorośli, ale głównie o to, by dobrze wypadły na testach.

WŁASNY BIZNES

W Rosji po wejściu w życie na początku roku przepisów pozwalających 14-latkom mieć konto w banku i zakładać swój własny biznes znacznie ożywiło się zainteresowanie uczniów programem pt. „Szkolne przedsiębiorstwo”. Jest to zabawa z realnymi pieniędzmi. Najpierw uczniowie opracowują biznes-plan, następnie zakładają spółkę akcyjną, np. na wyrób i zbycie „walentynek”, wydają akcje, od których zbierają kapitał początkowy, prowadzą sprawozdawczość finansową itp. Najlepsi rywalizują w konkursie o tytuł młodego przedsiębiorcy. Nagrodą jest wyjazd zagraniczny i udział w podobnym międzynarodowym konkursie. Jednak szkoły nie mogą sprostać temu zainteresowaniu. Brakuje nauczycieli o specjalności ekonomicznej i metodyków z dziedziny finansów i bankowości.

IKA

Za: San Francisco Chronicle, Christian Science Monitor, China Daily, The Independent, BBC News, Argumenty i Fakty

NIKA

5. Informacji o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA OKDP, 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33 lub telefonicznie: (22) 5328-731, 5328-820, 5328-816, fax 5328-732 internet: www.ruch.pol.pl e-mail: prenumerata@okdp.ruch.com.pl
6. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5.12 — na I kwartał 2004 r.

Prenumerata pocztowa.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach: — do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

- do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia
 - do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca
 - do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października
- Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.
Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.
Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

CO KOMU UCHODZI?

Marzena, anglistka ze szkoły podstawowej w małym mieście, mimo kwalifikacji, chęci własnej i akceptacji przez tych, których uczyła, musiała odejść. Nie tylko z tej szkoły, ale w ogóle z zawodu.

Cóż takiego zrobiła, że nie ma dla niej miejsca w oświacie? Otóż pani Marzena przestała być nauczycielką w wyniku ...nadmiaru popularności. A zdobyła ją za sprawą filmu, w którym zagrała. Film, jakich dziesiątki zalega sklepowe półki i pewnie pies z kulawą nogą nie zwróciłby nań uwagi, gdyby nie fakt, że jedną z aktorek okazała się nauczycielka, a on sam był ...pornograficzny.

Anglistka zagrała w nim co prawda rok wcześniej, nim postanowiła zatrudnić się w szkole, ale upowszechniony został dopiero teraz, rozpalając ciekawość mieszkańców owego grodu i wywołując ich niewybredne komentarze. W tym momencie jej dobrze zapowiadająca się kariera nauczycielska legła w gruzach. Gdyby mogła przewidzieć, jakie to pociągnie za sobą konsekwencje, pewnie by tego nie

zrobiła. Zrezygnowała, wyjechała z miasteczka. Znów szuka pracy.

Nie ona jedna, za podobne „rzeczy”. Oto właśnie straciła zatrudnienie także urzędniczka pewnego urzędu miejskiego za to, że w internecie zamieściła swą ofertę matrymonialną. Ze zdjęciem! Czegoś takiego burmistrz owego miasteczka nie wytrzymał i pracownicę zwolnił.

Swego czasu na Śląsku słynna była historia radnej, która miała wejść na zwolnione przez innego radnego miejsce w Miejskiej Radzie. Weszła, ale na krótko, bo błyskawicznie znaleźli się życzliwi, którzy donieśli komu trzeba, że owa młoda i piękna radna dała się sfotografować niekompletnie odziana, a jej zdjęcie zamieścił jeden z magazynów dla panów.

Historie te przypominają, że wciąż są zawody, na które nasze społeczeństwo, mimo ogromnych przemian obyczajowych, daleko posuniętej tolerancji, patrzy jednak inaczej niż na pozostałe. Od kogoś komu powierza się własne dzieci, choćby i one nie były z tak zwanego prawego

łoża, wymaga się serca, tony cierpliwości, no i posiadania kryształowego charakteru, bez cienia najmniejszej plamki. A każda rysa na tym idealnym portrecie potrafi być bezlitośnie wykorzystana przez uczniów, czego nie jeden nauczyciel już doświadczył.

A jeśli tak, to każdy, kto ma życzenie pracować w zawodach tak zwanego zaufania społecznego, dobrze się powinien zastanowić, czy aby na pewno na to zasługuje, czy jest tam dla niego miejsce. Przypadek ten powinien być ostrzeżeniem dla tych, którzy uważają, że dziś wszystko wolno, choć prawdą jest, że życie stawia nas nieraz przed koniecznością podejmowania niekonwencjonalnych wyborów. Z tym, że skoro już podjęliśmy ryzykowny krok, to konsekwencje również należą do nas samych.

Nie potępiając postępków Marzeny jako takiego, uważam jednak, że dobrze się stało, iż odeszła z zawodu. Muszą być enkawety, w których panuje z dawien dawna ustalony społecznie akceptowany system wartości. W świecie bez norm żyje się niezwykle trudno, a wychowywać po prostu nie sposób. Na nauczyciela, jak na żonę Cezara, otoczenie patrzy, jak na osobę poza wszelkimi podejrzeniami. I w gruncie rzeczy dobrze, że to się nie zmienia.

HALINA DRACHAL

OBSERWACJE

PRZEZ KLONOWANIE

Kiedy do wychowania seksualnego zabierają się naukowcy z tak zwanych poważnych dziedzin — seksuolodzy, psychologowie, socjologowie — to zazwyczaj nic dobrego z tego nie wynika. A jeśli nawet, to rzadko.

Tym razem chodzi o eksperyment z lalkami — symulatorami niemowlaków, zastosowany w kilkunastu polskich szkołach. Polega on na tym, że przez kilka dni młodzież z gimnazjum i liceum opiekuje się lalkami, które zachowują się jak prawdziwe bobasy, czyli wyjątkowo wrednie. Pomysłodawcom przyświecał szczytny cel — przygotowanie młodych ludzi do macierzyństwa i ojcostwa.

Ponieważ z eksperymentami bywa tak, że czasem przynoszą całkiem nieoczekiwane rezultaty (patrz promienie X, które odkryto przy okazji prowadzenia badań skierowanych w zupełnie innym kierunku), to pomysł z lalkami do takich można śmiało zaliczyć. Bowiemi już pierwsze reakcje uczennic dowiodły, że doświadczenie odniosło odwrotny do zamierzonego skutek — zamiast wzbudzić w nich gorące matczyne uczucia, okazał się... pigułką antykoncepcyjną. Wyczerpane, z podkrążonymi oczami i obrzydzeniem „zdawały niemowlaki”, zarzekając się, że w najbliższej, a nawet i dalszej przyszłości dzieci nie planują.

I można byłoby pogratulować pomysłodawcom przywołanego eksperymentu „przypadkowego odkrycia” skutecznego środka antykoncepcyjnego, gdyby nie to, że zapomnieli, zdaje się, jak to z myśleniem młodych bywa — często

nie wybiega w przód dalej niż do najbliższej imprezy. A kiedy są na wakacjach, odpowiedzialność w ogóle gdzieś znika. Rozum także.

Od zawsze wiadomo, że nastolatki w sprawach seksu bardziej wierzą koleżankom i kolegom niż podręcznikom, nauczycielom i rodzicom. Może dlatego, że o seksie najczęściej rozmawiają właśnie w gronie rówieśników. I w nim dowiadują się na przykład, że w ciąży można zająć dopiero po dziesiątym „razie” (dlaczego nie po dwunastym?). O rezultatach zaś świadczą statystyki — porody nastolatek to ponad 7 proc. ogólnej ich liczby! Bo choć boją się ciąży, to wciąż zbyt rzadko myślą o zabezpieczeniu, a zbyt często bawią przy popularnym wśród młodzieży wierszyku: „bum bum bum, dziś bez gum”.

Wydaje się więc, że zamiast w skomplikowany, pokrętny sposób wyjaśniać proste, oczywiste zjawiska, jakim jest macierzyństwo, należałoby wreszcie pomyśleć nad mądrą edukacją seksualną.

Bo na razie, to nie zdziwiłabym się wcale, gdyby poziom wiedzy niektórych kilkunastoletków na ten temat był taki, jak 5-letniej córeczki moich znajomych. Uświadamiała mnie, skąd się biorą dzieci w sposób następujący: „Dzieci się klonuje. Trzeba iść do parku na spacer, nzebiera tych motylków do przyklejania do nosa, wydłubać ziarenka i połknąć. I te klony potem rosną w brzuchu u mamy. U taty nie, bo tata nie ma czasu na spacer”.

EWA MIŁOSZEWSKA

Największe w Polsce i w tej części Europy centrum handlowe Arkadia mieści się w stolicy, przy dawnym rondzie Babka, newralgicznym punkcie przecięcia dróg z Centrum na Żoliborz. O rzut beretem do słynnego osiedla „prezydenckiego”. Nazwę wzięło ono jednak nie od Aleksandra, lecz Pawła oraz wiceprezydentów Warszawy, którzy tam właśnie mają swoje M. Do mieszkania i wynajęcia.

Topografia jest nie bez znaczenia — bez niej nie da się zrozumieć, dlaczego niektórzy „tubylcy” już po

wały się dzieci palestry, a odrzucano nawet zdających lepiej, ale bez koneksji. A panna Anna, jak doniosła prasa, pochodzi z rodziny nauczycielskiej, a nie adwokackiej. I oto znalazł się hojny sponsor, który wyłożył 10 tysięcy dolarów i postanowił sfinansować dziewczynie całe studia prawnicze. Tyle że nie w Uniwersytecie Gdańskim, ale w WSMSGiP, prywatnej uczelni w sąsiedniej Gdyni. Co ciekawe, gazety podały nazwę nowej szkoły panny Anny, ale żadna — nazwy firmy, sponsora. Czyż

NIESPODZIANKA

kilku dniach przechrzcili Arkadię na „zemstę prezydenta”. Bo jeśli przed jej otwarciem okolicznymi ulicami jeździło się normalnie, to teraz z prędkością ślimaka. I to ze zwiniętą stopą! Gdzie oczu nie zwrócisz, auta stoją. Śmierdzi spalinami, a uszy wędną od „facyny” kierowców. Najdelikatniejsza to taka, że trzeba mieć kuku na muniu, by nie przewidzieć, jaka to będzie „niespodzianka” dla organizacji ruchu i komunikacji w tej części miasta. Więc jedyne co klnących kierowców pociesza, to fakt, że z powodu korków z prezydenckiego osiedla też nie da się wyjechać! Sam byłem świadkiem, jak o wpuszczenie w sznurek pojazdów prawie błagała kobieta wyjeżdżająca „od Piskorskiego”, a jak nieubłagani byli ci „z korka”.

Jest tylko jeden kłopot — były prezydent stolicy teraz częściej wyjeżdża do europejskiego parlamentu niż ze swojego osiedla. Wygląda więc na to, że nie jemu czkawką odbija się to centrum.

Pomyślą za to niespodzianką zakończyła się dla Anny z Gdańska afera z rekrutacją na wydział prawa tamtejszego Uniwersytetu. Jak wiadomo, na studia prawnicze dosta-

by z niechęci do bezpłatnej promocji?

Pytanie jednak, dlaczego nie uczyniła tego sama WSMSGiP? Choćby dla własnej reklamy. Byłoby to nawet pożądane, zważywszy, iż każdy, kto zatelefonuje do Gdyni, dowie się, że wykładają tu także ci, którzy wcześniej, jako wykładowcy konkurencyjnego UG, Anię skreślili. No cóż, brutalna prawda jest taka, że niektórzy prawnicy z UG upiekli dwie pieczenie przy jednym ogniu. Nie dość, że na bezpłatne studia przyjęli „swoich”, to jeszcze na prywatnych, a pełnopłatnych zarobią na Ani. Trójmiasto krainą szczęśliwości? Dla niektórych z pewnością.

W stołecznej Arkadii, przed półeczką ze słodyczami stanęło małżeństwo czterdziestolatek. On — spójrz Zosiu, jakie tanie kinder niespodzianki, a może cię skuszę? Ona — kinder to już były, a niespodzianka, to ty, Stefan, na pewno nie jesteś!

Wiele, wiele lat temu inna pani śpiewając pytała — po co nam to było, po co? I miała rację.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

TU PISZĄ, ŻE GŁUPOTA NIE
JEST WCALE DZIEDZICZNA...!!



DOBRE STRONY EDUKACJI

KOMPUTER i TY

NR 10/2004



Fot. M. Suchecki

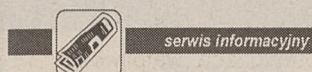
NASZ CRAY

Żeby był szybki, pojemny i żeby się nie psuł – najczęstsze marzenia przeciętnego użytkownika komputera. Żeby był super! W rzeczywistości te naprawdę superkomputery dostępne są nielicznym, ba, garstce ludzi. Bo też nie wszystkim są potrzebne. Kosztują miliony, zajmują dużo miejsca, wymagają „cieplarnianych” warunków (nie to, co nasz biedny komputer pod stołem) i wykorzystywane są przede wszystkim do symulacji skomplikowanych zjawisk, których badanie na drodze eksperymentów jest niemożliwe ze względu na koszty, długotrwałość, niebezpieczeństwo, zasięg czy czas trwania. Równie ważnym elementem jest analiza potężnych zbiorów danych pochodzących z tych eksperymentów lub obserwacji natury. To, co na zwykłym pececie zajęłoby lata, supermaszyna wykona w ciągu 3, może 5 dni. I nawet pogodę przewidzi. Tak jak górale. Zastanawiam się, kto lepiej. Góral powie nam, jaka będzie zima, a superkomputer, jaka będzie najbliższa niedziela.

Superkomputery znajdują zastosowanie niemal w każdej dziedzinie życia. Ogromna ich liczba wykorzystywana jest w sektorze finansowym. Symulacja procesów zachodzących na giełdzie ma coś z meteorologii – tu też rządzą reguły chaosu. Elektronika, metalurgia, geofizyka, biologia, medycyna, farmacja, geofizyka, aerodynamika – zastosowań superkomputerów są tysiące. Nasz Cray X1 (uruchomiony w grudniu 2003 roku) w Interdyscyplinarnym Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego (ICM) służyć ma do obliczeń w takich dziedzinach, jak modelowanie zjawisk zachodzących w organizmach, analiza informacji zawartych w ludzkim genomie i modelowanie elementów układów życiowych. Znajdować też ma zastosowanie przy projektowaniu leków, symulacji zjawisk klimatycznych, prognozowaniu pogody czy też optymalizacji konstrukcji i procesów technologicznych. Jego zasoby mają w założeniach służyć całemu środowisku naukowemu w Polsce. O grant obliczeniowy

w ICM może wystąpić każdy pracownik lub doktorant wyższej uczelni lub placówki naukowej. Jest o trzy-cztery rzędy wielkości szybszy od domowego peceta. W ciągu sekundy może wykonać 600 miliardów operacji! Ale nic to. Już za kilka lat i on będzie przeżytkiem, gdy superkomputery zaczną korzystać z osiągnięć mechaniki kwantowej i biotechnologii. Za pomocą jednej instrukcji będą przetwarzały to, co dzisiejszym maszynom zajmuje lata. Spróbujmy wyobrazić sobie, co będą mogły zrobić zwykłe komputery?! Jeszcze niedawno superkomputery robiły to, co dziś nasz biurkowy pecet. Postęp w tej dziedzinie jest niewyobrażalny. Jak szybko superkomputery trafią do większości naszych placówek oświatowych, to niestety nadal zagadka. Komputeryzacja w szkołach trwa. Jakie prognozy mamy na najbliższe lata – może mała symulacja z użyciem superkomputera? Choć odpowiedź mogłaby okazać się niełatwa. Toż i w tej dziedzinie bywa dość chaotycznie. Prawie tak, jak z prognozą pogody. Może lepiej zapytać górala...

W tym roku mija 40 lat od pojawienia się pierwszego superkomputera. Historycy informatyzacji są zgodni, że pierwszą maszyną zasługującą na to miano był CDC 6600. Autorem CDC 6600 był Seymour Cray, projektant takich maszyn jak Cray 1 (lata 70.) i Cray 2 (lata 80.). Zaprojektowany w 1964 roku tranzystorowy 6600 taktowany był zegarem 10 MHz, w ciągu sekundy mógł przetwarzać 10 milionów rozkazów oraz 3 miliony operacji zmiennoprzecinkowych. Dane przechowywane były w pamięci ferrytowej o maksymalnej pojemności 2 MB. Charakteryzował się ponadto rzadkimi jak na tamte czasy cechami, np. monitor CRT oraz stacje dysków. Był również pierwszym komputerem wykorzystującym przetwarzanie równoległe, korzystając w tym celu z 10 niezależnie działających zespołów funkcjonalnych. (Źródło: www.chip.pl)



serwis informacyjny

Szybkie medium

Wraz ze wzrostem liczby użytkowników internetu (obecnie szacuje się, że wynosi ona 7,45 mln, a do końca roku wzrosnąć do 8 mln), aktywności w sieci i świadomości właścicieli firm rośnie zainteresowanie reklamodawców tym medium. Według raportu firmy CR Media wydatki na reklamę w 2004 roku wzrosną o 56,3 proc. W latach 2000-2006 przychody z reklam w internecie zwiększą się ośmiokrotnie. Najintensywniej reklamuje się branża finansowa. Najwięcej reklam posiada portal Onet.pl, o połowę mniej Wirtualna Polska, tuż za nią jest Interia i Gazeta.pl.

Interactive Advertising Bureau (IAB) Polska, stowarzyszenie skupiające m. in. portale internetowe i sieci reklamowe, opracowało raport pt. „Polski rynek internetowy po dwóch kwartałach 2004 r.”, udostępniony bezpłatnie na stronie internetowej www.iab.pl. Wynika z niego, że pomimo wysokich kosztów dostępu do internetu, przyrost liczby użytkowników jest większy niż kiedykolwiek dotąd. W pierwszym półroczu 2004 roku przybyło milion nowych internautów. Coraz więcej czasu spędzamy w sieci, coraz mniej jednocześnie poświęcając uwagi innym mediom, np. telewizji. Z internetu korzysta już co czwarty Polak, a co trzeci internauta wchodzi do sieci codziennie.

www.dziennik.pap.pl
www.iab.pl
www.tezmedium.pl

Matematycy łączcie się

Serwis www.matematyka.org powstał z myślą nie tylko o miłośnikach „królowej nauk”, ale także o tych, którzy aż tak bardzo jej nie kochają. O dużym zaangażowaniu w temat twórców portalu świadczy nie tylko przyjemna i przyjazna szata strony, również zawartość merytoryczna. Serwis zawiera bowiem uporządkowaną wiedzę teoretyczną, forum, katalog stron, tablicę ogłoszeń, humor oraz KalkulatorOnLine, pozwalający prześledzić „krok po kroku” kolejne etapy rozwiązywania zadań. Dodatkowo portal podzielony został na cztery profile: **Junior** – nauczanie początkowe i szkoły podstawowe; **Licealista** – zakres gimnazjum i szkół średnich; **Student** – szkół wyższych; **oraz Nauczyciel** – w którym znaleźć się mają materiały związane z awansem zawodowym, prowadzeniem lekcji, sposobami nauczania. Mają, ponieważ w chwili obecnej działa tylko strefa główna i **Licealista**. Na 27.09 planowane było uruchomienie profilu **Nauczyciel**. Po czekamy, zobaczymy...

www.dziennik.pap.pl
www.matematyka.org



Dla pani od polskiego i nie tylko...

Internet spowszechniał. Także w języku. Pojawiają się jednak nowe pytania związane z tym medium, np. jak należy pisać nazwy stron internetowych?

Wszyscy zapewne już wiedzą, że spór o to, z jakiej litery (wielkiej czy małej) pisać słowo *internet* został jednoznacznie rozstrzygnięty. Znalazło to wyraz np. w *Wielkim słowniku ortograficznym* z 2003 roku, gdzie obok odmiany słowa *internet* znalazły się też *internauta* – miłośnik Internetu (-nau-cie, -nau-tę; -au-ci, -nau-tów), *internautka* (-t-ce, -t-kę; -tek), *internetowiec* – użytkownik Internetu (-wca; -wcy, -wców), *internetowy*; -wi. Przypominę, że pisownia słowa *internet* (-etu, -ecie) zależy od kontekstu i znaczenia. Jeśli mamy na myśli globalną sieć komputerową, to musimy uznać ten wyraz za nazwę własną i napisać wielką literą. Jeśli myślimy o samodzielnej sieci lub fragmencie Internetu w taki sam sposób jak o telefonie, napiszemy go z małej litery.

W kwestii pisowni nazw stron internetowych: „Rada Języka Polskiego opowiedziała się za tym, aby pisać je tak samo jak tytuły czasopism” (Miroslaw Bańko).

Jeszcze słówko komentarza: nie mogę się oprzeć wrażeniu, że rzeczywistość różni się od słownikowych ustaleń. Według słownika *internauta* to „miłośnik Internetu”, tymczasem wciąż czytamy o rosnącej liczbie internautów w znaczeniu **użytkowników internetu**, osób korzystających z tego medium, mniej lub bardziej świadomych, mniej lub bardziej doświadczonych. Czy możemy ich określić mianem „miłośników”? Miłośnik to „człowiek mający zamiłowanie do czegoś, upodobanie w czymś, lubiący, kochający coś; zwolennik, amator, wielbiciel”. Oczywiście można tak o wielu internetowcach (?) powiedzieć, ale nie o wszystkich. Z drugiej strony, nie spotkałam jeszcze (!) określenia (przygotowując materiały, przeglądam wiele czasopism komputerowych i stron traktujących o technologiach, Internecie, zajmujących się prognozowaniem i podsumowywaniem etc.) *internetowiec*. Czytam więc, że „liczba internautów wzrosła...”, „liczba użytkowników internetu wynosi...”, a nie liczba internetowców. A jak brzmieć miałyby rodzaj żeński: *internetowica*? Nie mam wątpliwości, że wyraz *internetowiec* powstał zgodnie z zasadami języka polskiego, ale jednocześnie wydaje mi się określeniem nieco sztucznym i obco brzmiącym.

Źródło: www.sjp.pwn.pl, *Wielki słownik ortograficzny PWN* (Warszawa 2003)

<http://www.polecamystrony>

Źródło: www.mbm.com.pl

www.mbm.com.pl
www.datalab.pl
www.media.katowice.pl
www.dyski.wirt.pl
www.chip.p



sprzęt

DELIKATNY „TWARDZIEL”



Fot. Marek Zwoliński

Nie pukaj, nie stukaj, nie potrząśnij, nie kop, nie uderzaj, możesz wrzeszczeć. Komputer zapamięta wszystkie razy swojego właściciela, a i na ich efekty nie trzeba będzie długo czekać. Wprawdzie każdy dysk prędzej czy później padnie, ale z pewnością przy odpowiednim traktowaniu będzie pracował dłużej i lepiej.

Do uszkodzenia dysku może dojść zarówno podczas jego pracy, jak również w spoczynku. Wstrząsy i drgania prowadzą do uszkodzenia mechaniki oraz powierzchni magnetycznej nośnika. Do większości uszkodzeń dochodzi podczas transportu. Co dzieje się, gdy niepracujący dysk dozna wstrząsu? „Zaparkowane” w strefie lądowania (wydzielone obszary powierzchni talerzy – landing zone) głowice, przyciśnięte przez układ sprężysty ramienia głowicy odrywają się od powierzchni, wyginają ramię i uderzają w powierzchnię kilkakrotnie swoją krawędzią. Dochodzi do odłupania warstwy ochronnej lakierni. Drobinny przemieszczają się wraz z powietrzem po całej powierzchni napędu. Podczas pracy dysku wędrujące kawałki materiału dostają się pomiędzy głowicę a powierzchnię wirującego talerza. Znowu dochodzi do drgań głowicy i jej ramienia, uderzeń w powierzchnię (teraz już pracującego dysku), uszkodzeń powierzchni i oderwania kolejnych cząstek. O ile uszkodzenia są przynajmniej na początku niewielkie i dają się skorygować, to wędrujące coraz to nowe drobinki doprowadzają do kolejnych drgań głowicy i cały proces powtarza się. Niszczenie nośnika postępuje lawinowo. Drgająca głowica uszkadza dysk, a dodatkowo zapisuje dane nie w tych miejscach co potrzeba, w związku z czym może dojść do ich utraty. Ich odzyskanie w takim przypadku jest bardzo trudne, często niemożliwe. Należy wobec tego zadbać o to, aby ustawić komputer w odpowiednim miejscu i nie narażać maszyny na przypadkowe uderzenia. Należy także zachować odpowiednią ostrożność podczas transportu i montażu komputera. O „wypadku” wtedy nie trudno.

Jeśli już nam się podczas montażu ręka „omknęła”, a dysk stuknął o obudowę lub co gorsza upadł na podłogę, nie łudźmy się, że

nie doszło do jego uszkodzenia, bo komputer po uruchomieniu działa bez zastrzeżeń. Obserwujemy nasz dysk. Analizę rozmaitych parametrów operacyjnych prowadzi S. M. A. R. T. – Self Monitoring And Reporting Technology (technologia samoczynnego monitorowania i powiadamiania). Jest to metoda wykonywania przez napęd dyskowy analiz statystycznych własnego funkcjonowania. Pozwala ona przewidzieć i powiadomić użytkownika o zbliżającej się awarii. Skuteczność takiego przewidywania określa się na 30, 40 proc., ponieważ nie dotyczy całej powierzchni dysku i analizy takie mogą być zafałszowane. Istnieją oczywiście programy do testowania powierzchni dysku i wykrywania błędów, np. program HDD Health (freeware). Wykorzystując technologię S. M. A. R. T., cyklicznie zapisuje w swojej bazie wyniki pomiarów dostępnych parametrów dysku i porównuje je z poprzednimi. Jeśli są coraz gorsze, program podaje nam przypuszczalną datę awarii, może też wskazać, jakiego rodzaju problem występuje.

Istnieje kilka zasad, których przestrzeganie pozwoli nam przedłużyć pracę naszego „twardziela”, a nas może uchronić przed utratą danych. Możemy zaoszczędzić więc sporo czasu, nerwów i pieniędzy, jeśli będziemy...

1. wykonywać regularnie archiwizację

Każdy sposób archiwizowania danych jest lepszy od żadnego. Nawet okresowe zapisywanie ważnych plików na innej partycji może uchronić nas przed utratą danych. Lepszym rozwiązaniem jest podpięcie drugiego dysku i wykonywanie regularnie backupu. Należy pamiętać o sprawdzeniu, czy jesteśmy w stanie odczytać kopię. Backup może zawierać bowiem błąd, co oczywiście spowoduje utratę danych. Nie należy odtwarzać danych z kopii zapasowej na ten sam dysk, z którego pochodzą informacje, zapisane w backupie. Do archiwizacji nie należy używać dyskietek z powodu ich dużej awaryjności. Najlepiej używać więc niezależnego nośnika, jakim są płyty CD-R (W). Pozwala to na przechowywanie kopii w innym miejscu niż komputer, co może okazać się istotne, np. w przypadku pożaru.

2. Używać programów do defragmentacji dysku

Jest to proces, który prowadzi do fizycznego uporządkowania struktury katalogów i plików na dysku twardym. Przyspiesza pracę dysku, a co za tym idzie komputera, w związku z tym, że system operacyjny ma łatwiejszy dostęp do plików. Oszczędza mechanizmy dysku, bowiem droga do danych jest krótsza i łatwiejsza. Pozwala również na ograniczenie tzw. błędów logicznych, czyli „pomyłek” systemu czy też używanych programów. Wykonywanie defragmentacji dysku może również ułatwić odzyskanie danych, jeśli już doszło do ich utraty.

3. Dzielić dysk na **partycje** i nie trzymać danych strategicznych na tej partycji, na której znajduje się system operacyjny. Pomoże nam to ustrzec się utraty danych w wyniku błędów logicznych, np. błędów systemu, błędów w używanych programach lub w wyniku ataku wirusa.

4. Poprawnie zamykać system

Należy przestrzegać procedur zamykania komputera. Zresetowanie peceta, wyciągnięcie wtyczki z gniazdka czy wciśnięcie przycisku Power, gdy komputer jeszcze pracuje, prowadzi do uszkodzenia plików i w rezultacie utraty danych.

5. Unikać otwierania dysku

Zdjęcie obudowy z „twardziela” w pomieszczeniu do tego nieprzygotowanym grozi zmniejszeniem żywotności dysku, nawet stukrotnym i oczywiście prowadzi do bezpowrotnej utraty danych. Zabieg taki wymaga laboratoryjnych warunków. Pyłek kurzu ma wielkość kilku lub kilkudziesięciu ścieżek dysku. Na jednej ścieżce może być zapamiętanych kilka plików. Możemy więc sobie z łatwością wyobrazić, do jakich spustoszeń może dojść po zdjęciu obudowy.

6. Poprawnie montować dysk

Przy montażu nowego dysku w komputerze przeważnie nie korzystamy z usług serwisu. Oczywiście możemy to zrobić sami, ale należy pamiętać, aby robić to bardzo ostrożnie i umieścić dysk we właściwej pozycji, to znaczy w poziomej, etykietą ku górze. Producenci dopuszczają np. mocowanie pionowe, ale taki sposób skraca żywotność dysku w 30 proc. Nie należy mocować go etykietą do dołu!

7. Uważać na temperaturę

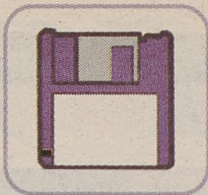
Dysk jest wrażliwy na różnicę temperatur. Został przygotowany do pracy w temperaturze zbliżonej do pokojowej. Wysoka temperatura może doprowadzić do przegrzania, niska uszkadza układ smarowania.

Nieprzebranie powyższych procedur prowadzi do uszkodzenia delikatnego „twardziela”. Jeśli zauważymy więc, że dysk pracuje coraz wolniej, aplikacje uruchamiają się w ślimaczym tempie, ze środka komputera dochodzą nietypowe odgłosy, dysk stuka i rżęzi, program ScanDisk uruchamia się zaraz po włączeniu komputera – jego koniec jest bliski. Należy więc się do tego odpowiednio przygotować i ratować, co się da. Ale o tym w następnym odcinku...



czy wiesz, że...

Według National Lightning Safety Institute (USA) letnie burze i pioruny stanowią zagrożenie dla naszego sprzętu komputerowego i mogą prowadzić do utraty danych, np. w postaci e-maili, zdjęć, faktur czy innych informacji.

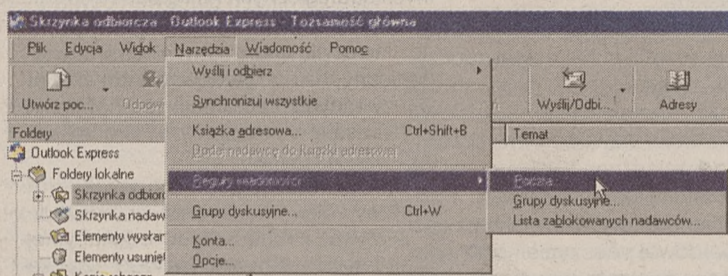


oprogramowanie

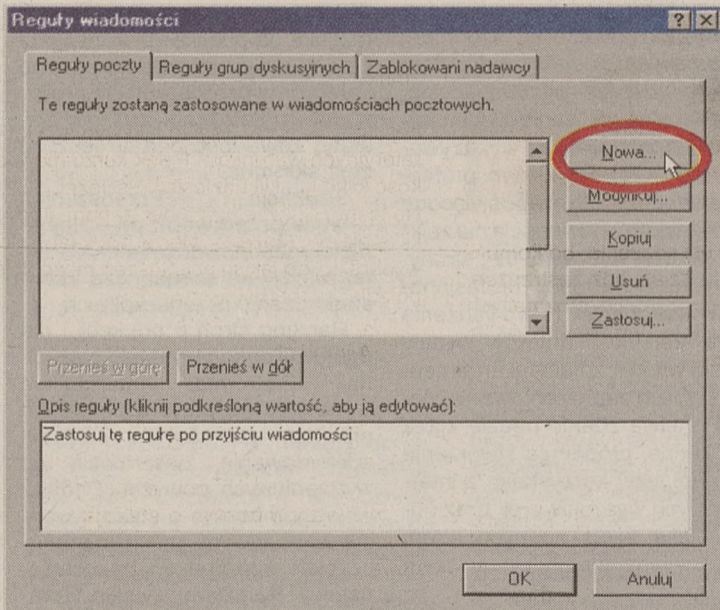
EXPRESSOWE PORZĄDKI

Mamy konto, uporaliśmy się z konfiguracją, piszą do nas J. My piszemy do nich, oni odpisują, wiadomości przybywa. Cieszymy się z tego faktu do chwili, gdy... w tym chaosie nic już nie możemy znaleźć. Chcieliśmy właśnie pokazać mężowi/żonie pociechę dawno niewidzianego kuzyna. Teraz potrzebujemy informacji, co to nam z jakiegoś internetowego poradnika przysłali. Koleżanka uczy już w innej szkole i gdzieś tu był jej nowy e-mail, ale gdzie? Oczywiście możemy poszukać, przeklikać wiadomość po wiadomości albo spróbować przez wyszukiwarkę w programie, ale czy nie lepiej posprzątać? Uporządkować ten pocztowy bajzel. W dodatku to nic trudnego. Spróbujmy.

Z górnego menu w programie pocztowym (Outlook Express) wybieramy *Narzędzia / Reguły wiadomości / Poczta*



i z uaktywnionego okna (*Reguły wiadomości*) przycisk z prawej strony *Nowa*.



Poprzez ustanowienie reguł możemy zarządzać również wiadomościami na grupach dyskusyjnych oraz zbudować listę zablokowanych nadawców. Po wpisaniu adresu e-mail w okienko uaktywnione przyciskiem *Dodaj* (zakładka *Zablokowani nadawcy*) zostanie on

umieszczony na liście i tym samym wiadomości pochodzące od tego nadawcy będą automatycznie przenoszone do folderu „Elementy usunięte”, a w odniesieniu do grup dyskusyjnych niewyświetlane.

Jeśli dodamy do tego własne reguły, rządząmy niepodzielnie. Możemy więc umieszczać automatycznie wiadomości w określonych folderach, usuwać je z programu i serwera, blokować, monitować, ignorować, oflagowywać, wyróżniać etc. Wszystkie warunki określamy po kliknięciu przycisku *Nowa* w oknie *Reguły wiadomości* (patrz wyżej).

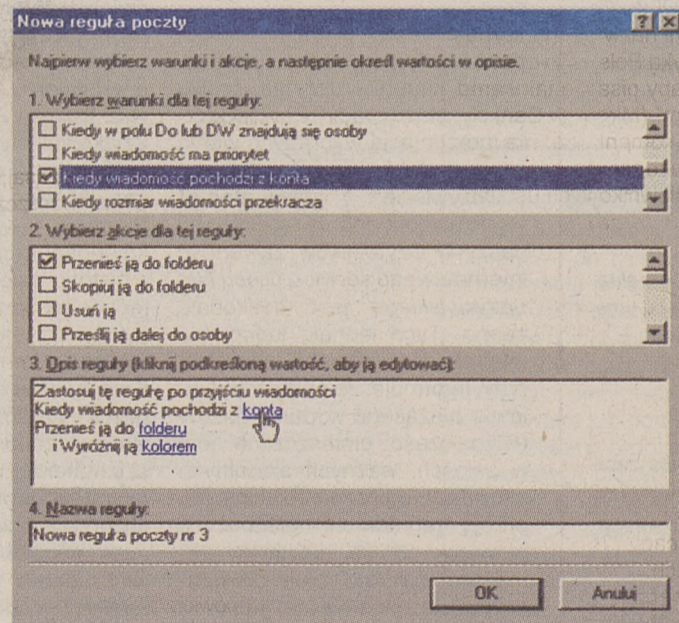
- 4) odbiorca (zawartość pola *Do* lub/i *DW*)
- 5) status (priorytet, jaki posiada)
- 6) konto pocztowe
- 7) rozmiar wiadomości
- 8) czy ma załączniki
- 9) i jaki rodzaj zabezpieczeń posiada.

A wobec powyższego, co należałoby z taką wiadomością zrobić? Możemy „nakazać” programowi:

- 1) przeniesienie lub skopiowanie jej do wybranego folderu
- 2) usunięcie, także z serwera
- 3) przesłanie do wybranej osoby
- 4) wyróżnienie kolorem bądź oflagowanie
- 5) oznaczenie jako wiadomość monitowaną, ignorowaną bądź przeczytaną
- 6) odesłanie określonej odpowiedzi
- 7) niepobieranie takiej wiadomości z serwera.

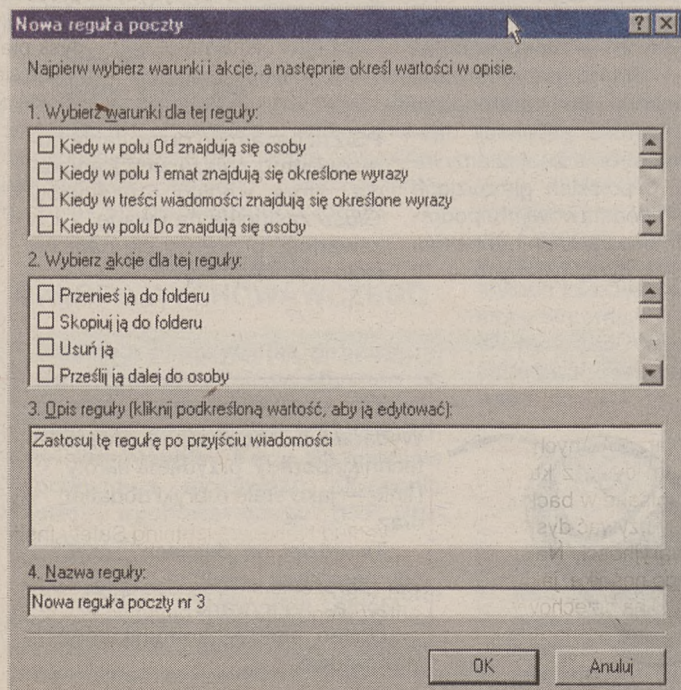
Po ustaleniu wyżej wymienionych wartości w polu z numerem 3. pojawi się opis, którego składniki później możemy dowolnie edytować. Jeszcze tylko nadajemy nazwę dla utworzonej reguły i po zatwierdzeniu przyciskiem *Ok* możemy sprawdzić jej działanie, wybierając z prawego menu *Zastosuj*.

Przećwiczmy wspólnie tworzenie reguły. Kolejno wybieramy jeszcze raz: *Narzędzia / Reguły wiadomości / Poczta / Nowa*, zaznaczamy ptaszkiem pola: w pierwszym od góry okienku *Kiedy wiadomość pochodzi z konta*, w drugim *Przenieś ją do folderu* i *Wyróżnij ją kolorem*. W trzecim okienku powstał nam opis reguły, który teraz będziemy szczegółowo określać.



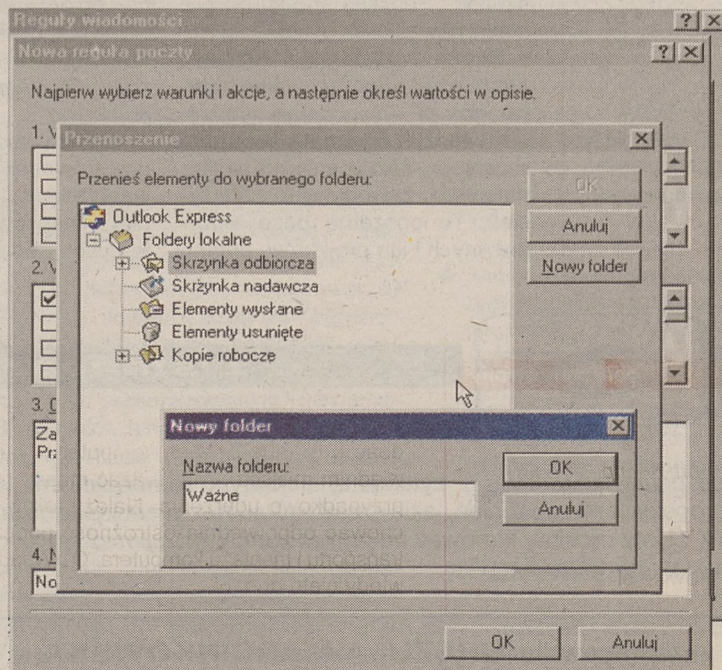
Klikamy na pierwszy podkreślony i podświetlony wyraz *konta* i wybieramy z listy konto, do którego zastosujemy tę regułę (jeśli oczywiście mamy skonfigurowane w programie kilka kont), potwierdzamy przyciskiem *Ok*. Wartość w opisie przybrała nazwę wybranego konta. Edytujemy więc kolejny wyróżniony wyraz *folder*. Po kliknięciu tego wyrazu pojawia się okno przenoszenia.

Możemy skorzystać z istniejących już folderów lokalnych bądź utworzyć nowy na własne potrzeby. Rozwijamy plusem listę i zaznaczamy folder, w obrębie którego stworzymy nasz o nazwie np. *Ważne*. U nas będzie to *Skrzynka odbiorcza*, podkatalog *Ważne*.



W pierwszym polu ustalamy, jakie kryteria ma spełnić wiadomość e-mail. Czy warunkiem skierowania jej we właściwe miejsce bądź innego potraktowania będzie:

- 1) nadawca (zawartość pola *Od*)
- 2) temat (wyrazy lub frazy znajdujące się w temacie wiadomości)
- 3) treść e-maila (wyrazy lub frazy znajdujące się w treści wiadomości)



Jeszcze pozostało nam wybrać kolor wyróżnienia, klikając na podkreślony w trzecim polu wyraz *kolorem*. Nazwijmy tę regułę: *Moja pierwsza reguła J. Ok* i od tej chwili wiadomości przychodzące na to konto będą automatycznie kierowane do folderu *Ważne*.



na skróty

Wpisanie nowego adresu w oknie przeglądarki internetowej Internet Explorer wymaga od nas użycia myszy, zaznaczenia poprzedniego adresu bądź trafienia kursorem w puste pole paska adresu. Co zrobić, gdy nie chcemy odrywać ręk od klawiatury?

Wystarczy wcisnąć kombinację klawiszy **[Ctrl]+[O]** (trzymając [Ctrl] naciskamy klawisz [O]), która spowoduje wyświetlenie się okna *Otwieranie* na wierzchu przeglądarki, wpisać żądany adres i zatwierdzić klawiszem [Enter].

Przydatna może okazać się też znajomość poniższych skrótów:

[F5] — powoduje ponowne wczytanie strony WWW

[Esc] — przerywa wczytywanie bieżącej strony (przydatny w sytuacji, gdy np. błędnie wpisaliśmy adres witryny)

[Alt]+[strzałka w lewo] — przejdź do poprzedniej witryny

[Alt]+[strzałka w prawo] — przejdź do następnej witryny

[Ctrl]+[D] — dodanie strony do *Ulubionych*.



co zrobić, gdy...

...chcemy przeglądać niektóre strony WWW także wtedy, gdy nie mamy aktywnego połączenia z siecią — w trybie offline.

Możemy oczywiście zapisać stronę na dysk, wybierając z górnego menu polecenie *Plik / Zapisz jako*. Możemy też skorzystać z dostępnej w Internet Explorer opcji. Należy w tym celu otworzyć wybraną stronę w przeglądarce i dodać ją do *Ulubionych* nie za pomocą skrótu **[Ctrl]+[D]**, ale wybierając z górnego menu *Ulubione / Dodaj do ulubionych*. W wyświetlonym oknie zaznaczymy *Udostępnij w trybie offline*. Parametry przechowywania witryny w trybie offline ustalamy w kreatorze *ulubionych*, wybierając przycisk *Dostosuj*.



internet

DOBRE STRONY EDUKACJI

Internet to niewątpliwie bogate źródło wszelkiego rodzaju informacji. Niestety, to wciąż także największy śmietnik informacyjny. Przesiedziałam kilkanaście dni przed komputerem, klikałam, oglądałam, czytałam, badałam i nie było łatwo. Wśród stron, o których sama nie wiem, komu służyć i po co powstały, znalazłam kilka godnych polecenia. Materiał jest obszerny. Trzeba było bowiem pomyśleć i o nauczycielu klasy pierwszej podstawówki, i o pani z przedszkola, i dyrektorze szkoły, bibliotekarce, nauczycielu chemii, fizyki, matematyki itd., pedagogu, wuefiście i można by tak jeszcze długo wymieniać.

Jakie strony powinien odwiedzać każdy nauczyciel, niezależnie od kierunku uczenia, profilu szkoły, stażu pracy? Poniżej krótką prezentację wybranych witryn internetowych:

Oczywiście **www.glos.pl** — Prawdopodobnie większości naszych Czytelników zawartość internetowego serwisu *Głosu Nauczycielskiego* jest doskonale znana. Tych jednak, którzy nie mieli okazji przeglądać naszej witryny, informuję, że oprócz artykułów z bieżącego wydania gazety (tylko część umieszczana jest w całości), ważnych aktualnych informacji, ogłoszeń dotyczących pracy, fragmentów najstarszych numerów *Głosu*, istotnym elementem stało się forum dla nauczycieli. Jest to miejsce, gdzie nie tylko można wypowiedzieć się na aktualnie zadany temat dyskusji, ale podzielić własnymi doświadczeniami, wątpliwościami, przemyśleniami. *Głos* nie udziela w tym miejscu porad prawnych! Co nie znaczy, że należy ich tam szukać. Państwo mogą pomóc sobie nawzajem.

Strona *Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu* — **www.menis.gov.pl** — to podstawowe źródło wiedzy na tematy związane z oświatą, kształceniem i doskonaleniem zawodowym nauczycieli. To obszerna baza aktów prawnych i ich projektów, przepi-

sów, wytycznych, ustaw, podręczników, programów nauczania, środków dydaktycznych, informacji dotyczących awansu zawodowego i wynagradzania nauczycieli etc. To także strona wyjściowa do dalszych poszukiwań w tym kierunku. Pomocne okażą się więc umieszczone na niej linki do innych stron administracji publicznej i oświaty. Wszystkie inne strony, które również zamieszczają tego typu informacje, korzystają z zasobów strony ministerstwa.

Oficjalna strona Polski — **www.poland.pl** i jej polska wersja **www.polska.pl** — Każdy mieszkaniec naszego kraju powinien wiedzieć, jaki obraz dajemy światu w Internecie. Choć nie jest to strona stricte edukacyjna, uważałam za stosowne wspomnieć o jej istnieniu, bowiem jest wizytówką Polski i Polaków. Przyjazna użytkownikowi, acz oszczędna graficznie. W serwisach *polska.pl* znaleźć więc można aktualne informacje i wydarzenia z kraju, kalendarium ciekawych epizodów z historii i dziejów świata, katalog jednostek samorządów regionalnych, duży katalog stron *www (Polska w Internecie)*, fotogalerie. Kolejny dział opatrzony został tytułem *Dziedzictwo Narodowe*. Umieszczono w nim najcenniejsze materiały i dokumenty pochodzące ze zbiorów Archiwów Państwowych, także dotyczące szesnastu miejscowości, które stanowiły niegdyś główne centra kulturalne i gospodarcze Rzeczypospolitej oraz wybór najbardziej znaczących dzieł literatury, przygotowany w ramach projektu *Wirtualnej Biblioteki Literatury Polskiej* w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego. Prezentowane tu materiały historyczne i zbiory literackie z pewnością staną się doskonałą pomocą dla nauczycieli i mogą zostać wykorzystane podczas lekcji języka polskiego.

W portalu *poland.pl* umieszczono przewodnik po wszystkich uniwersytetach i wyższych uczelniach finansowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej

i Sportu (wyłącznie w języku angielskim).

Ogromna liczba stron poświęcona została publikacjom nauczycieli. Wymagania, jakie stawia przed nauczycielami ustawa o awansie zawodowym, przewidywają konieczność wykazania się autorskimi opracowaniami. Publikacje te są wyrazem aktywności zawodowej nauczycieli oraz sposobem dzielenia się wiedzą i własnym doświadczeniem. Nawet w przypadku usunięcia ich (bardzo prawdopodobne) z listy warunków niezbędnych do uzyskania awansu zawodowego, mogą stanowić dodatkowy argument przemawiający za kandydatem przed komisją egzaminacyjną. Rosnące oczekiwania wobec nauczycieli zmuszają do wykazywania się coraz większym profesjonalizmem. Strony poświęcone publikacjom z pewnością nie znikną. Na dziś wybrałam trzy strony, których zawartość, profesjonalizm wykonania i prowadzenia oraz rzetelność autorów wydały mi się wystarczającymi argumentami do ich zaprezentowania. Jeśli Państwa zdanie będzie zgoda odmienne, proponuję stworzenie własnej listy, korzystając z internetowych wyszukiwarek oraz odnośników z już znanych stron. Zapewniam, że będzie w czym wybierać.

Nauczycielskie Publikacje Edukacyjne — **www.zeszyt.pl** — Przyjemna oprawa graficzna, dobra nawigacja oraz rzetelność w przedstawianiu problemu i opisywaniu zjawisk autorów serwisu skłoniła mnie do umieszczenia tego adresu na mojej miniliscie.

Internetowy Magazyn Publikacji — **www.literka.pl**

Internetowe Centrum Zasobów Edukacyjnych — **www.scholaris.pl** — Strona przygotowana i prowadzona pod patronatem MENiS. Oprócz publikacji nauczycieli na stronie znajdziemy informacje o polskich gimnazjach i szkołach podstawowych, podręcznikach, programach nauczania i pomocach dydaktycznych.

Z myślą o nowych dyrektorach i kierownikach placówek oświatowych powstał elektroniczny poradnik dla kadry kierowniczej oświaty — **www.edukator.net.pl** — Zbiór publikacji, regulaminów i druków związanych z pracą kadry kierowniczej.

Nieliczną grupę stanowią strony dla nauczycieli przedszkolnych. Problematyce edukacyjnej i wychowawczej małego dziecka poświęcono jak do tej pory mało miejsca w sieci. Znalazłam: Portal rodziców i nauczycieli dzieci w wieku przedszkolnym — **www.przedszkolak.pl**

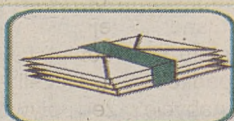
W *Kąciku Nauczycielskim* jest miejsce na publikacje, konspekty i plany zajęć, informacje prawne i programy przedszkoli oraz ministerstwa. Założenia słuszne, niestety, zawartość portalu jeszcze zbyt skromna.

Edukacja Przedszkolna — **www.przed.webd.pl** — Najbardziej rozbudowanym elementem tej witryny są scenariusze i konspekty zajęć przedszkolnych.

Ranking stron o edukacji i dla edukacji zakończy Międzyszkolna Platforma Internetowa — **www.oswiata.org.pl** — Na pierwszy rzut oka nie różni się zdecydowanie zawartością od wymienionych powyżej. Podstawowe informacje o stażu, awansie zawodowym, publikacje nauczycieli, programy nauczania, ustawy i Karta Nauczyciela, literatura fachowa. Oczywiście konspekty i scenariusze lekcji. Portal zawiera, poza wymienionymi i spotykanymi na wielu innych stronach, także informacje dotyczące nauczania zintegrowanego oraz integracji europejskiej. Moją uwagę zwróciły dwa działy: eduprogramy — propozycje programów i programików jako pomocy dydaktycznych na lekcjach oraz sklep internetowy.

Z pewnością ciąg dalszy nastąpi...

PS Zachęcam do przysyłania adresów stron związanych z edukacją, które według Czytelników *Głosu* zasługują na uwagę, a ich zawartość przysłuży się nauczycielom w ich pracy.



Listonosz Głosu

Zapraszamy do przysyłania listów z pytaniami, ciekawymi rozwiązaniami „nieciekawych” zdarzeń oraz propozycjami zagadnień, jakie chcieliby Państwo przeczytać na łamach dodatku „Komputer i Ty”. Listy prosimy kierować na adres: komputer@glos.pl.

Opracowała URSZULA MARCINKOWSKA

W następnym numerze:



Wydarzenia i nowości ze świata techniki, porady, przydatne skróty i linki — jako stałe rubryki dodatku oraz

„Twardziel na deskach”, czyli gdy nasz dysk „padł”
Montaż nagrywarki
„Dotleń się” — komunikatory internetowe

BLIŻEJ PRAWA

TERESA KONARSKA

INFORMACJE ♦ KOMENTARZE ♦ ORZECZNICTWO

Przypominamy!

Nauczyciele, którzy nie uzyskali wyższego stopnia awansu, a otrzymywali dodatek za stopień specjalizacji 6 kwietnia 2000 roku, powinni nadal go otrzymywać.

WYGASAJĄCY DODATEK

Wielu nauczycieli ma stopnie specjalizacji zawodowej I, II i III stopnia. Z tego tytułu niektórzy nadal mają prawo do dodatku, co wynika z art. 9 ustawy z 18 lutego 2000 roku o zmianie ustawy Karta Nauczyciela oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 19 poz. 239 z 2000 r. z późn. zm.). O tym przepisie mówi się, że jest **wygasający**. Dlatego wciąż pojawiają się wątpliwości, czy te dodatki nadal nauczycielom przysługują. Wyjaśniamy więc, że **ustawa nie określa terminu, w którym ten przepis przestałby obowiązywać**. Zgodnie z jego zapisem:

Nauczyciele, którzy w dniu wejścia w życie ustawy otrzymywali dodatki specjalistyczne, zachowują prawo do tych dodatków do czasu uzyskania kolejnego stopnia awansu zawodowego, w wysokości i na zasadach obowiązujących w dniu wejścia w życie ustawy.

Prawo do dodatku ma więc nauczyciel, który go otrzymywał 6 kwietnia 2000 roku. Przysługuje mu on tak długo, aż **uzyska kolejny, czyli wyższy stopień awansu zawodowego**.

Przypomnijmy, że nauczyciele na mocy art. 7 ust. 1 ustawy z 18 lutego 2000 r. otrzymywali stopień nauczyciela mianowanego i na podstawie art. 7 ust. 3 te same stopnie nauczyciela kontraktowego. Ci, którzy nie uzyskali wyższego stopnia awansu, czyli w pierwszym przypadku — nauczyciela dyplomowanego, a w drugim — nauczyciela mianowanego, nadal mają prawo do dodatku za stopień specjalizacji.

Wysokość dodatków i sposób ich wypłacania określa rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 19 marca 1997 roku w sprawie wynagradzania nauczycieli z późn. zm. (Dz.U. nr 29 poz. 160 z 1997 r.). Stopnie specjalizacji w tym rozporządzeniu określono jako dodatki specjalis-

tyczne. Dodajmy, że za dodatki specjalistyczne uznano także dodatki z tytułu posiadania stopnia naukowego, kwalifikacji trenerskich oraz wykonywania zadań doradcy metodycznego lub nauczyciela konsultanta.

Rozporządzenie w § 11 określa nie tylko wysokość tych dodatków, ale także zasady jego wypłacania. Dodatek z tytułu uzyskania stopnia specjalizacji zawodowej lub kwalifikacji trenerskich wypłacany jest w wysokości proporcjonalnej do łącznej liczby godzin zajęć z przedmiotu nauczania lub rodzaju zajęć realizowanych przez nauczyciela zgodnie z posiadanym stopniem specjalizacji lub kwalifikacji trenerskich.

Uwaga, do łącznego wymiaru godzin wlicza się również godziny zajęć z przedmiotu o **charakterze zbliżonym**, do którego nauczyciel posiada kwalifikacje określone w rozporządzeniu ministra edukacji o kwalifikacjach.

Należy pamiętać, że dodatek przysługuje od 1. danego miesiąca następującego po tym miesiącu, w którym

WYSOKOŚĆ DODATKÓW SPECJALISTYCZNYCH (wg danych MENiS):

- z tytułu posiadania stopnia naukowego doktora — 83 zł;
- z tytułu posiadania stopnia naukowego doktora habilitowanego — 122 zł;
- za I stopień specjalizacji lub kwalifikacje trenerskie II klasy — 30 zł;
- za II stopień specjalizacji lub kwalifikacje trenerskie I klasy — 47 zł;
- za III stopień specjalizacji lub kwalifikacje trenerskie klasy mistrzowskiej — 66 zł.

nauczyciel uzyskał stopień doktora lub doktora habilitowanego, albo stopień specjalizacji lub kwalifikacji trenerskiej. Jeżeli te tytuły uzyskał pierwszego dnia miesiąca, to dodatek przysługuje mu właśnie od tej daty.

Dyżur w redakcji

WSZYSTKO O EMERYTURACH

W czwartek 28 października od godz. 11.00 do 13.00 przy redakcyjnym telefonie 827-66-30 na najbardziej skomplikowane pytania, dotyczące ustalania prawa do emerytury nauczycieli, będzie odpowiadać

GABRIELA ZGAJEWSKA,
główny specjalista Departamentu Świadczeń Emerytalno-Rentowych Centrali ZUS w Warszawie.

nauczyciel uzyskał stopień doktora lub doktora habilitowanego, albo stopień specjalizacji lub kwalifikacji trenerskiej. Jeżeli te tytuły uzyskał pierwszego dnia miesiąca, to dodatek przysługuje mu właśnie od tej daty.

Nauczycielom zatrudnionym w niepełnym wymiarze godzin dodatek przysługuje w wysokości proporcjonalnej do wymiaru zajęć.

Dyrektorom lub osobom, którym powierzono inne stanowiska kierownicze, dodatek za stopień specjalizacji przysługuje w pełnej wysokości, jeżeli realizują obowiązujące ich pensum zgodnie z uzyskaną specjalizacją przedmiotową lub **posiadają specjalizację z zakresu kierowania szkołą**.

Niezależnie od liczby uzyskanych stopni specjalizacji **przysługuje tylko jeden dodatek**. Natomiast w razie zbiegu prawa do dodatku z tytułu stopnia naukowego i z tytułu stopnia specjalizacji lub kwalifikacji trenerskich — nauczycielowi przysługują obydwa dodatki.

TAK

ANI DZIEŁO, ANI ZLECENIE

Szkoły prywatne i prowadzone przez stowarzyszenia (małe szkoły) boją się zawierania z nauczycielami umów o pracę jak diabeł święconej wody. Łamiąc prawo w biały dzień zmuszają nauczycieli do podpisywania umów cywilnych, czyli umowy o dzieło lub umowy zlecenia. Niestety, o zgrozo, i w szkołach publicznych niektórzy dyrektorzy sięgają do tego sposobu zatrudnienia.

Jak przekonać pracodawców, że tak nie należy czynić? — pytają nauczyciele. Oczywiście najbardziej skutecznym sposobem byłoby zawiadomienie o tym fakcie inspektora pracy, który nie miałby najmniejszych wątpliwości co do ukarania pracodawcy grzywną. Kto bowiem zawiera umowę cywilno-prawną zamiast umowy o pracę działa przeciwko prawom pracownika i, zgodnie z art. 281 Kodeksu pracy, popełnia wykroczenie. Nomen omen właśnie to wykroczenie jest na pierwszym miejscu w katalogu określonym przez wspomniany artykuł.

W szkołach publicznych, gdzie działają związki zawodowe, szybciej udaje się przekonać pracodawcę, że z nauczycielem należy nawiązać stosunek pracy tylko na podstawie umowy o pracę lub mianowania. Te dwie formy zastrzeżone są bowiem w art. 10 Karty Nauczyciela.

W oświacie niepublicznej, gdzie Kartanie jest stosowana, pracodawcy, świadomie lub nie, nie respektują art. 22 Kodeksu pracy, który bardzo

wyraźnie definiuje pojęcie stosunku pracy. Przepis ten zwraca uwagę, że pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju **na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem**. Podkreślony jest więc ten moment najważniejszy, charakteryzujący stosunek pracy, a więc **zależność i podporządkowanie się pracodawcy**. Tym właśnie różni się zasadniczo od umowy o dzieło i umowy zlecenia.

Zgodnie z art. 627 Kodeksu cywilnego umowa o dzieło polega na tym, że przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania dzieła. A więc, gdyby przyjąć, że możliwa jest umowa o dzieło w szkole, dyrektor zamawiałby nauczanie na określonym poziomie dla 23 czy 30 uczniów, a nauczyciel zobowiązałby się do wypełnienia tego zadania i zjawiałby się przed obliczem dyrektora na koniec roku szkolnego. Przełożony nie miałby żadnego wpływu na to, jak nauczyciel naucza, nie miałby wpływu na podnoszenie jego kwalifikacji. Umowa o dzieło w skrócie nazywana jest **umową rezultatu**, czyli ważny jest finalny produkt.

Z kolei w przypadku zlecenia, **zgodnie z art. 734 Kc.**, przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności. W tym przypadku istotne jest, aby czynił to ze szczególną starannością, choć sposób i forma są tu sprawą drugorzędą (można je dokładnie zapisać w umowie). Ale i w przy-

padku umowy zlecenia nie ma żadnej zależności i podporządkowania zlecającemu, czyli np. dyrektorowi szkoły.

Zawarcie obu umów cywilnych jest korzystne dla pracodawcy wówczas, gdyby nauczyciel był zatrudniony na podstawie stosunku pracy w innej szkole. Dlaczego dyrektorzy bronią się przed nawiązaniem normalnej umowy, np. na czas określony? Wówczas przecież kończy się termin, umowa wygasa i nie ma żadnych problemów. Obawy mogą powstawać w związku z art. 25 Kodeksu pracy, który mówi, że trzecia umowa o pracę zawarta na czas określony na następujące po sobie okresy — o ile przerwa między nimi nie przekroczyła jednego miesiąca — uznawana jest w skutkach prawnych jak umowa na czas nieokreślony.

Niezależnie od różnych wątpliwości, dywagacji na temat form zawierania umów, jedno jest pewne i niepodważalne, w szkole zarówno publicznej, jak i niepublicznej, nauczyciela można zatrudnić tylko na podstawie umowy o pracę lub mianowania. Jest to zgodne z prawem, proste i uczciwe. Wszyscy bowiem wiedzą, że zatrudnienie na podstawie umów cywilnych nie daje różnych uprawnień wynikających ze stosunku pracy, np. do nagrody jubileuszowej itd. Ponadto nauczycielom, nawet w szkołach prywatnych, należy zapewnić nie tylko stabilizację w zawodzie, ale także dostępność do tak elementarnych uprawnień, jak choćby kredyty.

NIEM

Zasady ustalania i wypłacania wynagrodzenia⁽¹⁾

Każdy element wynagrodzenia ustalany jest na podstawie różnych przepisów wydawanych przez różne podmioty (ministrów, organy prowadzące). Ustala się je i nalicza po spełnieniu przez nauczyciela warunków określonych zarówno w przepisach ogólnych, czyli ustawie i rozporządzeniu ministra edukacji, jak i przepisów szczególnych, wydawanych przez poszczególnych ministrów, a także regulaminów wynagradzania uchwalanych przez organy prowadzące będące jednostkami samorządu terytorialnego. To pozorne rozproszenie stwarza najwięcej problemów dyrektorom szkół.

PENSJA ZASADNICZA I JEJ OCHRONA

Co wchodzi w skład wynagrodzenia całkowitego?

Jeżeli mamy wątpliwości z ustaleniem, co się składa na wynagrodzenie, a co jest dodatkiem socjalnym, także wynikającym ze stosunku pracy, należy sięgnąć do art. 30 ust. 1 KN, który określa (ale nie definiuje) wszystkie składniki wynagrodzenia całkowitego. Są to: ● wynagrodzenie zasadnicze ● dodatki ● wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe i godziny doraźnych zastępstw ● nagrody ● inne świadczenia.

Podwyższenie wynagrodzeń następuje w ciągu 3 miesięcy po ogłoszeniu ustawy budżetowej na dany rok z wyrównaniem od 1 stycznia danego roku.

Od czego uzależniona jest wysokość wynagrodzenia zasadniczego?

Zgodnie z art. 30 ust. 2 KN wysokość wynagrodzenia zasadniczego nauczyciela uzależniona jest od trzech czynników: ● stopnia awansu zawodowego ● posiadanych kwalifikacji oraz ● wymiaru zajęć obowiązkowych. Tabelę minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego ustala minister edukacji w rozporządzeniu płacowym z 11 maja 2000 roku (Dz.U. nr 39, poz. 455 z późn. zm.) dla wszystkich nauczycieli objętych Kartą Nauczyciela. Zgodnie z tą tabelą poziom wynagrodzenia określa dyrektor szkoły lub placówki, wcześniej ustalając kwalifikacje nauczyciela oraz stopień awansu.

Przy ustalaniu poziomu wynagrodzenia w tabeli płac przyjmuje się najwyższy poziom wykształcenia posiadany przez nauczyciela, a nie poziom kwalifikacji na danym stanowisku.

Uwaga, te ustalenia muszą opierać się na oryginalnych dokumentach lub na uwierzytelnionych odpisach tych dokumentów.

Kwalifikacje tylko dla celów płacowych

W związku z wątpliwościami dotyczącymi kwalifikacji niektórych grup nauczycieli, w samym rozporządzeniu zapisano poziom kwalifikacji odpowiadający poziomowi stawki wynagrodzenia (usytuowanie w jednej z czterech grup, w pozycji „posiadane kwalifikacje”).

Zgodnie z § 2a rozporządzenia płacowego:

● Nauczycielom, którzy do 31 grudnia 1989 r. ukończyli wyższe seminarium duchowne, przysługują minima-

lne stawki wynagrodzenia zasadniczego przewidziane dla nauczycieli legitymujących się tytułem zawodowym magistra.

● Nauczycielom, którzy ukończyli kolegium teologiczne, przysługują minimalne stawki wynagrodzenia zasadniczego przewidziane dla nauczycieli legitymujących się dyplomem ukończenia kolegium nauczycielskiego lub nauczycielskiego kolegium języków obcych.

● Nauczycielom legitymującym się dyplomem ukończenia studiów zawodowych w wyższych szkołach nauczycielskich lub dyplomem uzyskania kwalifikacji w trybie określonym przepisami dotyczącymi egzaminu kwalifikacyjnego równoważnego wyższym studiom zawodowym, przysługują minimalne stawki wynagrodzenia zasadniczego przewidziane dla nauczycieli legitymujących się tytułem zawodowym licencjata z przygotowaniem pedagogicznym.

Rozporządzenie przyznało także wyższy poziom kwalifikacji w tabeli na okres przejściowy, czyli do 31 sierpnia 2006 roku, m.in. nauczycielom po SN i tym bez dyplomów.

Zgodnie z § 8 rozporządzenia płacowego te same minimalne stawki wynagrodzenia zasadniczego przewidziane dla nauczycieli legitymujących się dyplomem kolegium nauczycielskiego lub nauczycielskiego kolegium języków obcych przysługują również nauczycielom posiadającym dyplom ukończenia studium nauczycielskiego lub pedagogicznego studium technicznego, a także nauczycielom z tzw. **absolutorium**, czyli tym, którzy do dnia wejścia w życie rozporządzenia płacowego uzyskali zaliczenie wszystkich przedmiotów i praktyk przewidzianych w programie wyższych studiów magisterskich. Ten sam stopień przysługuje także tym, którzy uzyskali **po 1 stycznia 1990 roku** absolutorium w wyższym seminarium duchownym.

* * *

Zasady wypłacania i ochrona wynagrodzenia

Zasady ustalania i wypłacania wynagrodzenia nauczycielom określa Karta Nauczyciela, natomiast przepisy dotyczące jego ochrony znajdują się w Kodeksie pracy. Zgodnie z art. 38 KN nauczyciel nabywa prawo do **wynagrodzenia od dnia nawiązania stosunku pracy**.

Jest ono wypłacane z góry w pierwszym dniu miesiąca. Nauczyciel, który podejmuje pracę 1 września, w tym dniu otrzymuje pierwsze wynagrodzenie. **Jeżeli pierwszy dzień miesiąca jest dniem ustawowo wolnym od pracy, wynagrodzenie wypłacane jest w dniu następnym.**

Składniki wynagrodzenia, których wysokość może być ustalona dopiero na podstawie wykonanych prac, np. godziny ponadwymiarowe lub godziny doraźnych zastępstw, wypłaca się z dołu w ostatnim dniu miesiąca. Jeżeli ostatni dzień miesiąca jest ustawowo wolny od pracy, przyjęto tu odmienną zasadę niż w przypadku wynagrodzenia stałego. **Wypłacane jest ono w dniu poprzedzającym ostatni dzień miesiąca.** W przypad-

kach szczególnie uzasadnionych wynagrodzenie może być wypłacone w jednym z ostatnich pięciu dni miesiąca lub w dniu wypłaty wynagrodzenia stałego (zasadnicze i inne składniki).

Przeszeregowanie z różnych przyczyn

Po ostatniej nowelizacji, czyli od 31 sierpnia 2004 roku, inaczej ustalono **zmianę wysokości wynagrodzenia**. Jeżeli zmiana ta wiąże się z uzyskaniem kolejnego stopnia awansu, przeszeregowanie następuje pierwszego dnia roku szkolnego (1 września następującego po tym roku szkolnym, w którym nauczyciel uzyskał wyższy stopień awansu). Jeżeli więc na akcie nauczyciela widnieje data 30 sierpnia, przeszeregowanie następuje od 1 września tego roku.

Nauczyciel, który uzyska kolejny stopień awansu po 31 sierpnia, ale nie później niż do 31 grudnia danego roku, zostaje przeszeregowany 1 stycznia przyszłego roku.

Zmiana wysokości wynagrodzenia może nastąpić także z innych przyczyn, np. zdobycia wyższego **poziomu wykształcenia** lub **zmiany miejsca pracy**. W pierwszym przypadku przeszeregowanie nastąpi pierwszego dnia najbliższego miesiąca kalendarzowego. Jeżeli jednak zdobycie wyższych kwalifikacji nastąpiło pierwszego dnia danego miesiąca, wynagrodzenie musi być podwyższone od tego samego dnia.

Jeśli nauczyciel zmienia miejsce pracy, a to pociąga za sobą zmianę wysokości wynagrodzenia (np. z powodu wyższego wymiaru zajęć), prawo do wynagrodzenia według nowej stawki, zgodnie z art. 32 ust. 2, przysługuje **od pierwszego danego miesiąca kalendarzowego następującego po objęciu obowiązków w nowym miejscu pracy**. W sytuacji objęcia tych obowiązków od pierwszego danego miesiąca kalendarzowego przeszeregowanie musi nastąpić właśnie od tego dnia.

Ostatnie wynagrodzenie

Prawo do wynagrodzenia gaśnie z ostatnim dniem miesiąca kalendarzowego, w którym nastąpiło rozwiązanie stosunku pracy lub jego wygaśnięcie. I tu należy pamiętać, że **zgodnie z art. 63 §2 Kodeksu pracy**

prawa majątkowe ze stosunku pracy przechodzą po śmierci pracownika, w równych częściach, na małżonka oraz inne osoby spełniające warunki wymagane do uzyskania renty rodzinnej w myśl przepisów o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. W razie braku takich osób prawa te wchodzi do spadku.

Chroni kodeks pracy

Ochrona wynagrodzenia za pracę określona została w art. 84–91 Kodeksu pracy.

Podstawowy przepis go chroniący mówi, że pracownik nie może się zrzec prawa do wynagrodzenia ani przenieść tego prawa na inną osobę. Pracodawca jest zobligowany **wypłacać** wynagrodzenie w ● miejscu ● terminie i ● czasie określonym w regulaminie pracy lub innych przepisach prawa pracy.

Zgodnie z art. 86 § 3 pracodawca może wynagrodzenie przekazać w inny sposób niż do rąk pracowniczych, np. na konto, jeżeli pracownik **wyrazi na to zgodę na piśmie**. Może to także uczynić, jeżeli tak stanowi układ zbiorowy. **Uwaga,** pracodawca musi na tyle wcześniej przekazać przelew do banku, aby pierwszego danego miesiąca nauczyciel mógł z konta pobrać wynagrodzenie. Wszelkie perturbacje związane z opóźnieniami obciążają pracodawcę. Pracownik może bowiem wystąpić z wnioskiem o odsetki za każdy dzień opóźnienia.

Rodzaje i wysokość odliczeń

Kodeks pracy nie zezwala na dowolne potrącenia z wynagrodzenia za pracę. Reguluje to w sposób szczególny art. 87 Kp. Po odliczeniu składek na ubezpieczenie społeczne oraz zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych można potrącić:

● alimenty;

- inne należności na mocy tytułów wykonawczych, np. wyrok sądów powszechnych, nakaz urzędu skarbowego;
- zaliczki pieniężne udzielone pracownikowi, np. na poczet przyszłego wynagrodzenia;
- kary pieniężne ustalone przez pracodawców na podstawie art. 108 Kp. (kary porządkowe).

Kodeks ustala właśnie taką kolejność potrącania i określa, w jakich granicach mogą one być dokonane. W przypadku alimentów można potrącić do wysokości 3/5 wynagrodzenia, z tytułu innych należności do 1/2 wynagrodzenia. Jednak należy pamiętać, że przy potrącaniu innych należności, w tym zaliczek pieniężnych, nie można potrącić więcej niż połowę wynagrodzenia, a gdy równocześnie potrąca się alimenty, do 3/5 wynagrodzenia.

Kary pieniężne, za tzw. kary porządkowe, są potrącane niezależnie od wyżej wymienionych, w wysokości określonej w art. 108 Kodeksu pracy. W tym przypadku kara za jedno przekroczenie, jak i za każdy dzień nieusprawiedliwionej nieobecności, nie może być wyższa od **jednodniowego wynagrodzenia pracownika**. Łącznie wszystkie kary pieniężne nie mogą jednak przewyższać 1/10 wynagrodzenia, które pracownikowi pozostaje do wypłaty po dokonaniu potrąceń, o których mówiliśmy wcześniej, czyli alimentów, innych należności na mocy tytułów egzekucyjnych oraz zaliczek pieniężnych.

Uwaga, wpływy z kar pieniężnych, czyli owe potrącenia, muszą być przeznaczone na poprawę warunków bhp w miejscu pracy.

W przypadku nauczycieli nagrody i tzw. trzynastki są składnikami wynagrodzenia, a ponieważ Karta nie chroni ich w sposób szczególny od potrąceń, przyjmuje się na podstawie art. 87 § 5, że przekazywane są one na zaspokojenie świadczeń alimentacyjnych w pełnej wysokości.

Potrącenia z minimalnego wynagrodzenia

Kodeks pracy w sposób szczególny chroni potrącenia od minimalnego wynagrodzenia.

- Przy potrącaniu innych należności niż świadczenia alimentacyjne ochronie podlega minimalne wynagrodzenie w pełnej kwocie.

- Przy potrącaniu zaliczek pieniężnych udzielanych pracownikowi chronione jest 75 proc. wynagrodzenia minimalnego.

- Przy potrącaniu kar związanych z karami porządkowymi ochronie podlega 90 proc. minimalnego wynagrodzenia.

W Kodeksie ustalono zasadę, że należności inne niż wymienione w art. 87 § 1 i § 7 (o czym wyżej) mogą być potrącane tylko za zgodą pracownika **wyrażoną na piśmie**. Zgodnie ze zmianami wynikającymi z ustawy z 2 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy zmieniono kwotę wolną od potrąceń w przypadku takiej zgody. Wynosi ona 80 proc. wynagrodzenia minimalnego. **Dlatego nie ma już przeszkód, aby dyrektorzy szkół mogli przekazywać składki, m.in. do związków zawodowych.**

Casus tygodnia

O prawie do godzin ponadwymiarowych dla dyrektora szkoły decyduje ustawa Karta Nauczyciela, a nie organ prowadzący.

DYREKTOR ZE ZNIŻKĄ

Można mieć wątpliwości, czy dyrektor korzystający z obniżenia tygodniowego wymiaru zajęć, np. uczący tylko 5 godzin, powinien realizować dodatkowo 6 czy 7 godzin ponadwymiarowych. Wszak zniżka jest po to, aby więcej czasu mógł poświęcić na zarządzanie szkołą. To jednak nie oznacza, że nie ma do tego prawa.

Niestety, wiele organów prowadzących z tym się nie zgadza. Niektóre uzależniają liczbę przydzielonych godzin ponadwymiarowych od wielkości udzielonej zniżki, ustalając przy tym stosowną zasadę proporcjonalności — im większa zniżka, tym mniej godzin ponadwymiarowych. Z tego widać, że przepisy tego problemu dotyczące są ignorowane lub po prostu nieznanne. Bo oto często otrzymujemy listy z pytaniami o podobnej treści jak **Joanny Kalinowskiej**, sekretarza Gimnazjum im. A. Mickiewicza w Stawiskach. Píše ona m.in.:

Proszę o interpretację przepisów prawnych w sprawie liczby godzin ponadwymiarowych dla dyrektora szkoły. Ile konkretnie dyrektor szkoły może mieć tych godzin, kto o tym decyduje i który przepis do tego się odnosi?

Czy przepis art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz.U. z 1997 r., nr 56 ze zm.) odnosi się do zwykłego nauczyciela? Czy dyrektor bez względu na pensum (3, 6 lub 7 godzin tygodniowo) może brać nadgodziny jak nauczyciel?

Dyrektor, jak każdy nauczyciel, ma określone pensum zgodnie z art. 42 ust. 3 KN. Jeżeli jest polonistą w szkole podstawowej czy gimnazjum, powinien realizować 18 godzin. Byłoby to jednak trudne, wszak jest osobą zarządzającą szkołą (zakładem pracy) i dlatego Karta Nauczyciela daje możliwość obniżenia tego pensum lub zwolnienia dyrektora z obowiązku jego wypełniania.

Zgodnie z art. 42 ust. 6 dyrektorowi i wicedyrektorowi szkoły oraz nauczycielowi pełniącemu inne stanowisko kierownicze obniża się tygodniowy obowiązkowy wymiar zajęć określonych w tabeli (art. 42 ust. 3 KN). Przepis ten akcentuje, że wymiar tej zniżki powinien być uzależniony od wielkości i typu szkoły oraz warunków

pracy. Ponadto daje organowi prowadzącemu (art. 42 ust. 7 pkt 2)

prawo do określania zasady udzielania i rozmiaru zniżek, ale dopiero po uzyskaniu opinii organu sprawującego nadzór pedagogiczny.

Dodajmy, że z konstrukcji przepisu „obniża się tygodniowy obowiązkowy wymiar” wynika, że zniżka musi być przyznana obligatoryjnie (choć w każdej gminie może być różna). Oznacza to, że dyrektor nie może się jej zrzec, a organ prowadzący musi ją przydzielić.

Ten fakt nie może mieć jednak wpływu na prawo do godzin ponadwymiarowych dyrektora ani go ograniczać. O tym bowiem decyduje sama ustawa Karta Nauczyciela w **art. 42 ust. 3**, która mówi, że:

Nauczyciel korzystający z obniżonego tygodniowego obowiązkowego wymiaru godzin zajęć nie może mieć godzin ponadwymiarowych, z wyjątkiem nauczycieli, o których mowa w art. 42 ust. 6, czyli dyrektorów, wicedyrektorów itd.

Gwoli ścisłości dodajmy, że nauczyciele także mają prawo do zniżki z tytułów wymienionych w art. 42a. O zniżkę może wystąpić nauczyciel, który jest zatrudniony **w pełnym wymiarze zajęć**. Zniżki może udzielić dyrektor, ale tylko **za zgodą organu prowadzącego szkołę lub placówkę**. Zniżka może być udzielona na czas określony lub do odwołania ze względu: *na doskonalenie się, wykonywanie pracy naukowej albo prac zleconych przez organ sprawujący nadzór pedagogiczny lub organ prowadzący szkołę, lub placówkę, albo ze względu na szczególne warunki pracy nauczyciela w szkole lub placówce.*

Uwaga, w przypadku zniżki godzin zarówno z tytułu sprawowanej funkcji dyrektora, jak i w przypadku nauczycieli, zniżka nie może powodować zmniejszenia wynagrodzenia ani ograniczać uprawnień nauczycieli wynikających z Karty.

Uwaga w związku z tym, że wszyscy posługujemy się ujednoczonym tekstem Karty Nauczyciela, powołujemy się na artykuły, w których uwzględniono zmiany wynikające z ustawy z 15 lipca 2004 roku o zmianie Karty Nauczyciela (Dz.U. nr 179, poz. 1845).

Znowelizowana Karta obowiązuje od 31 sierpnia 2004 roku

W związku z pytaniami napływającymi do redakcji, dotyczącymi nowych zapisów Karty Nauczyciela, postaramy się odpowiadać sukcesywnie na pojawiające się wątpliwości.



ODPRAWA A OGRANICZENIE ZATRUDNIENIA

Po 31 sierpnia 2004 roku nauczyciele mianowani wyrażający zgodę na zatrudnienie w ograniczonym wymiarze mogą mieć pewność, że w razie częściowej likwidacji placówki i rozwiązania z nimi stosunku pracy otrzymają odprawę przysługującą za pracę na pełnym etacie.

Nauczyciele **zatrudnieni na podstawie mianowania** w razie konieczności mogą wyrazić zgodę na zmniejszenie wymiaru godzin na podstawie art. 22 ust. 2 KN. Przepis ten nie zezwala jednak, aby był on niższy niż 1/2 zajęć.

Zdarza się, że po przejściu nauczyciela na pół etatu szkoła ulega kolejnym zmianom organizacyjnym i wówczas nie ma już dla niego żadnych godzin. Pozostaje więc albo rozwiązanie stosunku pracy, albo przeniesienie, albo stan nieczynny. W przypadku rozwiązania umowy nauczycielowi mianowanemu przysługuje odprawa w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia.

I w tym miejscu rodziły się wątpliwości, jaka kwota wynagrodzenia zasadniczego powinna być podstawą obliczania odprawy? Czy ta, którą **otrzymywał pracujący**

w pełnym wymiarze, czy zmniejszona (np. 1/2 etatu), którą otrzymywał ostatnio?

Szkoły stosowały tu różne rozwiązania, co prowadziło do wielu nieporozumień. Należy więc przyjąć z ulgą dodanie w ustawie z 15 lipca 2004 roku o zmianie Karty Nauczyciela **ust. 2a w art. 22**. Przepis ten wyraźnie stwierdza, że **przy obliczaniu odprawy przyjmuje się wynagrodzenie zasadnicze w takiej wysokości, w jakiej otrzymywał je nauczyciel przed zatrudnieniem go w wymiarze niższym na podstawie art. 22 ust. 2.**

Jeśli więc Janina D. przed reorganizacją szkoły pracowała w pełnym wymiarze zajęć, jej odprawa będzie wynosiła 6-krotność wynagrodzenia zasadniczego określonego w tabeli płac przed obniżeniem jej wymiaru zajęć.

Ta sama zasada będzie dotyczyła nauczyciela przeniesionego w stan nieczynny. Jego comiesięczne wynagrodzenie zasadnicze będzie odpowiadało określonymu w tabeli przed zatrudnieniem go w wymiarze niższym niż pełny etat.

Art. 22 ust. 2a. W przypadku rozwiązania z nauczycielem stosunku pracy z przyczyn, o których mowa w art. 22 ust. 1, lub przeniesienia go w stan nieczynny, po uprzednim zastosowaniu ust. 2, podstawą ustalenia odprawy, o której mowa w art. 20 ust. 2, lub wynagrodzenia, o którym mowa w art. 20 ust. 6, jest wynagrodzenie zasadnicze określone w przepisach wydanych na podstawie art. 30 ust. 5, ustalone odpowiednio do posiadanego przez nauczyciela stopnia awansu zawodowego i posiadanych kwalifikacji oraz z uwzględnieniem wymiaru zajęć obowiązkowych nauczyciela z miesiąca przypadającego bezpośrednio przed zastosowaniem ust. 2.

Tylko nauczyciel zatrudniony w szkole w wymiarze nie niższym niż 1/2 może skorzystać z uzupełnienia pensum na podstawie art. 22 Karty Nauczyciela.

UZUPEŁNIENIE PENSUM

Nadal utrzymano instytucję uzupełniania pensum, dodając bardzo ważny zapis — ust. 3, dotyczący rozproszenia zatrudnienia, czyli sytuacji, w której nauczyciel jest zatrudniony w kilku szkołach zaledwie na parę godzin.

Organ prowadzący, a w jego imieniu wójt, burmistrz czy prezydent miasta, może **nałożyć na nauczyciela obowiązek pracy** w innej szkole lub w szkołach. Jeżeli powierza mu to samo stanowisko, nauczyciel nie musi wyrazić zgody. Potwierdza to ciągle aktualny wyrok Sądu Najwyższego z 12 marca 1991 roku (I PR 6/91):

Zgoda nauczyciela, także mianowanego, na pracę w innej szkole w tej samej miejscowości w celu uzupełnienia obowiązującego wymiaru zajęć dydaktycznych (wychowawczych) w wymiarze nie większym niż 1/2 etatu, zgodnie z art. 22 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz.U. nr 3, poz. 19 ze zm.) jest wymagana wyłącznie w przypadku zatrudnienia na innym stanowisku. Przy zachowaniu tego samego stanowiska i pozostałych przesłanek tego przepisu zgoda nauczyciela nie jest potrzebna i musi się on poddać dyspozycji przełożonych.

W art. 22 KN nadal jednak nie zapisano *expressis verbis*, że przy nałożeniu obowiązku uzupełniania etatu na tym samym stanowisku w innych szkołach nie jest wymagana zgoda nauczyciela. Natomiast z art. 22 ust. 1 wynika, że organ prowadzący może zobowiązać nauczyciela do uzupełnienia etatu w innej szkole, na innym stanowisku **tylko za jego zgodą**. Ważne jest także, że to uzupełnienie, jak sama nazwa wskazuje, nie może przekroczyć 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć (przyjmujemy, uzupełnienie może nastąpić tylko do pełnego etatu). **Nauczyciele, którzy nie wyrażają zgody na pracę w innej szkole na innym stanowisku, muszą liczyć się z tym, że będą otrzymywać wynagrodzenie tylko za część obowiązkowego wymiaru zajęć, czyli nie mniej niż za 1/2 etatu.**

W szkole, w której nauczyciel uzupełnia pensum, **nie nawiązuje się odrębnego stosunku pracy**. Może to nastąpić dopiero wówczas, gdy „to uzupełnienie” przekroczy etat. Na przykład Jan Kowalski

pracuje w szkole podstawowej na 1/2 etatu, czyli 9 godzin, a w drugiej placówce otrzymuje uzupełnienie (9 godzin) i dodatkowo szkoła proponuje mu jeszcze 5 godzin. Odrębny stosunek pracy nawiązuje właśnie na te 5 godzin.

Uwaga, w szkole, w której uzupełniane jest pensum, nauczycielowi nie można przydzielić godzin ponadwymiarowych. Należy także pamiętać, proponując mu w drugiej szkole inne stanowisko, że musi on legitymować się kwalifikacjami koniecznymi do jego piastowania.

W dobie niżu często się zdarza, że nauczyciel w żadnej ze szkół nie jest zatrudniony co najmniej w połowie obowiązkowego wymiaru zajęć. Czy oznacza to, iż traci uprawnienia przysługujące tylko nauczycielom pracującym przynajmniej na pół etatu? Art. 91b mówi bowiem, że:

Do nauczyciela zatrudnionego w wymiarze niższym niż połowa obowiązującego wymiaru zajęć nie stosuje się przepisów art. 54—61, 71, 72 i 86—91.

Na to pytanie odpowiada art. 22 ust. 3 KN, w którym zapisano:

Do nauczyciela zatrudnionego w kilku szkołach, który w żadnej z tych szkół nie jest zatrudniony w wymiarze co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć, łącznie jednak wymiar jego zajęć stanowi co najmniej 1/2 obowiązkowego wymiaru zajęć dla danego stanowiska, nie ma zastosowania przepis art. 91b ust. 1.

Pamiętajmy, zasadę tę stosuje się tylko w przypadku uzupełnienia etatu na podstawie art. 22 KN.

W związku z uzupełnianiem przez nauczyciela obowiązkowego wymiaru w kilku szkołach pojawiło się także pytanie, który z dyrektorów ma pieczęć nad jego awansem zawodowym? Ostatecznie zapisano to w art. 22 ust. 4 KN, który mówi:

To organ sprawujący nadzór pedagogiczny (kurator) **wyznacza jednego z dyrektorów szkół**, który wykonuje wszystkie czynności z odbywaniem stażu, w tym także **powołuje opiekuna** oraz dokonuje oceny dorobku zawodowego. Tenże organ wskazuje nauczycielowi dyrektora szkoły lub właściwy **organ (np. organ prowadzący) do złożenia wniosku** o postępowanie kwalifikacyjne lub egzaminacyjne.

Pamiętaj że...

BEZ ŚWIADECTWA PRACY

Z art. 97 Kodeksu pracy wynika, że w razie rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy pracodawca jest zobowiązany niezwłocznie wydać pracownikowi świadectwo pracy. Od tej reguły jest jeden wyjątek. Jeżeli pracodawca nawiązuje kolejną umowę **bezpośrednio po rozwiązaniu lub wygaśnięciu poprzedniej, nie jest zobligowany do wydania świadectwa**. Jednak musi to uczynić, jeżeli pracownik zażąda takiego wydania.

WCZEŚNIEJSZE ROZWIĄZANIE UMOWY NA CZAS OKREŚLONY

Przy zawieraniu umowy na czas określony istnieje możliwość wcześniejszego rozwiązania stosunku pracy zgodnie z art. 33 Kodeksu pracy. Muszą być jednak spełnione dwa warunki. Umowa musi być zawarta na okres dłuższy niż 6 miesięcy. Strony muszą porozumieć się co do możliwości wcześniejszego rozwiązania umowy za 2-tygodniowym wypowiedzeniem. **Uwaga**, takie porozumienie powinno być zawarte na piśmie, choć Kodeks takiego wymogu nie stawia.

WAŻNA JEST GOTOWOŚĆ

Samo przywrócenie do pracy przez sąd nie oznacza jeszcze, że pracownik zostanie zatrudniony. Aby tak się stało, musi w ciągu 7 dni od przywrócenia do pracy zgłosić gotowość **niezwłocznego podjęcia pracy**, chyba że przekroczenie tego terminu nastąpiło z przyczyn niezależnych od pracownika. Tak stanowi art. 48 Kodeksu pracy. Należy zwrócić uwagę, że istotne jest zgłoszenie gotowości, a nie sam fakt podjęcia pracy.

Zwróć uwagę

To normalne, że kiedy wchodzi nowe przepisy budzące wątpliwości, konieczna jest interpretacja... Właśnie, czyja? Niestety, większość nauczycieli uważa, że na pytania, zwłaszcza te drażliwe, powinna odpowiadać gmina, czyli organ prowadzący. Trzeba przyznać, że samorządom udało się przekonać nauczycieli, że instytucja, która trzyma kasę, może decydować o wszystkim. Na szczęście tak nie jest, a podział kompetencji jest wyraźny, niektóre sprawy na bieżąco rozstrzyga dyrektor szkoły, inne organ prowadzący, a jeszcze inne kurator oświaty.

ZGODNIE Z KOMPETENCJAMI

Pytania do dyrektora

We wszystkich sprawach dotyczących zatrudnienia, wynagradzania, a także awansu przede wszystkim należy się zwracać do dyrektora szkoły. Warto przypomnieć, że:

- dyrektor szkoły jest kierownikiem zakładu pracy dla zatrudnionych w szkole nauczycieli i innych pracowników — w myśl art. 39 ust. 3 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz.U. z 1996 r. nr 67, poz. 329 z późn. zm.);

- dyrektor jest przedstawicielem szkoły na zewnątrz, przełożonym służbowym pracownikom szkoły oraz przewodniczącym rady pedagogicznej — zgodnie z art. 7 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. — Karta Nauczyciela (Dz.U. z 2003 r. nr 118, poz. 1112 z późn. zm.).

Pytania do organu prowadzącego

Ze wszystkimi sprawami związanymi z gospodarowaniem pieniędzmi szkoły, bezpieczeństwem i higieną pracy oraz przepisami, które dotyczą wszelkich spraw związanych z organizacją pracy szkoły, należy zwracać się do organu prowadzącego, który, mówiąc najogólniej, **nadzoruje jej działalność w zakresie spraw administracyjnych i finansowych**.

Zgodnie z art. 34a ustawy o systemie oświaty (Dz.U. nr 67, poz. 329 z późn. zm.) organ prowadzący szkołę nadzoruje w szczególności:

- prawidłowość dysponowania przyznanymi szkole lub placówce środkami budżetowymi oraz pozyskanymi przez szkołę lub placówkę środkami pochodzącymi z innych źródeł, a także gospodarowanie mieniem;

- przestrzeganie obowiązujących przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy pracowników i uczniów;

- przestrzeganie przepisów dotyczących organizacji pracy szkoły i placówki.

Należy przy tym pamiętać, że jeśli organem prowadzącym jest jednostka samorządu terytorialnego, zadania i kompetencje tego organu są podzielone między radę gminy, radę powiatu, wójta, burmistrza, zarząd powiatu, zarząd województwa, starostę i marszałka województwa. Dokładnie, w jakich sprawach rozstrzygają, określa **art. 5c o systemie oświaty**. I tak:

Sprawy określone w:

- > art. 5 ust. 9, art. 58 ust. 6, art. 59 ust. 1 oraz art. 62 ust. 1 i 5 — wykonuje odpowiednio: **rada gminy, rada powiatu, sejmik województwa**;

- > art. 5 ust. 7, art. 36 ust. 2, art. 36a ust. 1, 2, 4, 4a 5, 6 i 9, art. 38 ust. 1, art. 39 ust. 4a i 5, art. 62 ust. 6 oraz art. 71c ust. 1 — wykonuje odpowiednio: **wójt, burmistrz (prezydent miasta), zarząd powiatu, zarząd województwa**;

- > art. 31 pkt 6a, art. 34 ust. 2, art. 34a, art. 37 ust. 1, art. 39 ust. 6, art. 41 ust. 3, art. 58 ust. 3, art. 59 ust. 3 i 4, art. 71b ust. 2b, art. 77 ust. 6, art. 82 ust. 1 i 3—5 oraz art. 85 ust. 3 — wykonuje odpowiednio: **wójt, burmistrz (prezydent miasta), starosta, marszałek województwa**.

Pytania do kuratora oświaty

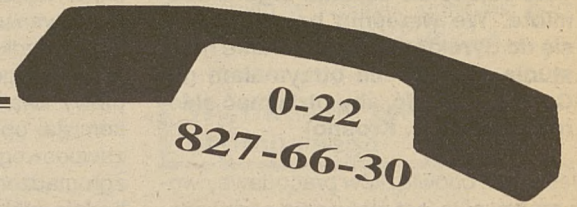
To, z jakimi sprawami nauczyciel może się zwracać do kuratora oświaty, najlepiej wyjaśnia art. 33 ust. 2 ustawy o systemie oświaty, definiujący szczegółowo, co należy rozumieć pod pojęciem nadzór pedagogiczny i na czym on polega.

Istnieje sześć takich obszarów. Nadzorowi podlega więc:

- zgodność zatrudniania nauczycieli z wymaganymi kwalifikacjami;
- realizacja podstaw programowych i ramowych planów nauczania;
- przestrzeganie zasad oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów oraz przeprowadzania egzaminów, a także przestrzeganie przepisów dotyczących obowiązku szkolnego oraz obowiązku nauki;
- przestrzeganie statutu szkoły lub placówki;
- przestrzeganie praw dziecka i praw ucznia oraz upowszechnianie wiedzy o tych prawach;
- zapewnienie uczniom bezpiecznych i higienicznych warunków nauki, wychowania i opieki.

PYTAJ! odpowiemy

JOANNA SKROBISZ


STAŁY DYŻUR – WTOREK 11³⁰ – 14³⁰

UPRAWNIENIA EMERYTALNE A URLOP ZDROWOTNY

6 grudnia nabywam prawo do wcześniejszej emerytury, czy mogę od 1 stycznia 2005 r. skorzystać z urlopu zdrowotnego, czy dyrektor może odmówić udzielenia mi takiego urlopu? (T.P. Piotrków Trybunalski)

Urlop dla poratowania zdrowia jest świadczeniem udzielanym nauczycielowi w celu przeprowadzenia zaleconego przez lekarza leczenia, mającego zregenerować siły nauczycielowi do dalszej, dłuższej pracy w szkole. Jak wynika z przepisów Karty Nauczyciela, nauczycielowi, któremu do nabycia prawa do emerytury brakuje mniej niż rok, urlopu zdrowotnego udziela się na czas nie dłuższy niż do końca miesiąca poprzedzającego miesiąc, w którym nabywa on uprawnienia emerytalne. Z uwagi na to, że ustawodawca nie określił wyraźnie, czy zapis ten dotyczy normalnych emerytur, czy też wcześniejszych, należy w tym celu sięgnąć do orzecznictwa Sądu Najwyższego. W orzeczeniach Sąd wyraźnie zaznacza, że sformułowanie „uprawnienia emerytalne” odnosi się również do wcześniejszych emerytur. Tak więc osoba, która już posiada uprawnienia emerytalne do wcześniejszej emerytury, nie może skorzystać z urlopu dla poratowania zdrowia, ponieważ w stosunku do tej osoby urlop ten nie spełniłby swojego celu.

ZWOLNIENIA GRUPOWE

Jestem dyrektorem Zespołu Szkół. W roku 2005 w naszej placówce będą dokonywane zwolnienia grupowe. Chciałabym się dowiedzieć, czy do liczby zatrudnionych u danego pracodawcy 20 pracowników wlicza się wszystkich pracowników niezależnie od wymiaru zatrudnienia? (C.L. Toruń)

Czytelniczce prawdopodobnie chodzi o zapisy ustawy z 13 marca 2003 r. o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy z przyczyn niedotyczących pracowników.

Jak wynika z zapisu art. 1 ust. 1 wymienionej ustawy, jej przepisy stosuje się do pracodawcy zatrudniającego co najmniej 20 pracowników. Ustawodawca nie zawarł warunku, tak jak np. w ustawie o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, że w przeliczeniu na pełne etaty. Oznacza to, iż ustalając liczbę zatrudnionych, bierze się pod uwagę wszystkich pracowników, zarówno pełnozatrudnionych, jak też niepełnozatrudnionych.

PRZERWANIE URLOPU WYCHOWAWCZEGO

Jestem nauczycielką gimnazjum. Od 1 września br. przebywam na urlopie wychowawczym. Chciałabym od 2 semestru wrócić do szkoły. Czy przepisy Karty Nauczyciela przewidują możliwość skrócenia urlopu wychowawczego? (D.F. Hrubieszów)

Tak. Reguluje to art. 67b/ Karty Nauczyciela, w świetle którego nauczyciel może zrezygnować z udzielonego urlopu wychowawczego: ● w każdym czasie — za zgodą organu udzielającego urlop, czyli

dyrektora ● z początkiem roku szkolnego — po uprzednim zawiadomieniu organu udzielającego urlop, co najmniej na 3 miesiące przed zamierzonym terminem podjęcia pracy. Ostateczną datą na zawiadomienie dyrektora o przerwaniu urlopu wychowawczego i powrocie do pracy jest ostatni dzień maja.

Istnieje także możliwość ograniczenia wymiaru etatu w okresie, w którym pracownik korzystałby z urlopu wychowawczego. Wynika to z art. 1867 Kodeksu pracy. Pracownik uprawniony do urlopu wychowawczego może złożyć pracodawcy wniosek o obniżenie jego wymiaru czasu pracy do wymiaru nie niższego niż połowa pełnego wymiaru czasu pracy w okresie, w którym mógłby korzystać z takiego urlopu. Pracodawca jest wówczas obowiązany uwzględnić wniosek pracownika.

ZMIANA WARUNKÓW PRACY I PŁACY

Jestem pracownikiem obsługi zatrudnionym w szkole. Dyrektor wręczył mi wypowiedzenie zmieniające. Nie przyjąłem go. Czy w związku z tym otrzymam odprawę po rozwiązaniu stosunku pracy? (A.L. Ciecchocinek)

Czytelnik nie podał zarówno przyczyny wypowiedzenia zmieniającego, jak też nie wspominał, co zaproponowano mu w zamian. Jak wiemy, większość pracowników jest niezadowolona z wręczenia przez pracodawcę wypowiedzenia zmieniającego warunki pracy, płacy lub łącznie warunki pracy i płacy. Na tym tle powstaje wiele konfliktów, które są rozstrzygane przez sąd. Także w doktrynie sądowej zarysowują się dwa stanowiska w przedmiotowej sprawie. Jedno ze stanowisk uważa, że, jeżeli pracodawca proponuje pracownikowi nowe warunki pracy odpowiadające jego kwalifikacjom, które jednocześnie nie powodują znacznego obniżenia wynagrodzenia, a pracownik odmówi ich przyjęcia, to odmowa może stanowić współprzyczynę rozwiązującą stosunek pracy. Konsekwencją tego będzie wyłączenie przyczyny niedotyczącej pracownika, co oznacza, że pracownik nie będzie miał podstaw prawnych do roszczenia o wypłatę stosownej odprawy. Z kolei druga sytuacja dotyczy przypadku, gdy pracodawca proponuje pracownikowi nowe warunki płacy przy niezmiennych wymaganiach, ale powodujące radykalne obniżenie wynagrodzenia. Wówczas odmowa pracownika kontynuowania pracy na nowych niekorzystnych warunkach będzie skutkowałą rozwiązaniem łączącego strony stosunku pracy. Odmowa pracownika podjęcia pracy na nowych warunkach nie zostanie potraktowana jako współprzyczyna rozwiązania stosunku pracy. W konsekwencji pracownik nabędzie prawo wypłaty odprawy na podstawie ustawy o zwolnieniach grupowych.

PRACA W GODZINACH NADLICZBOWYCH

We wrześniu br. zmieniałem pracę. W świadectwie pracy były pracodawca zamieścić informację o liczbie przepracowanych godzin nadliczbowych. Czy postąpił zgodnie z obowiązującymi przepisami? (C.L. Zgorzelec)

Tak. Zgodnie z Kodeksem pracy pracą w godzinach nadliczbowych jest praca ponad ustalone normy czasu, zarówno dobowe, jak i tygodniowe. Pracą w godzinach nadliczbowych będzie praca wykonywana nie tylko ponad obowiązujące pracownika podstawowe normy czasu pracy, ale również ponad przedłużony dobowy wymiar czasu pracy, wynikający z obowiązującego pracownika systemu i rozkładu czasu pracy. Jeżeli więc pracownik pracuje 13 godzin przy rozkładzie jego czasu, z którego wynika, że w tym dniu powinien pracować 12 godzin, wówczas godziną nadliczbową będzie 13 godzina pracy. Pracą w godzinach nadliczbowych na dobę będzie praca wykonywana w 11 i 12 godzinie, jeżeli pracownik zgodnie z obowiązującym go harmonogramem pracy powinien w danej dobie przepracować 10 godzin. Przedłużony dobowy wymiar czasu pracy niebędący pracą w godzinach nadliczbowych dopuszczony został w równoważnym systemie czasu pracy (nie więcej niż do 12 godzin) przy pracach polegających na dozorze urządzeń lub związanych z częściowym pozostawianiem w pogotowiu do pracy, w równoważnym systemie czasu pracy przy pilnowaniu mienia lub ochronie osób, a także w stosunku do pracowników zakładowych straży pożarnej i zakładowych służb ratowniczych (nie więcej niż do 24 godzin), przy pracy w ruchu ciągłym (nie więcej niż do 12 godzin jednego dnia w niektórych tygodniach), przy skróconym tygodniu pracy i przy pracy weekendowej. Praca w godzinach nadliczbowych jest dopuszczalna także w razie prowadzenia akcji ratowniczej w celu ochrony życia lub zdrowia ludzkiego, ochrony mienia lub ochrony środowiska, albo usunięcia awarii. Przepisy prawa pracy ustaliły roczny limit pracy nadliczbowej, który wynosi 150 godzin w roku kalendarzowym. Dopuszczają jednak możliwość ustalenia przez pracodawców innego niż określony w Kodeksie pracy rocznego limitu godzin nadliczbowych w układzie zbiorowym pracy lub regulaminie pracy. Jeżeli pracodawca nie jest objęty układem zbiorowym pracy lub nie jest obowiązany do ustalenia regulaminu pracy, może ustalić inną liczbę godzin nadliczbowych w roku kalendarzowym niż 150 godzin w umowie o pracę. Wówczas czas pracy z uwzględnieniem pracy w godzinach nadliczbowych nie może przekroczyć przeciętnie 48 godzin tygodniowo w przyjętym okresie rozliczeniowym. Pracodawca może ustalić limit roczny powyżej lub poniżej limitu określonego w Kodeksie pracy. Limit godzin nadliczbowych związany jest z poszczególnym pracownikiem jako świadczącym pracę. W 2004 r. maksymalna dopuszczalna liczba godzin nadliczbowych, która może być ustalona przez pracodawcę, wynosi 416 godzin (przeciętnie 8 godzin dziennie x 52 tygodnie). Jeżeli zdarzy się sytuacja, w której pracownik w ciągu roku przepracował już 150 godzin nadliczbowych, a następnie zmienił pracodawcę, wówczas u drugiego nie będzie mógł świadczyć pracy w godzinach nadliczbowych, chyba że u nowego pracodawcy obowiązuje większy limit godzin nadliczbowych np. 250. W takiej sytuacji pracownik ewentualnie będzie mógł przepracować jeszcze 100 godzin nadliczbowych.

W przypadku rozwiązania stosunku pracy w ciągu roku kalendarzowego informa-

cja o liczbie przepracowanych godzin nadliczbowych powinna znaleźć się w świadectwie pracy.

DZIAŁKI GRUNTU SZKOLNEGO

Jesteśmy nauczycielami emerytami użytkującymi działki gruntu na podstawie art. 56 Karty Nauczyciela. Chcielibyśmy je wykupić. Gmina proponuje nam zrzeczenie się użytkowania działek i przystąpienie do kupna w przetargu nieograniczonym. Czy w związku z takim stanowiskiem gminy nie moglibyśmy skorzystać z art. 172 Kodeksu cywilnego? (M.L. Giżycko)

Zgodnie z Kartą Nauczyciela nauczycielowi zatrudnionemu na terenie wsi przysługuje prawo do otrzymania działki gruntu szkolnego. Nauczyciele otrzymują więc do swojego użytku grunt szkolny, który zgodnie z przepisami jest zwolniony z podatków i opłat. Grunty te nie mogą — moim zdaniem — podlegać sprzedaży na rzecz użytkowników je nauczycieli, gdyż dyrektor szkoły i gmina nie mogłyby zrealizować nałożonego Kartą Nauczyciela obowiązku przydziału nauczycielowi takiej działki.

Karta Nauczyciela dopuszcza jednak możliwość przekazania przez organ prowadzący (gminę) odpowiedniego obszaru gruntu z przeznaczeniem na działki, w przypadku gdy obszar gruntu szkolnego jest niewystarczający. Wówczas — moim zdaniem — do tych gruntów mogą mieć zastosowanie przepisy ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2000 r. Nr 46, poz. 543 ze zm.), a w szczególności art. 34 i 37. W świetle tych przepisów nieruchomości są sprzedawane lub oddawane w użytkowanie wieczyste w drodze przetargu. Jednak ustawodawca przewidział możliwość nabycia nieruchomości, po cenie ustalonej przez sprzedającego, bez konieczności przeprowadzania przetargu. Następuje to między innymi przy wystąpieniu takich okoliczności jak:

- nieruchomość jest zbywana na rzecz osoby, której przysługuje pierwszeństwo w jej nabyciu,
 - sprzedaż nieruchomości następuje na rzecz jej użytkownika wieczystego.
- Pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości przysługuje osobie, która spełnia jeden z następujących warunków:
- przysługuje jej roszczenie o nabycie nieruchomości z mocy niniejszej ustawy lub odrębnych przepisów, jeżeli złoży wniosek o nabycie przed upływem terminu określonego w wykazie nieruchomości przeznaczonych do zbycia, termin złożenia wniosku nie może być krótszy niż 6 tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazu,
 - jest poprzednim właścicielem zbywanej nieruchomości pozbawionym prawa własności tej nieruchomości przed dniem 5 grudnia 1990 r. albo jego spadkobiercą, jeżeli złoży wniosek o nabycie przed upływem terminu określonego w wykazie, termin złożenia wniosku nie może być krótszy niż 6 tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazu.

PODNIOSZENIE KWALIFIKACJI

Jestem nauczycielem Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych. Prowadzę historię. Z uwagi na wprowadzo-

ny przedmiot: wiedza o kulturze i edukacji multimedialnej, prowadzenie tych zajęć powierzono mnie. W związku z tym podjęłam trzysemestralne studia podyplomowe przygotowujące do uczenia tego przedmiotu. We wrześniu br. zwróciłam się do dyrektora o skierowanie na te studia. Jednak nie otrzymałam go. Co mogę zrobić, aby otrzymać skierowanie? (T.K. Krosno)

Jednym z obowiązków pracodawcy wobec pracownika jest ułatwienie podnoszenia kwalifikacji. Polega ono między innymi na wydaniu pracownikowi skierowania na naukę uzyskiwaną w formach szkolnych bądź pozaszkolnych. Pracownik, który uzyskał skierowanie od swojego pracodawcy, otrzymuje świadczenia określone w przepisach, do których zaliczamy:

- udzielanie urlopów szkoleniowych,
- zwrot kosztów przejazdu, zakwaterowania i wyżywienia, jeżeli nauka odbywa się w innej miejscowości niż miejsce zamieszkania i miejsce pracy pracownika,
- pokrycie kosztów podręczników i innych materiałów szkoleniowych,
- pokrycie opłat za naukę — pobierane przez szkołę.

Nie oznacza to jednak, że pracodawca ma obowiązek wydać pracownikowi skierowanie na jedną z form szkolenia. Nie każdy bowiem rodzaj zdobywanej wiedzy uprawnia pracowników do korzystania z „pomocy” zakładu pracy. Jedynie te formy kształcenia, które mają bezpośredni związek z wykonywanym zawodem i niezbędnymi do jego wykonywania umiejętnościami, korzystają z uprzywilejowanej pozycji nadanej przez prawo pracy. Należy jednak pamiętać, że decyzja należy wyłącznie do pracodawcy.

Znacznie mniej korzystnie przedstawia się sytuacja pracownika, który podejmuje naukę bez skierowania pracodawcy. **Pracodawca może mu udzielić wliczanego do okresu zatrudnienia bezpłatnego urlopu w wymiarze ustalonym w porozumieniu zawartym między zainteresowanymi.** Dodatkowo jednak pracodawca może zwrócić pracownikowi poniesione przez niego w związku z nauką koszty. Zakres i forma zwrotu uzależnione są od woli pracodawcy i pracownikowi nie przysługują żadne roszczenia powodujące ponoszenie przez pracodawcę tego rodzaju kosztów.

Także Karta Nauczyciela przewiduje finansowanie dokształcania i doskonalenia zawodowego nauczycieli, zobowiązując organy prowadzące do wyodrębnienia w swoich budżetach środków w wysokości 1% planowanych rocznych środków przeznaczonych na wynagrodzenia osobowe na dofinansowanie doskonalenia zawodowego nauczycieli.

Środki te powinny być przeznaczone między innymi na dofinansowanie:

- szkoleń, seminariów oraz konferencji szkoleniowych dla nauczycieli, w tym zajmujących stanowiska kierownicze,
- warsztatów metodycznych i przedmiotowych oraz innych form doskonalenia zawodowego wynikających z potrzeb edukacyjnych na danym terenie,
- opłat pobieranych za kształcenie przez wyższe szkoły i zakłady kształcenia nauczycieli,
- opłat za kursy kwalifikacyjne i doskonalące, seminaria oraz inne formy doskonalenia zawodowego osób skierowanych przez dyrektora szkoły.

Kwoty dofinansowań ustala organ prowadzący w porozumieniu z dyrektorami. Może to uczynić w regulaminie, w którym w sposób szczegółowy powinny być określone warunki, jakie powinien spełnić nauczyciel, aby mogła mu być przyznana kwota dofinansowania, np. opłat za kształcenie pobieranych przez szkoły wyższe.

STARE CZY NOWE PRZEPISY

30 sierpnia br. złożyłam dokumentację na awans nauczyciela dyplomowanego. Według jakich zasad będą potraktowana — starych czy nowych oraz czy będę podlegała roz-

mowie kwalifikacyjnej? (S.A. Września)

31 sierpnia 2004 r. weszła w życie kolejna, duża nowelizacja Karty Nauczyciela. Najistotniejsze zmiany dotyczą ścieżki awansu zawodowego nauczycieli. W przypadku awansu na nauczyciela dyplomowanego jest to wprowadzenie rozmowy kwalifikacyjnej. Tak więc obecnie komisja, obok przeanalizowania dorobku zawodowego nauczyciela na podstawie zgromadzonych przez niego dokumentów, będzie miała możliwość poznania go i porozmawiania z nim. Ponieważ w przepisach przejściowych ustawodawca nie ustalił, że w stosunku do nauczycieli, którzy złożą dokumentację przed wejściem w życie nowelizacji, będą miały zastosowanie przepisy obowiązujące przed zmianą, to należy stosować przepisy w brzmieniu obowiązującym od 31 sierpnia 2004 r.

WYPOWIEDZENIE CZY NAGANA

Jestem dyrektorem Zespołu Szkół, w którym zatrudniony jest nauczyciel dyplomowany, obecnie przebywający na urlopie dla poratowania zdrowia do 4 listopada. Z nauczycielem tym nie mamy żadnego kontaktu. Chciałam jako pracodawca wręczyć mu skierowanie na badania kontrolne. W tym celu wysłałam pismo. Do dnia dzisiejszego ze strony tego nauczyciela nie ma żadnej reakcji. Co zrobić, gdy nauczyciel nie stawia się do pracy, czy będzie można rozwiązać z nim stosunek pracy na podstawie art. 52 Kodeksu pracy? (C.L. Toruń)

Nie, do nauczycieli zatrudnionych na podstawie mianowania, a tak jest w przypadku nauczyciela dyplomowanego, nie stosuje się przepisów art. 52 Kodeksu pracy, co wielokrotnie podkreślał w swoich orzeczeniach Sąd Najwyższy. Jeżeli nauczyciel po zakończeniu urlopu zdrowotnego nie stawia się w pracy i nie usprawiedliwi swojej nieobecności, dyrektor będzie mógł zastosować przepisy rozdziału 10 Karty Nauczyciela — odpowiedzialność dyscyplinarna.

W tym celu należy zwrócić się do rzecznika dyscyplinarnego z wnioskiem o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego, oczywiście z odpowiednim uzasadnieniem. Po zbadaniu sprawy rzecznik podejmie decyzję o tym, czy określona sprawa kwalifikuje się do postępowania dyscyplinarnego, czy też nie. Gdy dojdzie do rozpoczęcia postępowania dyscyplinarnego, komisja dyscyplinarna, jeżeli uzna, że nauczyciel uchybił godności zawodu nauczyciela lub obowiązkowi nauczyciela, ukaże go odpowiedzialnością dyscyplinarną.

Karami dyscyplinarnymi w świetle Karty Nauczyciela są:

- nagana z ostrzeżeniem,
- zwolnienie z pracy,
- zwolnienie z pracy z zakazem przyjmowania ukaranego do pracy w zawodzie nauczycielskim w okresie 3 lat od ukarania,
- wydalenie z zawodu nauczycielskiego.

KWALIFIKACJE LOGOPEDY

Jestem dyrektorem przedszkola. Chcemy zatrudnić logopedę. Zgłosiła się do nas kandydatka, która w akcie nadania nauczyciela mianowanego nie ma wyszczególnione, że może pracować w przedszkolu, mimo że ma odpowiednie kwalifikacje. Czy w związku z tym możemy zatrudnić tę nauczycielkę jako logopedę w przedszkolu? (B.I. Otwock)

Tak. Zgodnie z obowiązującym art. 9b ust. 5 Karty Nauczyciela akt nadania stopnia awansu zawodowego zawiera w szczególności:

- nazwę komisji kwalifikacyjnej lub egzaminacyjnej,
- numer i datę wydania zaświadczenia o uzyskaniu akceptacji lub zdaniu egzaminu,
- stopień awansu zawodowego,

● informację o poziomie wykształcenia.

Wprawdzie ustawodawca ustalił, co „w szczególności” powinien zawierać akt nadania stopnia awansu, a to oznacza, że można informacje rozszerzyć o inne dane, jednak zamieszczanie w nim nazw szkół lub placówek oświatowych, w których może pracować nauczyciel, nie jest obowiązkowe. Podstawą zatrudnienia nauczyciela na danym stanowisku są przede wszystkim posiadane przez niego kwalifikacje. Dyrektorzy szkół/placówek oświatowych powinni o tym pamiętać, a przede wszystkim znać również akty wykonawcze do Karty Nauczyciela. W tym przypadku jest to rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 10 września 2002 r. w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli oraz określenia szkół i wypadków, w których można zatrudnić nauczycieli niemających wyższego wykształcenia lub ukończonego zakładu kształcenia nauczycieli (Dz.U. Nr 155, poz. 1288). Jak wynika z § 6 ust. 1 wymienionego rozporządzenia, kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela-logopedy między innymi w szkołach średnich ogólnokształcących, szkołach średnich zawodowych, w gimnazjach, szkołach podstawowych czy przedszkolach posiada osoba, która ukończyła studia magisterskie lub podyplomowe w zakresie logopedii lub posiada przygotowanie pedagogiczne.

*

Jestem nauczycielem przedszkola. Mam ukończone Studium Nauczycielskie o specjalności wychowanie przedszkolne. Ostatnio pani dyrektor poinformowała mnie, że po 2006 r. nie będę miała kwalifikacji do pracy w przedszkolu. Czy to prawda? (Z.L. Lubliniec)

Nauczycielka, która ma ukończone Studium Nauczycielskie o specjalności wychowanie przedszkolne posiada pełne kwalifikacje do pracy w przedszkolu. Wynika to zarówno z art. 9 ust. 1 Karty Nauczyciela, jak też z przepisów rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 10 września 2002 r. w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli ... (Dz.U. Nr 155, poz. 1288).

Karta Nauczyciela określa, że stanowisko nauczyciela może zajmować osoba, która:

- posiada wyższe wykształcenie z odpowiednim przygotowaniem pedagogicznym lub ukończyła zakład kształcenia nauczycieli i podejmuje pracę na stanowisku, do którego są to wystarczające kwalifikacje,
- przestrzega podstawowych zasad moralnych,
- spełnia warunki zdrowotne niezbędne do wykonywania zawodu.

Uszczegółowieniem kwalifikacji nauczycieli zajęło się wymienione wyżej rozporządzenie. Otóż w myśl § 4 pkt 2 kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela w przedszkolu posiada osoba, która legitymuje się dyplomem ukończenia zakładu kształcenia nauczycieli w specjalności zgodnej z nauczaniem przedmiotem lub rodzajem prowadzonych zajęć.

Rozporządzenie ustaliło także, co należy rozumieć przez zakład kształcenia nauczycieli. Zakładem kształcenia nauczycieli jest:

- kolegium nauczycielskie,
- nauczycielskie kolegium języków obcych,
- studium nauczycielskie,
- pedagogiczne studium techniczne,
- studium wychowania przedszkolnego,
- studium nauczania początkowego.

WYPOWIEDZENIE STOSUNKU PRACY

Jestem nauczycielem liceum ogólnokształcącego, obecnie przebywającym na urlopie dla poratowania zdrowia, z którego wracam do pracy 1 listopada. Dyrektor poinformował mnie, że moje stanowisko pracy zostało zlikwidowane i po powrocie do pracy wręczy mi wypowiedzenie. Czy jest to zgodne z obowiązującymi przepisami prawa? (C.L. Tarnów)

Nie. Karta Nauczyciela w art. 20 wyraźnie określa, kiedy można z nauczycielem rozwiązać stosunek pracy z powodu częściowej likwidacji szkoły bądź w razie zmian organizacyjnych uniemożliwiających dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć. W tym przypadku wypowiedzenie może być dokonane najpóźniej do końca miesiąca maja danego roku, wówczas stosunek pracy ulegnie rozwiązaniu z końcem roku szkolnego. Warunek rozwiązania stosunku pracy z końcem roku szkolnego nie dotyczy nauczycieli szkół, w których w organizacji pracy nie przewidziano ferii szkolnych, nauczycieli placówek kształcenia ustawicznego oraz nauczycieli szkół, w których zakończenie cyklu kształcenia następuje w trakcie roku szkolnego.

Tak więc w przedstawionej sytuacji, jeżeli po powrocie do pracy po zakończeniu urlopu dla poratowania zdrowia dyrektor wręczy nauczycielowi wypowiedzenie stosunku pracy, powinien on w terminie 7 dni złożyć pozew do sądu pracy o uznanie wypowiedzenia za bezskuteczne.

ODPRAWA EMERYTALNA

31 sierpnia 2003 r. rozwiązano ze mną stosunek pracy z powodu częściowej likwidacji pracodawcy i wypłacono z tego tytułu odprawę. Od 1 stycznia 2004 r. przebywam na emeryturze. Czy zlikwidowany pracodawca powinien mi wypłacić odprawę emerytalną oraz świadczenie urlopowe za rok 2004? (D.F. Świnoujście)

Były pracodawca powinien wypłacić odprawę emerytalną, natomiast świadczenie urlopowe za rok szkolny 2003/2004 nie.

Odprawę emerytalną nauczycielom gwarantuje art. 87 Karty Nauczyciela. Jej wysokość jest uzależniona od lat pracy w szkole. Jeżeli nauczyciel, który przeszedł na emeryturę, pracował w szkole co najmniej 20 lat, przysługuje mu odprawa w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia ostatnio pobieranego w szkole będącej jego podstawowym miejscem pracy. W przypadku pracy w szkole np. przez 19 lat dyrektor przyznaje nauczycielowi odprawę w wysokości dwumiesięcznego wynagrodzenia ostatnio pobieranego w szkole będącej podstawowym miejscem pracy nauczyciela.

Świadczenie urlopowe, o którym mowa w art. 53 ust. 1a/ Karty Nauczyciela, przysługuje nauczycielowi czynnemu, tzn. pozostającemu w stosunku pracy. Nauczycielom emerytom świadczenie to nie przysługuje, mogą oni natomiast korzystać ze świadczeń z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych.

STAN NIECZYNNY A CHOROBA

Od 1 września 2004 r. przebywam w stanie nieczynnym. Obecnie jestem chora. Czy otrzymane zwolnienie lekarskie przedłuża stan nieczynny? (B.M. Jarocin)

Niestety, nie. Ze stanu nieczynnego mogą skorzystać nauczyciele, którym wypowiedziano stosunek pracy w razie:

- częściowej likwidacji szkoły,
- zmian organizacyjnych powodujących zmniejszenie liczby oddziałów w szkole lub zmian planu nauczania uniemożliwiających dalsze zatrudnienie nauczyciela w pełnym wymiarze zajęć.

W stan nieczynny, który trwa 6 miesięcy, nauczyciel jest przenoszony na swój wniosek. W tym okresie zachowuje prawo do comiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego oraz prawo do innych świadczeń, np. zwolnienia lekarskiego oraz dodatków socjalnych (mieszaniowego i wiejskiego) do czasu wygaśnięcia stosunku pracy. Niestety, Karta Nauczyciela nie przewiduje możliwości przedłużenia stanu nieczynnego o okres zwolnienia lekarskiego przypadającego w tym czasie.

Wszystko o zasiłkach z ubezpieczenia społecznego

BEZPIECZNIE CHOROWAĆ (2)

Przedstawiamy kolejną część omawiającą problematykę zasiłków chorobowych. W części tej zostanie dokończony omówienie problematyki związanej z brakiem prawa do zasiłku po ustaniu tytułu ubezpieczenia, z uwzględnieniem wyjątków od tej reguły. Zostaną również omówione możliwości przedłużenia prawa do zasiłku chorobowego, świadczenie rehabilitacyjne, świadczenie wyrównawcze, zasiłek macierzyński oraz zasiłek pielęgnacyjny.

Zasiłek chorobowy nie przysługuje ubezpieczonemu, który zachorował po ustaniu ubezpieczenia chorobowego, chyba że ustawa dopuszcza możliwość wypłaty tego świadczenia. Po ustaniu ubezpieczenia zasiłek chorobowy jednak nie przysługuje w okolicznościach:

- nienabycia prawa do zasiłku chorobowego w okresie ubezpieczenia z powodu nieprzepracowania wymaganego okresu wyczekiwania,
- braku prawa do zasiłku chorobowego po ustaniu dodatkowego zatrudnienia, jeśli zatrudnienie to było podjęte u innego pracodawcy wyłącznie w okresie urlopu bezpłatnego udzielonego przez pierwszego pracodawcę,
- pobierania świadczenia przedemerytalnego, zasiłku przedemerytalnego lub zasiłku dla bezrobotnych.

Długość zasiłku chorobowego

Zasiłek chorobowy przysługuje przez okres trwania niezdolności do pracy z powodu choroby, nie dłużej jednak niż przez 6 miesięcy, a jeżeli niezdolność do pracy spowodowana została gruźlicą — nie dłużej niż przez 9 miesięcy. Jednak istnieją pewne grupy zawodowe, które są uprawnione do dłuższego okresu zasiłkowego, w czasie trwania ubezpieczenia chorobowego, wynoszącego do jednego roku (365 lub 366 dni). Tyimi pracownikami są między innymi:

- mianowani urzędnicy państwowi,
- nauczyciele, do których mają zastosowanie przepisy Karty Nauczyciela. W tym przypadku okres rocznego zasiłku chorobowego odnosi się zarówno do nauczycieli zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, jak też na podstawie mianowania.

Do okresu zasiłkowego wlicza się wszystkie okresy nieprzerwanej niezdolności do pracy, za które przysługuje wynagrodzenie i zasiłek chorobowy. Przy występujących między okresami orzeczonej choroby przerwach, do jednego okresu zasiłkowego wlicza się okresy poprzedniej niezdolności do pracy, spowodowanej tą samą chorobą, jeżeli przerwa pomiędzy ustaniem poprzedniej a powstaniem ponownej niezdolności do pracy nie przekraczała 60 dni.

Może zdarzyć się sytuacja, że po upływie podstawowego okresu zasiłkowego ubezpieczony w dalszym ciągu jest niezdolny do pracy. Wówczas okres pobierania zasiłku ulega przedłużeniu — nie dłużej jednak niż na dalsze 3 miesiące. Warunkiem przedłużenia okresu zasiłkowego jest to, że dalsze leczenie lub rehabilitacja rokują odzyskanie w tym czasie zdolności do pracy. O przedłużeniu okresu wypłaty zasiłku chorobowego orzeka, na wniosek lekarza leczącego, lekarz orzecznik oddziału ZUS właściwego ze względu na miejsce zamieszkania ubezpieczonego albo komisja lekarska ZUS, w przypadku sprzeciwu od orzeczenia lekarza orzecznika ZUS wydanego po 31 grudnia 2004 r. lub w przypadku zgłoszenia

przez prezesa ZUS zarzutu wadliwości takiego orzeczenia. W tej sytuacji płatnik zasiłku jest zobowiązany doręczyć ubezpieczonemu druk wniosku o przedłużenie okresu wypłaty zasiłku chorobowego (druk ZUS Z-21) najpóźniej na 60 dni przed zakończeniem okresu zasiłkowego, pouczając ubezpieczonego o dalszym trybie załatwienia wniosku.

Przedłużony zasiłek chorobowy wypłaca się na podstawie zaświadczenia lekarskiego o czasowej niezdolności do pracy oraz wypisu z treści orzeczenia lekarza orzecznika ZUS.

Należy pamiętać, że w stosunku do pracowników, którzy w okresie zatrudnienia mają prawo do zasiłku chorobowego przez okres do jednego roku, nie stosuje się trybu przedłużania — po upływie 6 miesięcy — okresu zasiłkowego. Pracownicy ci mają prawo do zasiłku chorobowego przez okres do roku.

Nauczyciel kontraktowy, a więc świadczący pracę na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony jest niezdolny do pracy z powodu choroby już ponad 4 miesiące. W tej sytuacji dyrektor szkoły doręczył mu druk wniosku o przedłużenie okresu wypłaty zasiłku chorobowego. Działania dyrektora są nieprawidłowe z uwagi na to, że Karta Nauczyciela przyznaje wszystkim nauczycielom w okresie zatrudnienia prawo do rocznego zasiłku chorobowego. Tak więc składanie wniosku o przedłużenie zasiłku chorobowego nie jest potrzebne.

Ustawa o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych nie zakazuje rencistom podejmowania pracy. Dlatego też pracownicy niebędący nauczycielami, którzy mają orzeczoną rentę z tytułu niezdolności do pracy, w dalszym ciągu mogą pracować. Jeżeli jednak w okresie zatrudnienia rozchorują się, będą mogli chorować wyłącznie przez okres podstawowego zasiłku chorobowego. Ustawa w stosunku do nich wyłączyła możliwość przedłużenia okresu zasiłkowego. Nie dotyczy to jednak rent wypłacanych na podstawie przepisów prawa cywilnego lub renty socjalnej.

Zasiłek chorobowy przysługuje za każdy dzień niezdolności do pracy, nie wyłączając dni wolnych od pracy. Ilekroć przy ustalaniu prawa do zasiłku chorobowego lub jego wysokości okres jest oznaczony w miesiącach, za miesiąc uważa się 30 dni.

Wysokość zasiłku chorobowego

Ubezpieczony w trakcie roku kalendarzowego stał się niezdolny do pracy z powodu choroby. Aby wypłacić mu prawidłowe świadczenie z tego tytułu, należy sprawdzić, czy jest to jego pierwsze zwolnienie w danym roku, czy też kolejne. Jeżeli będzie to pierwsze zwolnienie, wów-

czas za 33 dni choroby pracownik będzie otrzymywał ze środków pracodawcy wynagrodzenie w wysokości 80%, chyba że obowiązujące u danego pracodawcy przepisy płacowe przewidują wyższe wynagrodzenie z tego tytułu. W przypadku jednak, gdy niezdolność do pracy powstała wskutek wypadku w drodze do pracy lub z pracy albo choroby przypadającej w okresie ciąży pracownik zachowuje prawo do 100% wynagrodzenia. Gdy pracownik choruje nadal wówczas od 34 dnia niezdolności jest uprawniony do zasiłku chorobowego, który wynosi 80% podstawy wymiaru zasiłku. Także i w tym przypadku, jeżeli choroba przypada w okresie ciąży, powstała wskutek wypadku w drodze do pracy lub z pracy zasiłek chorobowy wynosi 100% podstawy jego wymiaru. Zasiłek z tytułu niezdolności do pracy wskutek choroby przysługuje w wysokości 100%, począwszy od 91 dnia nieprzerwanej niezdolności do pracy.

Dokumentowanie prawa do 100% zasiłku

Jak wspomniano wcześniej, dokumentem, na podstawie którego jest wypłacane wynagrodzenie za czas choroby lub zasiłek chorobowy, jest zaświadczenie lekarskie o czasowej niezdolności do pracy. Zachodzi pytanie, co powinno zawierać takie zaświadczenie, aby płatnik bez jakiegokolwiek wątpliwości rozpoczął wypłacanie zasiłku w wysokości 100%.

Jeżeli niezdolność do pracy przypada w okresie ciąży, lekarz umieszcza w zaświadczeniu kod literowy „B”. Nie zawsze jednak lekarze zamieszczają ten kod. Wówczas podstawą wypłacania 100% zasiłku jest zaświadczenie stwierdzające stan ciąży.

Dosyć często zdarzają się okoliczności powodujące, że pracownik ulega wypadkowi w drodze do pracy czy z pracy. Ale skutki tego wypadku ubezpieczony może odczuwać nie tylko bezpośrednio po jego zaistnieniu, również znacznie później. Tak więc, jeżeli niezdolność do pracy powstała jako późniejsze następstwo wcześniej stwierdzonego wypadku w drodze do pracy lub z pracy, to ubezpieczony jest także uprawniony do 100% zasiłku, ale pod warunkiem, że związek przyczynowy został stwierdzony przez lekarza zaświadczeniem lekarskim.

Ubezpieczony uprawniony do 100% zasiłku jest zatrudniony u dwóch pracodawców. Czy w takiej sytuacji u każdego z nich otrzymuje w takiej wysokości zasiłek? Oczywiście w myśl obowiązujących przepisów zasiłek chorobowy w wysokości 100% przysługuje z każdego tytułu.

W 2002 r. w wyniku nowelizacji ustawy o świadczeniach z ubezpieczenia społecznego w razie choroby lub macierzyństwa ustalono, że miesięczny zasiłek chorobowy za okres pobytu w szpitali wynosi 70% podstawy jego wymiaru. Nie dotyczy to niezdolności do pracy przypadającej w okresie ciąży, powstałej wskutek wypadku w drodze do pracy lub z pracy i trwającej nieprzerwanie ponad 90 dni, począwszy od 91 dnia niezdolności. Zdarzają się sytuacje, że ubezpieczony który przebywał w szpitalu otrzymuje zaświadczenie lekarskie obejmujące zarówno sam pobyt, jak też niezdolność do pracy po opuszczeniu szpitala. W takiej sytuacji przyjmuje się, że pobyt w szpitalu przypada od pierwszego dnia okresu objętego zaświadczeniem lekarskim przez okres odpowiedni do liczby

dni pobytu w szpitalu, która jest podana w polu 11 formularza ZUS ZLA.

Wyrównanie zasiłku chorobowego

Konieczność wyrównania wysokości zasiłku chorobowego najczęściej występuje u pracownic. Ma to miejsce, gdy po okresie niezdolności do pracy, w czasie którego otrzymywała zasiłek w wysokości 70% lub 80% pracownica urodziła dziecko. Wówczas należy jej z urzędu wyrównać zasiłek do wysokości 100% podstawy wymiaru, jednak za okres nie dłuższy niż 6 miesięcy poprzedzających datę porodu, w tym przypadku bez konieczności składania przez pracownicę zaświadczenia lekarskiego stwierdzającego stan ciąży w okresie niezdolności do pracy. Natomiast wyrównanie zasiłku za okres dłuższy niż 6 miesięcy może być wyrównany wyłącznie na wniosek pracownicy, po udokumentowaniu przez nią okresu trwania ciąży.

Obniżenie zasiłku

Swoją nieobecność w pracy z powodu choroby pracownik powinien usprawiedliwić odpowiednim zaświadczeniem o niezdolności do pracy. Ustawa nałożyła obowiązek dostarczenia zaświadczenia nie później niż w ciągu 7 dni od daty jego otrzymania płatnikowi zasiłków. Ustalając siedmiodniowy termin dostarczenia zaświadczenia, nie uwzględnia się dnia, w którym pracownik otrzymał zaświadczenie lekarskie. Za datę otrzymania zwolnienia lekarskiego przyjmuje się datę jego wystawienia, chyba że pracownik udowodni, iż zaświadczenie otrzymał w terminie późniejszym.

Pracownik w dniu 15 października udał się do lekarza i w tym dniu otrzymał zaświadczenie lekarskie o czasowej niezdolności do pracy z powodu choroby na okres od 15 października do 29 października. Zwolnienie lekarskie powinno być dostarczone pracodawcy najpóźniej 22 października, ponieważ w tym dniu upływa 7 dniowy termin na jego dostarczenie.

Dostarczenie zwolnienia lekarskiego po upływie 7 dni od jego otrzymania powoduje obniżenie zasiłku chorobowego o 25% jego wysokości, począwszy od 8 dnia orzeczonej niezdolności do pracy do dnia dostarczenia zaświadczenia lekarskiego. Obniżenia zasiłku nie dokonuje się w przypadku, gdy niedostarczenie zaświadczenia nastąpiło z przyczyn niezależnych od ubezpieczonego. Należy jednak pamiętać, że obniżenie o 25% wysokości nie stosuje się do wynagrodzenia za czas choroby.

Pracownik był niezdolny do pracy z powodu choroby w okresie od 15 października do 29 października. Zaświadczenie lekarskie, które otrzymał 15 października, złożył u pracodawcy 27 października. Termin 7 dni, w którym pracownik był zobowiązany złożyć to zaświadczenie u pracodawcy, upłynął 22 października. Pracownik nie dotrzymał więc terminu, dlatego też zasiłek chorobowy zostanie mu obniżony o 25% za okres od ósmego dnia orzeczonej niezdolności do pracy do dnia dostarczenia zaświadczenia lekarskiego, tj. od 22 do 27 października.

Siedmiodniowy termin dostarczenia zaświadczenia lekarskiego jest obowiązkiem, gdy niezdolność do pracy powstała po ustaniu tytułu ubezpieczenia i jest orzeczona więcej niż jednym zaświadczeniem lekarskim. W takiej sytuacji termin ten liczymy od daty wystawienia tego zaświadczenia lekarskiego, z którego wynika, że



Wszystko o zasiłkach z ubezpieczenia społecznego

BEZPIECZNIE CHOROWAĆ (2)

dokończenie ze str. VII

nieprzerwana niezdolność do pracy trwa łącznie co najmniej 30 dni i uprawnia do zasiłku. Niedotrzymanie terminu powoduje, że wysokość zasiłku ulega obniżeniu o 25% za okres od ósmego dnia niezdolności do pracy orzeczonej tym zaświadczeniem, które łącznie z poprzednimi obejmują okres co najmniej trzydziestodniowy, do dnia dostarczenia zaświadczeń lekarskich.

Z nauczycielem rozwiązano stosunek pracy 31 sierpnia. Następnie nauczyciel stał się niezdolny do pracy 4 września. W dniu 30 września nauczyciel przedłożył zwolnienia lekarskie o niezdolności do pracy z powodu choroby:

- od 4 września do 17 września, które zostało wystawione 4 września,
- od 18 września do 11 października wystawione w dniu 18 września.

Siedmiodniowy termin na dostarczenie zwolnień lekarskich upłynął 25 września, ponieważ liczony jest od następnego dnia po dacie otrzymania drugiego zaświadczenia. Z uwagi na to, że zwolnienia lekarskie nie zostały dostarczone w terminie zasiłek chorobowy ulega obniżeniu o 25% za okres od ósmego dnia niezdolności do pracy orzeczonej drugim zwolnieniem do dnia jego dostarczenia, tj. od 25 do 30 września.

Świadczenie rehabilitacyjne

Ubezpieczonemu, który po wyczerpaniu okresu zasiłkowego w dalszym ciągu jest niezdolny do pracy, ale dalsze leczenie lub rehabilitacja rokują odzyskanie zdolności do pracy może zostać przyznane świadczenie rehabilitacyjne. O stanie zdrowia ubezpieczonego, uzasadniającym przyznanie świadczenia rehabilitacyjnego, orzeka lekarz orzecznik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, komisja lekarska ZUS, w przypadku wniesienia przez ubezpieczonego sprzeciwu od orzeczenia lekarza orzecznika ZUS wydanego po 31 grudnia 2004 r. lub w przypadku zgłoszenia przez prezesa ZUS zarzutu wadliwości takiego orzeczenia.

Świadczenie rehabilitacyjne będzie przysługiwać także ubezpieczonemu, który po wykorzystaniu okresu zasiłkowego został skierowany na badanie przez lekarza orzecznika ZUS w celu przyznania renty z tytułu niezdolności do pracy, który jednak orzekł, że ubezpieczony rokuje odzyskanie zdolności do pracy.

Na podstawie orzeczenia lekarza orzecznika o konieczności dalszego leczenia lub rehabilitacji ZUS wydaje decyzję w sprawie świadczenia rehabilitacyjnego.

Świadczenie rehabilitacyjne przysługuje przez okres niezbędny do przywrócenia zdolności do pracy, nie dłużej jednak niż przez 12 miesięcy. Nie przysługuje jednak osobie uprawnionej do emerytury lub renty z tytułu niezdolności do pracy, zasiłku dla bezrobotnych, zasiłku przedemerytalnego lub do świadczenia przedemerytalnego.

Ustawa o świadczeniach z ubezpieczenia społecznego w razie choroby lub macierzyństwa określiła wysokość świadczenia rehabilitacyjnego. Wynosi ono 75% podstawy wymiaru zasiłku chorobowego,

a jeżeli niezdolność do pracy powstała wskutek wypadku w drodze do pracy lub z pracy albo jeżeli niezdolność do pracy przypada w okresie ciąży — 100% tej podstawy.

Jeżeli świadczenie rehabilitacyjne zostało przyznane po upływie 6 miesięcy niezdolności do pracy, podstawa wymiaru zasiłku chorobowego, od której ustala się wysokość świadczenia rehabilitacyjnego, podlega waloryzacji.

Zasiłek wyrównawczy

Zasiłek wyrównawczy jest to świadczenie, które przysługuje ubezpieczonemu będącemu pracownikiem ze zmniejszoną sprawnością do pracy, wykonującemu pracę:

- w zakładowym lub międzyzakładowym ośrodku rehabilitacji zawodowej,
- u pracodawcy na wyodrębnionym stanowisku pracy, dostosowanym do potrzeb adaptacji lub przyzuczenia do określonej pracy,

jeżeli jego miesięczne wynagrodzenie osiągnięte podczas rehabilitacji jest niższe od przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia stanowiącego podstawę wymiaru zasiłku chorobowego.

Konieczność przeprowadzenia rehabilitacji zawodowej orzeka wojewódzki ośrodek medycyny pracy lub lekarz orzecznik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Prawo do zasiłku wyrównawczego ustaje:

- z dniem zakończenia rehabilitacji zawodowej i przesunięcia do innej pracy, nie później jednak niż po 24 miesiącach od dnia, w którym ubezpieczony będący pracownikiem podjął rehabilitację,
- jeżeli z uwagi na stan zdrowia ubezpieczonego będącego pracownikiem rehabilitacja zawodowa stała się niecelowa. O tym orzeka lekarz orzecznik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Zasiłek wyrównawczy nie przysługuje za okresy nieobecności do pracy z powodu choroby, sprawowania opieki lub pobierania zasiłku macierzyńskiego, a także za okresy nieobecności w pracy z innych przyczyn, za które pracownik nie otrzymuje wynagrodzenia.

Zasiłek wyrównawczy nie przysługuje pracownikowi uprawnionemu do emerytury albo renty z tytułu niezdolności do pracy.

Zasiłek macierzyński

Zasiłek macierzyński jest to świadczenie przysługujące ubezpieczonej bez okresu wyczekiwania, która w okresie ubezpieczenia chorobowego albo w okresie urlopu wychowawczego:

- urodziła dziecko,
- przyjęła dziecko w wieku do 1 roku na wychowanie i wystąpiła do sądu opiekuńczego w sprawie jego przysposobienia,
- przyjęła dziecko w wieku do 1 roku na wychowanie w ramach rodziny zastępczej, z wyjątkiem rodziny zastępczej pełniącej zadania pogotowia rodzinnego.

Przysługuje przez okres ustalony w Kodeksie pracy jako okres urlopu macierzyńskiego oraz jako okres urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, a mianowicie:

- 16 tygodni (112 dni) przy pierwszym porodzie,
- 18 tygodni (126 dni) przy każdym następnym porodzie,

- 26 tygodni (182 dni) w przypadku urodzenia więcej niż jednego dziecka przy jednym porodzie.

Co najmniej 2 tygodnie urlopu macierzyńskiego mogą przypadać przed przewidywaną datą porodu, natomiast po porodzie przysługuje urlop macierzyński niewykorzystany przed porodem, aż do wykroczenia przysługującego pełnego wymiaru urlopu.

W nieco innym wymiarze przysługuje zasiłek macierzyński osobom, które wychowują dziecko przysposobione lub przyjęte na wychowanie w ramach rodziny zastępczej (z wyjątkiem rodziny zastępczej pełniącej zadania pogotowia rodzinnego). Otóż ubezpieczonej w takim przypadku zasiłek macierzyński przysługuje przez okres 18 tygodni, także przy pierwszym porodzie.

Ubezpieczonej, która przyjęła dziecko na wychowanie i wystąpiła do sądu opiekuńczego z wnioskiem o wszczęcie postępowania w sprawie jego przysposobienia, zasiłek macierzyński przysługuje przez okres 16 tygodni (112 dni), nie dłużej jednak niż do ukończenia przez dziecko 12 miesięcy życia. W przypadku przyjęcia na wychowanie dziecka w wieku do jednego roku zasiłek macierzyński przysługuje przez okres 8 tygodni.

Wymienione wyżej okresy pobierania zasiłku macierzyńskiego są podstawowymi okresami przy założeniu, że podczas porodu rodzi się zdrowe dziecko. Zachodzą jednak sytuacje, że rodzi się martwe dziecko lub np. umiera przed upływem 8 tygodni życia. Przez jaki okres, w tych okolicznościach, należy wypłacać zasiłek macierzyński? Otóż w razie urodzenia dziecka martwego lub zgonu dziecka przed upływem 8 tygodni życia zasiłek macierzyński przysługuje w wymiarze 8 tygodni (56 dni) po porodzie, nie krócej jednak niż przez 7 dni od dnia zgonu dziecka.

Jeżeli przy jednym porodzie ubezpieczona urodziła więcej niż jedno dziecko, z czego jedno urodziło się martwe lub zmarło w okresie pierwszych 8 tygodni życia, wówczas przysługuje jej zasiłek macierzyński przez okres odpowiedni do liczby dzieci pozostałych przy życiu.

Jeżeli zgon dziecka nastąpił po upływie 8 tygodni życia, ubezpieczona zachowuje prawo do zasiłku macierzyńskiego przez okres 7 dni od dnia zgonu dziecka. W przypadku, gdy ubezpieczona urodziła więcej niż jedno dziecko przy jednym porodzie i nastąpił zgon dziecka (dzieci) po upływie 8 tygodni życia, zasiłek macierzyński przysługuje przez okres odpowiedni do liczby dzieci pozostałych przy życiu. W razie urodzenia dziecka wymagającego opieki szpitalnej ubezpieczona, która pobrała zasiłek za okres 8 tygodni po porodzie, może pozostały zasiłek wykorzystać w terminie późniejszym, po wypisaniu dziecka ze szpitala.

Ubezpieczonej, która rezygnuje z wychowywania dziecka i oddaje je innej osobie w celu przysposobienia lub do domu małego dziecka, zasiłek macierzyński przysługuje do dnia oddania dziecka, nie krócej jednak niż przez okres 8 tygodni po porodzie.

Zgodnie z przepisami Kodeksu pracy ubezpieczona może po wykorzystaniu co najmniej 14 tygodni urlopu macierzyńskiego z pozostałej jego części zrezygnować. W takim przypadku niewykorzystany okres wypłaty zasiłku macierzyńskiego przysługuje ubezpieczonemu — ojcu dziecka — w okresie przypadającym bezpośrednio po terminie rezygnacji z części

zasiłku macierzyńskiego przez ubezpieczoną.

Po urlopie macierzyńskim ubezpieczona może skorzystać z urlopu wychowawczego. Jeżeli urodzi w tym czasie kolejne dziecko, to czy będzie jej przysługiwał urlop macierzyński? Otóż nie. W tym wypadku będzie jej wypłacany jedynie zasiłek macierzyński przez okres odpowiadający części urlopu macierzyńskiego przypadającej po porodzie, czyli w wymiarze skróconym o 2 tygodnie, jeżeli pełny wymiar urlopu macierzyńskiego bez skracania go o 2 tygodnie przypada w czasie urlopu wychowawczego. Jeżeli jednak pełny wymiar urlopu macierzyńskiego wykracza poza udzielony pracownicy urlop wychowawczy, pracownicy przysługuje zasiłek macierzyński w pełnym wymiarze, tj. przez okres odpowiednio 18 lub 26 tygodni liczonych od dnia porodu.

W obecnej trudnej sytuacji gospodarczej zdarzają się okoliczności, które powodują likwidację pracodawcy lub ogłoszenie jego upadłości. Wówczas dochodzi do zwolnień pracowników, w tym również kobiet w ciąży, z uwagi na to, iż stosunek pracy w tym czasie nie podlega szczególnej ochronie. Co w związku z tym przysługuje kobietom, które urodziły po ustaniu tytułu do ubezpieczenia chorobowego? Otóż ustawa gwarantuje im wypłatę zasiłku macierzyńskiego po spełnieniu określonych warunków, a mianowicie:

- ubezpieczenie chorobowe ustawa w okresie ciąży wskutek ogłoszenia upadłości lub likwidacji pracodawcy bądź z naruszeniem przepisów prawa, stwierdzonym prawomocnym orzeczeniem sądu.

W tej sytuacji zasiłek macierzyński jest wypłacany przez okres odpowiadający części urlopu macierzyńskiego, która przypada po porodzie.

Zdarzają się także sytuacje, że na skutek ogłoszenia upadłości bądź likwidacji pracodawcy, jak też niemożliwości zapewnienia w związku z tym innego zatrudnienia dochodzi do rozwiązania stosunku pracy w okresie ciąży. Czy w takiej sytuacji kobieta pozostaje bez środków do życia? Nie, przysługuje jej wówczas do dnia porodu zasiłek w wysokości zasiłku macierzyńskiego.

Bardzo często kobiety są zatrudniane na podstawie umowy o pracę na czas określony lub czas wykonania określonej pracy. Jeżeli okaże się, że kobieta jest w ciąży, to umowy te ulegają przedłużeniu do dnia porodu. W takiej sytuacji kobiecie nie przysługuje zarówno urlop macierzyński, jak i urlop wychowawczy. Będzie jednak ona uprawniona do zasiłku macierzyńskiego po ustaniu ubezpieczenia.

Miesięczny zasiłek macierzyński wynosi 100% podstawy wymiaru zasiłku.

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że odpowiadamy jedynie na te listy, do których dołączony będzie nie tylko aktualny kupon z bieżącego numeru „Głosu”, ale również kserokopia odcinka prenumeraty naszego tygodnika.

Prosimy o przesyłanie maszynopisów.

**PYTAJ!
my odpowiemy**

KUPON

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” nr 43/2004



jątku. Jeśli kogoś nie stać, to już w tym głowa dyrektorki, żeby zdobyć pieniądze. Od sponsorów lub ze środków szkoły. Czasem wspomocze też Rada Rodziców. W „Staszcu” nie ma więc podziału na biedniejszych i bogatszych.

Facet z pasją

W szkole jest tajemnicza poliszylna, że choć oficjalnie nauczyciele za wszystkie zajęcia dodatkowe dostają wynagrodzenie, to i tak spędzają z młodzieżą dużo więcej czasu niż wynikałoby to z grafiku. Na przykład pełniąc dyżury w pracowni multimedialnej w bibliotece, gdzie po lekcjach każdy uczeń może przyjść i skorzystać z komputerów.

— Jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że miścimy się prawie w centrum Warszawy, więc zarabiamy na wynajmie pomieszczeń — opowiada dyrektorka. — Dzięki temu mogliśmy wyremontować pomieszczenia na bibliotekę i doposażać systematycznie szkołę.

Liceum dysponuje ponad setką komputerów, każdy podłączony do internetu. O innym sprzęcie audiowizualnym nie wspominając. Szkoła nie skąpi także na pomoce dydaktyczne do fizyki, z czego najdroższe są programy komputerowe. Sukcesy licealistów dowodzą jednak, że inwestować warto.

W pracowni fizycznej zawsze panuje ogromny harmider. Jak to w miejscu, gdzie się dużo dzieje. Tu prym wiedzie bardzo lubiany przez uczniów **Stanisław Lipiński**. Młodzieź mówi o nim „facet z pasją”, choć w zależności od rozmówcy każdy ma co innego na myśli. Jedni jego zamalowują do fizyki, inni do filmu (jest inicjatorem dyskusyjnego klubu filmowego). Wszyscy są jednak zgodni, profesor ma w sobie to „coś”. To dlatego, kiedy ogłasza nabór chętnych do Turnieju Młodych Fizyków, chętnych jest więcej niż miejsce.

— Zwykle po pierwszych etapach ludzie się wykruszają — mówi **Maciek Lisicki**, jeden z członków grupy, która w ubiegłym roku szkolnym w Australii zdobyła złoty medal w międzynarodowym Turnieju.

— To drugi laur w tym prestiżowym konkursie. Jeszcze jedno zwycięstwo i przechodni puchar szkoła dostanie na własność. Uczniowie już się do niego przygotowują. A Turniej wymaga nie lada poświęcenia, bo w niczym nie przypomina olimpiad. Tu nie chodzi o rozwiązywanie zadań, ale problemów. Dwa lata temu na przykład Stanisław Lipiński podczas ferii zimowych spędził z uczniami kilka nocy w szkole, żeby dokładnie opisać jedno z doświadczeń ze światłem. To było niezapomniane przeżycie.

— Ci młodzi ludzie bardzo się angażują w to, co robią — docenia dyrektor Lewkowicz. — Pamiętam, jak podczas niedawnego przeglądu filmów amatorskich późnym wieczorem spotkałam wychodzącego z pracowni fizycznej ucznia. Zapytałam, co robi o tej porze w sali, a on mi na to, że przeprowadza doświadczenia.

„Staszci” jest bowiem otwarty dla młodzieży. Na korytarzu równie często pojawiają się byli licealiści. Wpadają tu, żeby poszperać w internecie, sprawdzić pocztę czy wysłać maila. Albo tylko po to, żeby się spotkać.

— Przychodzą pochwalni się indeksami i pytają, czy mogą choć przez chwilę posiedzieć w klasie, na lekcji — śmieje się Elżbieta Zawistowska.

Co ich tak ciągnie do starej budy? Atmosfera. **Tadek Suhecki** przez lata wstawał błędny świtem, żeby przed szóstą wyjechać z oddalonego o kilkadziesiąt kilometrów Wyszkowa. Ale nigdy nie żałował.

— Tu nie było ygoru — uzasadnia chłopak. — Ja na przykład przez całe liceum nosiłem długie włosy. W szkole mojego brata by to nie przeszło. Znaczące spojrzenie na krótko ścięte włosy kwituje z uśmiechem. — Obiecałem, że zetnę, jak dostanę się na wymarzone studia.

Wbrew pozorom „Staszci” to nie szkoła nudnych kujonów, choć ekstrawagancje znaleźć tam trudno. I nie dlatego, że tępią je nauczyciele. W tej szkole liczy się to, co kto ma w głowie, a nie na sobie. **Maciek Lisicki** na przykład ma raptem dwa zeszyty, które i tak na ogół zostawia w szkolnej szafce. Dziewczyny z jego klasy śmieją się, że podejrzenie często zapomina do niej klucza. Ale za to kiedy zaczyna opowiadać o dyfrakcji i fraktalach albo o trójkacie Sierpińskiego, słucha się tego — nawet nie do końca rozumiejąc — jak poezji. Bo w XIV LO najważniejsza jest pasja.

ANNA WOJCIECHOWSKA

Fot. M. Suhecki

Stanąć w szereg z wielkomijskimi liderami wiejskiej szkoły nie jest łatwo. Zespołowi z Zielonej to się udało. Dwa lata z rzędu odbierali z rąk premiera nagrody w olimpiadzie ekonomicznej jako jedyni laureaci ze wsi. Jednak nie tylko z tego powodu w kolejce do liceum stoją uczniowie i... młodzi nauczyciele.

RAJ W ZIELONEJ

— Do Zielonej? Może do tamtejszego technikum i liceum? To dobre szkoły! — zapala się mężczyzna w autobusie jadącym z Żurmina do Miawy przez Zieloną, woj. mazowieckie.

Nie wiem jeszcze, czy dobre, ale trafić tam łatwo. W miejscowości liczącej 1800 mieszkańców co drugi to uczeń, co trzeci uczęszcza do Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. Batalionów Chłopskich.

Przed wejściem, w wysokiej trawie — za bytkowy ciągnik, nieco z boku żniwiarka pamiętająca czasy powojenne, tu i ówdzie drobniejszy sprzęt rolniczy. Wokół niezbyt urodziwej bryły ła tysiactka rozciąga się piękny park.

Na korytarzu męzczyzna w garniturze otoczony gromadą młodziaków. Coś tłumaczy, żywo gestykuluje, przekramca się. To **Ireneusz Kramkowski**, dyrektor Zespołu. Nie lubi siedzieć w swoim gabinecie, bo stamtąd mniej widać. Uważa, że ma fajne dzieciaki, ale od czasu do czasu trzeba ich skontrolować. I zaglądając do toalet.

— Kopną papierosa! Jedyny poważny problem i nasza zmora. Jak któregoś zapię na paleniu, sprząta całą toaletę. Oj, nie lubią tego! — rzuca Kramkowski i już wręca roslemu chłopakowi kubeł i mopa. Tamten wie się jak piskorz, próbuje coś tłumaczyć, wreszcie zrezygnowany zabiera się do roboty.

W dyrektorskim gabinecie lekko licząc około setki pucharów. Głównie za osiągnięcia sportowe. Ale nie tylko. Także za sukcesy w Olimpiadzie z Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Na stole talerz... pełen cukierków.

— Jak już na nich nakrzycze za to popalanie, natłumaczę i widzę ich smutne miny, wychodzą ode mnie z gabinetu z cukierkiem — tłumaczy Kramkowski.

Na ścianie dwa dyplomy — certyfikaty z roku 2003 i 2004, z których dyrekcja jest szczególnie dumna — Szkoła Przyjazna Uczniom. No i największy sukces: Nagroda Ministerstwa Edukacji Narodowej dla najlepszej szkoły olimpijskiej w mie-

scowościach do 5 tys. mieszkańców w ogólnopolskim rankingu szkół średnich. To był rok 2001. Również w ubiegłym miała 14 laureatów ogólnopolskich konkursów i olimpiad!

— Żeby uczniowie czuli się u nas dobrze i bezpiecznie, wszyscy wykonujemy tytaniczną pracę — podkreśla **Henryk Wrzesek**, wicedyrektor.

Sukcesy bez stresu

To przekłada się również na atmosferę wyczuwalną pó paru minutach pobytu w szkole. Pewnie dlatego garnie się do niej młodzież z kilku powiatów, ale też nauczyciele tuż po studiach (zatrudnieni to głównie stażyści). **Mirela Rzymowska**, opiekunka samorządu szkolnego, pracuje trzeci rok i niezmiennie dziwi się panującym tu stosunkom. — Nowych nauczycieli przyjmuję się fantastycznie. Na pierwszej radzie pedagogicznej jest „wkupne”: ciasta, słodycze, potem „chrzest” i pytanja typu, kiedy jest święto patrona szkoły, kiedy dyrektor ma imienną i oczywiście złożenie przyrzeczenia: „za starszymi kolegami dzienniki nosić będę” — uśmiecha się do wspomnień.

W tym roku trzeba było tworzyć dodatkowe klasy. Przy naborze działały się dantejskie sceny. Oprócz listy przyjętych, wisiła też rezerwowanych. Podjęto więc decyzję o utworzeniu siedmiu klas pierwszych. Ale młodzieży przybywa nawet w trakcie roku szkolnego, uczniowie z liceum w pobliskim miasteczku przenoszą się do Zielonej...

Krystyna Rosiak, przewodnicząca Rady Rodziców, jest zafascynowana tą szkołą. Pochodzi z Żurmina, a pięcioro z ośmiorga jej dzieci woli dojeżdżać 5 km do wsi Zielona, niż uczęszczać do miejscowego liceum! — Dwoje już studiuje. Zostali świetnie przygotowani, a syn to nawet był zwolniony z egzaminu wstępnego.

Komitet Główny Olimpiady Języka Niemieckiego (Instytut Filologii Germańskiej UAM), 60-765 Poznań, ul. Berwińskiego 1, tel. (0-61) 866-07-13.

Olimpiada Literatury i Języka Polskiego

Organizowana jest od 1970 r. Każdego roku do zawodów przystępuje około 2500 uczestników z ponad 500 szkół. Uczniowie muszą wykazać się wiedzą zarówno z zakresu historii literatury, jak i o języku. Etap centralny jest dwustopniowy. Uczestnicy piszą rozprawkę na jeden z tematów dotyczących historii literatury, wiedzy o teatrze lub dokonują analizy porównawczej dwóch tekstów. Ci, którzy uzyskali co najmniej 20 punktów z 30 możliwych, przechodzą do etapu ustnego. Olimpiada organizowana jest od kilku lat również w Czechach, na Litwie, Ukrainie, Białorusi, Łotwie i Słowacji. Najlepsi otrzymują stypendia Prezesa Rady Ministrów i indeks na polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim.

Adres: Instytut Badań Literackich PAN, 00-330 Warszawa, Nowy Świat 72, Pałac Staszica, pok. 107, tel. (0-22) 826-99-45, www.olimp.ibl.waw.pl

Olimpiada Matematyczna

Jest najstarszą olimpiadą przedmiotową w Polsce. Pierwszy raz odbyła się w roku 1949 z inicjatywą Polskiego Towarzystwa Matematycznego. Wystartowało w niej 1209 uczniów. Najliczniejsza była 25 olimpiada, w której wzięło udział ponad 5000 uczniów. Najlepsi uczestniczą w turnieju centralnym, który ma formę czterodniowego wyjazdu. Jednak rywalizacja ma miejsce tylko w ciągu dwóch pierwszych dni. Dwa pozostałe przeznaczane są na różne atrakcje.

Adres: Polskie Towarzystwo Matematyczne, ul. Śniadeckich 8, 00-656 Warszawa, tel. (0-22) 629-95-92.

Adres: Instytut Historii i Archiwistyki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 87-100 Toruń, Pl. Teatralny 2a, tel. (0-56) 622-62-03.

Olimpiada Języka Angielskiego

Średnio każdego roku przystępuje do niej 2 tys. uczestników. Mogą nimi być uczniowie szkół średnich. Od zawodników wymagana jest wiedza z zakresu historii, literatury i geografii Wielkiej Brytanii i USA, a także umiejętności swobodnego posługiwania się słownictwem.

Adres: Instytut Filologii Angielskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Al. Niepodległości 4, 61-874 Poznań, tel. (0-61) 852-88-20.

Olimpiada Języka Francuskiego

Główną częścią jest test o stopniu trudności porównywalnym z poziomem egzaminu wstępnego na romanistykę. Najlepsi kwalifikują się do części ustnej, która sprawdza umiejętności językowe, wiedzę z zakresu literatury, historii i współczesności Francji. Najlepsi przechodzą do etapu centralnego, który jest wyłącznie ustny. Laureaci w nagrodę wyjeżdżają m. in. na obóz językowy do Francji.

Adres: Polski Komitet Aliance Française i Instytut Romanistyki UW, ul. Nowy Świat 69, 00-046 Warszawa, tel. (0-22) 826-03-51

Olimpiada Języka Łacińskiego

Organizowana jest od 1982 roku. Biorą w niej udział uczniowie szkół średnich interesujący się językiem łacińskim i kulturą antyczną. Uczestnik olimpiady winien wykazać się umiejętnością poprawnego przekładu tekstu na język polski, znajomością gramatyki łacińskiej. Najwięcej laureatów i finalistów pochodzi z krakowskich szkół średnich. Ostatnim etapem są trzydniowe zawody centralne. Obejmują część pisemną będącą tłumaczeniem na polski najcenniejszego tekstu Cyserona i ustną wymagającą znajomości kultury antycznej.

Adres: Ministerstwo Edukacji Narodowej, Al. Szucha 25, 00-918 Warszawa, tel. (0-22) 621-31-60

Olimpiada Języka Niemieckiego

Organizowana jest od 1977 roku. Mogą w niej brać udział uczniowie szkół średnich. Każdego roku startuje w niej około 1500 osób. Uczestnicy muszą wykazać się wiedzą związaną z życiem codziennym i społecznym, historią, gospodarką, kulturą, polityką krajów niemieckojęzycznych. Ostatni etap to dwudniowe zawody centralne. Po części pisemnej do finału zostaje zakwalifikowanych 40 zawodników.

Adres: Komitet Główny Olimpiady Języka Niemieckiego (Instytut Filologii Germańskiej UAM), 60-765 Poznań, ul. Berwińskiego 1, tel. (0-61) 866-07-13.

Olimpiada Literatury i Języka Polskiego

Organizowana jest od 1970 r. Każdego roku do zawodów przystępuje około 2500 uczestników z ponad 500 szkół. Uczniowie muszą wykazać się wiedzą zarówno z zakresu historii literatury, jak i o języku. Etap centralny jest dwustopniowy. Uczestnicy piszą rozprawkę na jeden z tematów dotyczących historii literatury, wiedzy o teatrze lub dokonują analizy porównawczej dwóch tekstów. Ci, którzy uzyskali co najmniej 20 punktów z 30 możliwych, przechodzą do etapu ustnego. Olimpiada organizowana jest od kilku lat również w Czechach, na Litwie, Ukrainie, Białorusi, Łotwie i Słowacji. Najlepsi otrzymują stypendia Prezesa Rady Ministrów i indeks na polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim.

Adres: Instytut Badań Literackich PAN, 00-330 Warszawa, Nowy Świat 72, Pałac Staszica, pok. 107, tel. (0-22) 826-99-45, www.olimp.ibl.waw.pl

Olimpiada Matematyczna

Jest najstarszą olimpiadą przedmiotową w Polsce. Pierwszy raz odbyła się w roku 1949 z inicjatywą Polskiego Towarzystwa Matematycznego. Wystartowało w niej 1209 uczniów. Najliczniejsza była 25 olimpiada, w której wzięło udział ponad 5000 uczniów. Najlepsi uczestniczą w turnieju centralnym, który ma formę czterodniowego wyjazdu. Jednak rywalizacja ma miejsce tylko w ciągu dwóch pierwszych dni. Dwa pozostałe przeznaczane są na różne atrakcje.

Adres: Polskie Towarzystwo Matematyczne, ul. Śniadeckich 8, 00-656 Warszawa, tel. (0-22) 629-95-92.



Andrzej Zieliński i jego „perta” Renata Sokolowska